SPRAWOZDANIE

Dyrekcyi

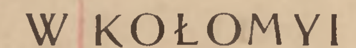
c. k. wyższego gimnazyum

z językiem wykładowym polskim

W KOŁOMYI

za rok szkolny

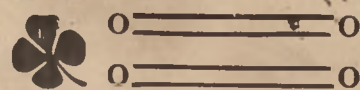
1908/9.



TREŚĆ:

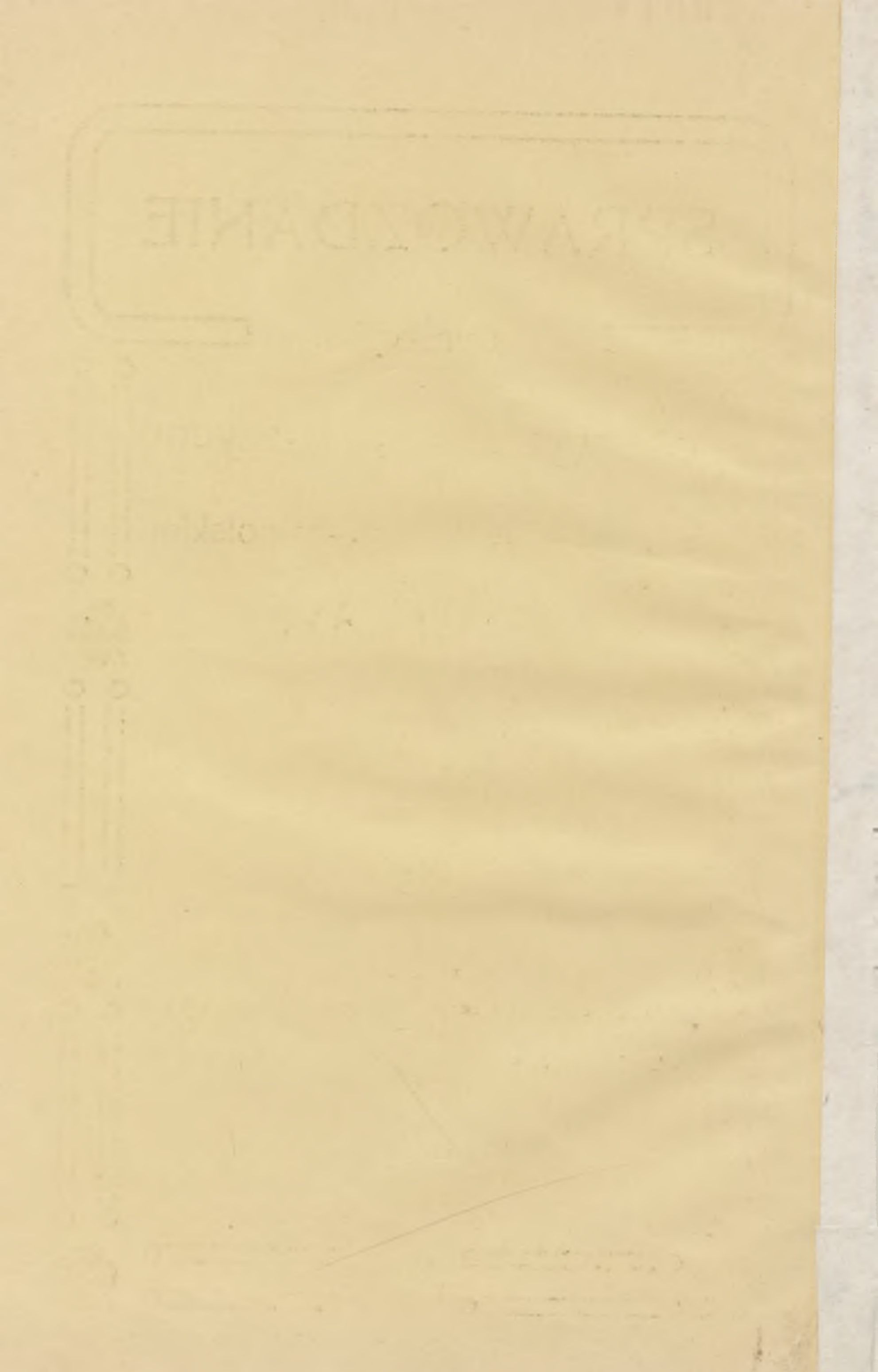
1. **Wacław M. Borzemski:** „Wacława Dzieje“ poemat Stefana Garczyńskiego.
2. **Część urzędowa.**

W KOŁOMYI 1909.
Nakładem funduszu szkolnego.





Z drukarni A. J. Miziewicza pod zarządem Feliksa Dolińskiego w Kołomyi.



SPRAWOZDANIE

Dyrekcyi

c. k. wyższego gimnazyum

z językiem wykładowym polskim

W KOŁOMYI

za rok szkolny

1908/9.





TREŚĆ:

W KOŁOMYI, 1909.
Nakładem funduszu szkolnego.

Z drukarni A. J. Miziewicza pod zarządem Feliksa Dolińskiego w Kołomyi.





„WACŁAWA DZIEJE"
POEMAT
STEFANA GARCZYŃSKIEGO
objaśnił i ocenił
WACŁAW M. BORZEMSKI.

W roku 1833 ustawiono nad świeżym jeszcze grobem, na cmentarzu w Avignonie, kamień pamiątkowy z następującym napisem:

D. O. M.
Stephanus Garczyński,
miles
in bello contra Moscoviae tyrannum
equitum posnanensium
centurionis vices gessit
vates.
Polonorum arma virosque cecinit.
Patria a tyranno opressa
Exul
Obiit Avenioni, Anno MDCCCXXXIII. Septembris.

Napisem tym na nagrobku i nekrologiem krótkim a wymownym chciał uczcić pamięć swego serdecznego przyjaciela, Stefana Garczyńskiego, wieszcz nasz Adam Mickiewicz.

Bezlitosny ząb czasu zatarł już z pewnością ślady napisu na nagrobku a może i z samego nagrobku i śladu nie zostało a jednak pozostała pamięć po poecie młodym, żołnierzu i bardzie — pamięć

dziś już kurzem czasu, niezrozumienia pleśnią lub zawiści śniedzią pokryta.

Poeta-żołnierz wystawił i sam sobie nagrobek dwoma tomikami swych poezyi wydanych po raz pierwszy staraniem Adama Mickiewicza w roku śmierci 1833, w Paryżu p. t. „Poezye Stefana Garczyńskiego“.

Nie doczekał się poeta oceny pereł swego ducha przez ziomków a może to było i szczęśliwym wypadkiem dla tak wrażliwego umysłu i serca, jakie u niego widzimy, gdyż musiałby strasznie boleć widząc swe najszczersze intencye niezrozumianymi.

Tomik poezyi jego przeszedł przez ręce czytających nie wywoławszy wrażenia zamierzonego, mimo, iż Adam Mickiewicz w swych prelekcyach o literaturze słowiańskiej mianych w Paryżu starał się postawić poetę w szeregu najznakomitszych poetów polskich.

I świeży kurz niepamięci pokrył perły myśli i uczuć poety.

Dopiero w r. 1872 zajął się nim Stanisław hr. Tarnowski, otarł z poezyi jego kurz zapomnienia ale poddał twórczość poety tak druzgocącej wprost krytyce, że wytrącił dzieła jego na długi czas z rąk czytających i że sprawdziły się słowa krytyka, iż „każdy kto z zapałem i zaciekawieniem wziął książkę do ręki odkładał ją wkrótce na bok albo zawiedzony w swych nadziejach albo nawet nie doczytawszy do końca.“

Nie zrozumiano młodego poety — a najróżnorodniejsze czynniki złożyły się na to. Nie mógł zrozumieć poety ten, kto nie poznał dziejów życia jego, kto nie poznał tej strasznej walki wewnętrznej serca i rozumu, jaką stoczyć musiał poeta a z której wyszedł zwycięzko — nie zrozumiał ten, kto chciał w poemacie poety p. t. „Wacława dzieje“ znaleźć zwykły poemat a nie dzieje serca ludzkiego, pełnego najszlachetniejszych porywów w walce z zimnym rozumem — nie mógł zrozumieć ten, kto nie wiedział w jakich warunkach i w jakim celu poemat napisany.

I nie dziwić się nam, że każdy kto nie znał warunków, wśród których poeta tworzył i intencyi autora, ten go nie zrozumiał, że dla tego musi być poeta w swym poemacie p. t. „Wacława dzieje“ niezrozumiałym a co gorsza niejasnym a może wydać się nawet i nie-

udolnym; nie dziwić się, że po przeczytaniu poematu, odkłada się go na bok wzruszając ramionami.

Nie możemy w pracy niniejszej poświęcić wiele miejsca dokładniejszemu skreśleniu dziejów życia autora, choć to rzecz do zrozumienia jego utworów nieodzowna, i musimy się zadowolić nakreśleniem ich kilku tylko pociągnięciami pióra.

Stefan Garczyński urodzony w Kosmowie pod Kaliszem, 13-go października 1805 — potomek magnackiej rodziny, traci dzieckiem ojca a wkrótce potem i matkę na suchoty i odziedzicza po tej ostatniej zarodki tej strasznej choroby. Sierotą zajmuje się Fryderyk hr. Skórzewski, ożeniony z siostrą ojca poety i tu w domu majętnego hr. Skórzewskiego odbiera umysł chłopca pierwsze wrażenie w duchu głęboko patryotycznym, bo krużganki i pokoje w pałacu poprzyozdabiane były całym szeregiem wizerunków królów i hetmanów polskich. Początkowe nauki odbiera w Lubostroniu, później w gimnazyum w Bydgoszczy.

Rok 1815, chwila wkroczenia Prusaków do Poznania i akt zdejmowania z gmachów publicznych orłów polskich żywo zapisały się w umyśle młodego chłopca. Już wówczas przysięga on zemstę Prusakom. Dalsze studya w Trzemesznie, potem w liceum Lindego w Warszawie — wreszcie w Berlinie, gdzie na uniwersytecie skupia profesor Hegel prawie całą młodzież koło siebie swymi wykładami.

Filozof ten przywalił duszę i serce Stefana strasznym głazem. Siał ten filozof, który stworzył cały system filozoficzny potrzebny widokom rządu, pruskiego pomiędzy słuchaczami swymi, mając głównie na oku młodzież polską, zapatrywania tego rodzaju, które burzyły u samych podstaw myśl o odzyskaniu utraconej niepodległości.

Wobec zapatrywań Hegla jest wszechwładny, zimny, nie znający żadnych granic, rozum, miernikiem i podstawą wszelkich obliczań i wszelkiego bytu.

W rozwoju każdego państwa panuje „troistość“ a to epoka rozwoju, świetności i upadku, który może być albo zupełnym albo tylko powolną wegetacyą.

Jeśli Stefan przybywając do Berlina wierzył święcie w to, że „Jeszcze nie zginęła!“ to teraz kazano mu wierzyć, że Polska zginąć musi, bo rola jej w dziejach świata skończona!

Poeta wierzyć w to nie chce — nie chce dać się obrabować brutalnie z tej gwiazdy przewodniej życia — a obrabować nie tylko siebie ale i rodaków swoich.

Dobija go Hegel drugą maksymą, że wszystko co istnieje, to jest rozumnem, a więc i wzrost Prus i rozbiór Polski, jest czemś rozumnem !

Nie! nie! Polska nie może podlegać temu prawu, bo ona jest tym narodem wybranym, co ma wcielić w przyszłych latach ideę wolności u wszystkich ludów.

Garczyński wyjeżdza do Rzymu, tu odnawia znajomość z Mickiewiczem i tu zadzierzgają się węzły silniejszej przyjaźni między nimi.

Na odgłos pierwszych strzałów powstańczych na niwach mazowieckich w roku 1830. pospiesza na miejsce boju i zaciąga się w szeregi jako prosty żołnierz, aby zyskać w krótkim czasie — męstwem swem stopień porucznika.

Przy ognisku obozowem lub w chwilach przerwy w walkach widzimy tam młodego ułana jak wsparłszy się na kulbace kreśli ołówkiem na papierze dobytym z ładownicy słowa mające przelać na papier uczucia rozpierające mu pierś; czy to mają być wrażenia z pola walki — czy to, aby zagrzać towarzyszy do boju i ofiar, lub uderzyć w hymn zwycięstwa, zagrzać gromką pobudkę do czynu lub rzucić cierpkie wezwanie obojętnym ludom Europy. Tak powstają „Wspomnienia z czasów wojny narodowej polskiej“ i cykl wybornych sonetów p. t. „Sonety wojenne“.

Widzi tu jednak poeta na każdym kroku małoduszność i ciasne pojmywanie obowiązków, widzi, że zimne obliczanie, egoizm a zwłaszcza u przewódców zajmuje miejsce zapału i chęci ofiary. Powstanie upada zdaniem poety z tych przyczyn.

Powstanie upadło. Rozwiały się marzenia poety, który musi uchodzić z kraju. Rozwija się u niego coraz silniej choroba piersiowa odziedziczona po matce. Po dłuższym pobycie w Dreznie musi wskutek wzmagania się choroby wyjechać do Szwajcaryi a stąd do Avignonu, gdzie 20-go września 1833 roku umiera mając lat zaledwie 27.

Szczupłe ramy wyznaczone dla naszej pracy zmuszają nas pominąć drobniejsze utwory poety a zająć się głównym jego utworem, który nosi tytuł:

„DZIEJE WACŁAWA“.

Utwór swój rozpoczyna poeta sceną w kościele. Rzecz dzieje się wieczorem we Wielki Piątek. Gasną już światła i milkną głosy wiernych a u grobu Chrystusa, pozostał tylko stary ksiądz. Ciszę mąci tylko monotonny, drzący głos księdza śpiewającego pieśń o „Męce Pańskiej“.

Jakiś młody człowiek, który stał skryty za filarem kościoła przerywa nagle ten śpiew nabożny księdza swym dzikim śmiechem.

To przyszły bohater poematu, Wacław, były uczeń księdza śpiewającego obecnie pieśń o „Męce Pańskiej“.

Cóż skierowało kroki jego do kościoła w tej porze i co mu każe przerywać śmiechem pieśń nabożną?

Dowiadujemy się o tem z ust samego Wacława. Przyszedł on powiedzieć swemu wychowawcy, że potrafił już wyrwać się z przędzy bezmyślności i bezkrytycyzmu, w jaką go swego czasu oplotły aksiomata przez księży głoszone a które zabiły były w nim na pewien czas... „przeczucie wolności szlachetnej“ i mocne ramię i do czynów dzielność a swobodny myśli polot strzaskały ogromem Boskiej nieśmiertelności.

Same gorzkie wyrzuty padają z ust młodego człowieka:

„Wgardziłem tem, co dawniej w oczach stało bóstwem,
Ojczyzną, miłością, przyjaźnią i domem;
Otoczyłem się waszą pokorą, ubóstwem!
Jam waszą wiarą, jak tarczą się składał!

Lecz z biegiem czasu umysł jego, w którym nauka Kościoła zabiła była zmysł krytyczny, przejrzał, bo zbadał on nareszcie „wiarę i księży“.

Jeśli się wspomni nieszczęsną bulę papieża Grzegorza XVI. wydaną po upadku powstania (w r. 1832) t. j. w chwili, gdy naród polski jak najdotkliwiej i najboleśniej odczuwał świeżo poniesione straty, gdy duch narodu miotał się to w paroksyzmach rozpaczy bezsilnej, to popadał w martwe odrętwienie i zaczynał wątpić o sprawiedliwości Boga — to znajdziemy w zarzutach wypowiedzianych przez Wacława echo tego strasznego bolu, jaki targał umysłami wierzących, bolu ślepego na wszystko.

W imię uczuć szlachetnych i wzniosłych powstaje Wacław przeciw obróceniu nauki Chrystusowej w to, w co ją duchowieństwo obróciło, narzeka na suchy martwy, logiczny wykład tej nauki, na brak serca, na to, że wykład tej nauki odbiegł daleko od nauki i intencyi Mistrza samego. Kler nie zrozumiał jej i na mylne zeszedł drogi.

Woła więc Wacław do księży:

„Chcecie pokory suknie zawdziawszy na pychę
W duszy gmachach rządzić i chatą i tronem!
Sami zimni bez serca....
Patrzeć zimnawo na łzy, gdy kto łzami zlany,
Albo gdy ginie człowiek, wolny lud, kochanek!
Wam wolność, miłość, niczem“!
Wacław już ich zrozumiał, zbadał i ocenił, toż
„W głos pyta: gdzie jest słowo, co się stało ciałem?
W głos krzyczę: Wiara wasza jest to dziecko pychy!“

a wskazując na grób Chrystusa, którego nauki zdaniem jego duchowieństwo nie zrozumiało, lub co gorsza zrozumieć nie chciało, woła z bolem:

„Jezus Chrystus — znak krzyża znak ofiar — znak swięty!
Czemuż krwi Twojej krople na ludzi nie prysły?
I mózgów im nie spaliły wieczystem zarzewiem?
Ot Twój sługa! — Tyś cierpiał, jak żaden z śmiertelnych.
A ten śmierć Twoją święci w kantyczkach kościelnych
I żyje szczęśliwy, spokojny — jak nie wiem
Żadnego szczęśliwszego!“...

Zdaniem Wacława nie pojęło duchowieństwo nauki Chrystusowej a słów jej wzniosłych niepotrafi w czyn wcielić!

Z dalszych wyrzutów, jakie Wacław robi księdzu, widać, że to straszne rozgoryczenie, ten ból, który każe mu widzieć w sposobie głoszenia wiary przez duchowieństwo katolickie ogromne braki, bo zastępowanie gorącej i wzniosłej jej treści zimnemi formułkami, na pozór bezmyślnemi, ten ból, który każe mu jednostronnie tylko oceniać religię katolicką względnie jej przedstawiciela tj. kościół, ma swój podkład w zranionych straszliwie i zawiedzionych uczuciach patryotycznych. Ból to musi być ogromny, skoro w usta Wacława wkłada słowa tego rodzaju:

„Słuchaj z duszą mą wpadnę w głąb serca człowieka,
Mówić mu chcę wolności świętymi głosami,
Mówić mu chcę niemowląt nieszczęśliwych łzami,
Krzyczeć nad nim, jak matka nad śmiercią dziecięcia,
Gdy je z pod piersi matki wyrwie ptak straszliwy;
Zaklnę go na najświętsze uczucia zaklęcia,
Na śmierć ojca, na przodków szereg nieszczęśliwy!
Niech wszystkiemu zawierzy, wam jednym nie wierzy!
Bo wy słudzy nikczemni, zamiast Boga słudzy!
Wy, kiedy ludzi giną, męczeni są drudzy —
Wy, jakby to nie ludzkie trafiało przygody,
Choćbyście jednem słowem wstrzymali krwi strugi,
Patrzycie zimnem okiem, jak giną narody!“ . . .

Tak przemawiać może i potrafi tylko zawiedziona i zraniona strasznie wiara i to wiara głęboka w posłannictwo kościoła na ziemi.

Był czas przecie, w którym Wacław do tego stopnia uległ był wpływom księdza, któremu robi obecnie wyrzuty, że wzgardził Ojczyzną, miłością, przyjaźnią i domem i otoczył się ich pokorą i ubóstwem i wierzył głęboko i szczerze, bez zastrzeżeń i wiara ta potrafiła zastąpić mu do czasu wszystkie inne pożądania i ideały, bo on ją pojmował inaczej niźli księża sami, bo włożył w nią całą swą wewnętrzną istotę, ale też czego innego wymagał od jej posłanników.

Straszne więc musiało być przebudzenie się jego, gdy nie znalazł tego, co znaleźć był powinien, co znaleźć miał prawo spodziewać się!

Ksiądz stary, zniedołężniały już może, nie odpiera tych zarzutów Wacława tak, jakby je odeprzeć należało a nawet nie próbuje starać

się udowodnić ich bezpodstawność, tylko przestrzega Wacława, że on bluźni a gdy to nie pomaga, zwraca się do wizerunku Chrystusa, z prośbą, by przywrócił Wacławowi zmysły a wreszcie, gdy i to darmem, każe mu milczeć zaklinając go na Boga.

Choć scenie tej w kościele zarzucić można pewną sztuczność sytuacyi w tem, że Wacław przychodzi do kościoła w dzień Wielkiego Piątku wieczorem po to, by wyciągać księdza na dysputy religijne u grobu Chrystusa, że poważny nastrój chwili przerywa śmiechem szyderczym — to jednak przyznać się musi, że skreślona ona silnymi i ostrymi pociągnięciami pióra a sylwetka bohatera zarysowuje się na początek kilku silnymi konturami i rzuca kilka ostrych cieni i zdaje się, że, gdy poeta ustawi ją nam w dalszym ciągu w innych do wszechstronnego objęcia i uwydatnienia całości wskazanych pozycyach, to dostaniemy postać wyrazistą, pociągającą nas ku sobie i myśli śmiałością i niezwykłą zmysłu krytycznego bystrością i w miejsce źle dotychczas przez nią zrozumianych blasskiem nowych idei.

Poznaliśmy Wacława choć wierzącego ale sceptyka na polu formułek religijnych i posłannictwa kościoła.

Umysł bohatera w rozterce strasznej z samym sobą. Rozterkę tę wewnetrzną poznać już z tego, że Wacław nie potrafi zapanować nad głosem goryczy nawet i w kościele i tu wobec grobu Chrystusa daje upust myślom, które mu piersi rozsadzają.

Ta wewnętrzna rozterka wzmaga się z każdą chwilą i robi dalsze zachowanie się bohatera nienaturalnym, bo nienaturalnem jest to, że Wacław nie pokazuje się w swej wsi inaczej jak goniąc czarno odziany na czarnym koniu cwałem przez wieś i strasząc tym sposobem chłopskie dzieci lub, że błądzi nocami po polach i pustkowiach.

Jakaś straszna troska, myśl nadmiernie ciężka, gwałtowne jakieś uczucie, każe mu usuwać się od ludzi i w samotności szukać ukojenia. A Wacław ten wielkich rodów potomek, już wedle snów proroczych, jakie miała matka przed jego narodzeniem do nadzwyczajnych jakichś zrodzony czynów.

Dziwne bo te sny prorocze matki. W jednym z nich widziała ona

. . . . . „chmury, niby czarne byki,
Co ryczące jako gromy, błysk ciskając rogiem
Uderzały na siebie . . . .
i . . . rogi swoje raz wspięły wysoko,
Aby ich żadne ludzkie dojść nie mogło oko;

To znowu karki niżąc, ostrym zębem roga
Z dołu sieką, prą, gonią ryczącego wroga,
Nagle . . . . jakiś nowy olbrzym w szranki bieży,
On jeden pragnie walczyć, zbyć wszystkich pospołu.“

W olbrzymie tym poznaje przerażona matka swoje dziecko, Wacława, lecz wyniku walki nie dojrzała.

Innym był sen następny.

Śniła się jej łąka bogata, kwiecia pełna a na łące siedział obok dziewczęcia młody pasterz i grał na lutni. Pogoda przecudna. —

„Aż nagle wicher zawył — przeciągały motyle,
Z wschodu na zachód i było ich jak myśli tyle...“

Nagle zniknęła gdzieś kochanka a pasterz sam jeden błądził po polu i plótł z kwiecia wieniec, lecz zamiast kwiaty brać do wianka, brał oset, chwast i pokrzywę. Wieniec taki włożył na swą głowę a w miejsce lutni miał już w ręku broń ognistą i spoglądał ku niebu dziko i okrutnie i na głos śmiać się zaczął.

Na niebie zjawił się jakiś straszliwy orzeł i zawiesił swe szpony nad pasterzem i groził mu wzrokiem. Młodzieniec strzelił do orła, trafił go a orzeł zleciał na dół ale swoje pióra

„Jak wachlarz roztoczywszy przed obliczem słońca
Skrył ziemię czarnym puchem od końca do końca
A w głowę dumną wroga wcisnął ostrz pazura“

Sny na pierwszy rzut oka dość zawiłe i niejasne ale jeśli wglądniemy w głąb duszy poety i zrozumiemy jaką straszną rozterkę i walkę ducha przeszedł poeta pod wpływem filozofii Hegla, który swym systemem „o troistości“ wydał wyrok bezwzględnej zagłady na Polskę — jeśli wglądniemy w tę walkę serca i rozumu, to sen ten stanie się dla nas od razu jasnym i przejrzystym i zrozumiemy od razu, że te dwie chmury toczące walkę ze sobą to dwie władze ducha ludzkiego, rozum i serce. Zmagają się one bezustannie

wzajemnie a olbrzymem nieznanym chcącym zakończyć tę walkę „zbyć wszystkich pospołu“ — to sam poeta, który chciałby pogodzić porywy serca z rozumem. Wyniku tych usiłowań nie mógł on przewidzieć, toż i matka jego końca walki nie dojrzała.

Nie trudnym do wytłumaczenia i drugi sen.

Tym szczęśliwym pasterzem wygrywającym na lutni pieśni u boku kochanki, to również poeta. Rój motyli różnobarwnych, który go opada, to rój myśli, wobec których w zapomnienie idzie kochanka a wieniec z kwiatów na głowie pasterza, który zmienił się w bolesny wieniec z cierni i ostów, to wieniec który włożył mu na głowę filozof niemiecki. On to wytrącił mu z rąk lutnię, on to winien temu, że szczęśliwy kochanek chwyta za broń ognistą, by obronić się przed tym czarnym ptakiem zwątpienia, co zawisł nad jego głową. Wydaje się poecie, że błyskiem swego zapału zranił śmiertelnie groźnego przeciwnika, lecz ten padając na ziemię zadał mu szponami ciężką ranę w głowę. Wiemy, że długo musiał się bronić poeta przeciw jadowi zwątpienia, jaki filozof niemiecki zaszczepił w jego sercu i że z tym jadem zwątpienia walczył on na każdym kroku.

Wacław obmierził sobie świat a czując wstręt do religii, której tłumaczenie widzi albo nieudolnem albo kłamliwem i do filozofii, która nie zaspokaja potrzeb jego ducha, szuka punktu oparcia w samym sobie, we własnem wnętrzu, we własnem ja; chce sam sobie służyć za drogowskaz i w poczuciu własnych sił czerpać moc do walki.

Wyrazem tego dążenia to „Oda do geniuszu“ którą Wacław umieścił na czele swego dzienniczka — oda, która jest tylko słabem odbiciem „Ody do młodości“ A Mickiewicza.

Źle, niewygodnie, wprost nieznośnie Wacławowi, tej naturze miękkiej, uczuciowej i poetycznej z tem zwątpieniem. Duch jego bujny szarpie się i rozbija jak ptak schwytany w klatce i szuka sposobu wydostania się na wolność, odnalezienia zagubionych ideałów i rozwinięcia skrzydeł tego ducha, o którym w swej „Odzie do geniuszu“ powiedział, że wzleci po nad chmury i wybije się po nad burze.

Może wiedza i nauka da mu ukojenie i stanie dlań ostoją w tej rozterce moralnej. Wacław rzuca się napowrót do nauki, Stosy ksiąg już przerzucił i przerzuca je dalej

. . . . „nie raz ranne zorze
Bezsennego zdybały przy książek czytaniu,
A gdy późno w noc usnął, stawał o świtaniu.
Znękały go zapewne prace bezustanne,
Bo później długo w rękę żadnej książki nie brał.“

Odludek już dziwaczeje w czasie owej walki wewnętrznej coraz bardziej. Nie potrafi już nawet służącemu wydać jasnego rozkazu a gdy służący czeka wyjaśnienia i dalszych zleceń, rzuca opryskliwie: Precz mi z oczu!

„Gdy kto mówi do niego, krótko odpowiada.
Sam nigdy nie zaczepi . . . .
Czasem słów kilka znanych z pism lub ojców świętych
Z duszą rozumnym ludziom prędko rzeknie w gniewie
I zamilknie, czasem nie skończy zaczętych,
Jakoby słów żałował, może być że z dumy
Albo, że głupstwem mieni zwyczajne rozumy.“

W duszy Wacława wre i kotłuje.

„Dawniej myśli powagą ksiąg trzymane w ryzie
Nie wznosiły rokoszu, chociaż jarzmo czuły,
Dziś inaczej — sam siebie w odmiar nauk kładzie
I jak śmiało rozdarłszy ornaty i stuły
W serce i czyny religii posłanników wgląda,
Tak dziś nauk zdarł formę i w myśli osadzie
. . . . . . prawdę znaleźć żąda!
Darme jednak jego usiłowania chyba, cień za ciało
Kreski gmachów, za gmachu węgielne kamienie
Osobno mur do niego — dach — ściany, sklepienie,
A gmach? na powiązanie gmachu rąk nie stało!

Wacław widzi, że wpadł w zamęt, że przecie po za tą zimną formą musi być coś innego, jakaś siła wyższa, idea jakaś, łącząca te suche szczegóły w harmonijną pełną myśli całość — widzi, że nie może już powstrzymać rozbujałego rozumu w jego dążeniach analitycznych. Przewaga rozumu grozi mu nowem niebezpieczeństwem.

Więc
„Kiedy blask wiary dawnej zciemnili mu księża,
Myślił wtedy, że z nauk iskrę po iskierce
Zsypując znowu światłem jasnem duch zabłyśnie —
Oszukał się okropnie! rozumowań słowa
Słyszał ciągle a duszy ani śladu!...."
— to też często woła w uniesieniu;
„Gdzież jest to bóstwo, które ja w piersiach żywię?
Przyjaźń i zapał, miłość — wolności zapały?
I myśl, co człeka tworzy i różni od zwierza?
Gdzie jest Bóg, stwórca świata?
.... książki nie wiedziały!"

W najwyższem uniesieniu bierze więc z niemi rozbrat i radzi, by na każdej książkowej okładce zapisano... „że człowiek zrodzony
By wszystkiego dociekał, sam niedocieczony!"

Drugi więc drogowskaz — nauka — zawiódł Wacława na bezdroża.

Zawiodły go kościół i nauka. I serce i rozum stanęły na rozdrożu!

Miękka poetyczna natura Wacława, nadmiar wrażliwa, znękana tą długą rozterką, gotowa już poddać się jakimkolwiek dającym choćby chwilowe zadowolenie, oszołomienie bodaj, wpływom.

By myśli te, jakie chwilowo zrodziły się w głowie Wacława, a to ponętę do bezmyślnego używania rozkoszy życia, zaznaczyć i zwrócić naszą na nie uwagę, naprowadza poeta odgłos pieśni chóru młodzieńców i starców. I jedni i drudzy stawiają sobie za cel życia hulankę i użycie. (Echa z Dziadów i Fausta).

Rozkład moralny u Wacława jest już więc zupełny. Bierze on rozbrat z nauką i książkami... ale nie dość na tem. Uniesiony gniewem brnie dalej, puszcza się na sofizmaty, chce zerwać węzeł rodzinny, bo kocha się w rodzonej siostrze; wypowiada więc walkę zasadom moralno-etycznym społeczeństwa.

Staje nad brzegiem przepaści i zdaje się, że nic go już uratować nie zdoła.

Nie padł jednak Wacław w tej rozterce — nie czeka go koniec smutny ni Manfreda, ni Fausta!

Tamci nie znaleźli na tej równi pochyłej, po której stoczyli się ku upadkowi, ostoji tego rodzaju, jaką mógł znaleźć Polak. Dla nich Ojczyzna nie miała tego idealnego blasku, co dla Polaka.

W czasie jednej z takich rozterek duchowych — a było to wieczorem w dzień Wielkiej Nocy – wybiega Wacław z pałacu i kieruje mimowoli swe kroki w stronę karczmy, zkąd go dolatywały tony skocznej muzyki. Ukryty w cieniu przygląda się zabawie w karczmie i podsłuchuje rozmów.

Wesołe skrzypek tony i spiewu nuta wesoła gniewają go z początku a potem budzą zazdrość.

„Oni się bawią — słudzy! — a pan wasz majętny
Napiętnowany pracy i rozpaczy godłem,
Na świat cały — rozkosze — wszystko obojętny!
. . . . . . gdy oni bez troski
Mając zaledwie codzień kęs suchego chleba,
Swiat w duszy ciasny, jak ich codzienne potrzeby
Szczęśliwi i spokojni!“ . . .

Nastrój u zebranych w karczmie rozmaity — rozmowy jednych przygłuszane spiewami drugich, stają się z każdą chwilą głośniejsze, zapalczywsze; coraz jaskrawiej występują na jaw różnice sposobu myślenia i zda się nie obejdzie się bez kłótni i bójki, gdy wtem rozległy się tony „pieśni Kościuszki“ i o dziwo . . . „rozmowy i kłótnie
Ustały jak deszcz, kiedy zaświeci pogoda,
Albo gdy kur zapieje, złych upiorów harce.“

Ze zdziwieniem zobaczył Wacław, że rozbieżne myśli zebranych potrafiła zjednoczyć i pogodzić jedna myśl drzemiąca na dnie serca wszystkich a potężna, skoro stłumiła odrazu różnicę poglądów u zebranych, poglądów, z których jedne miały swe źródło w sercu a inne w rozumie, skoro potrafiła dobyć na jaw tę iskrę świętą tlejącą w sercach wszystkich i blaskiem jej przyćmić różnicę zapatrywań a chęci rozbieżne ku jednemu skierować celowi.

Scena ta stała się jakby różdżką czarodziejską, która usunęła bielmo z oczu Wacława, zasłonę nie dozwalającą mu dojrzeć, gdzie leży rozwiązanie tej zagadki, nad którą on tyle czasu darmo stracił.

Błądzący po bezdrożach Wacław ujrzał drogowskaz życia a na nim napis:

„Ojczyzna!". Woła więc w uniesieniu:
. . . . „Zabłysło zaranie
Świateł nocnych! Bóg w nocnej zabłysnął postaci,
Nie w księgach go wynaleźć — On w żywocie braci
Mieszka jak w swym kościele, jak w arce przymierza!
Niebo rodzinne — oto świątyń jego wieża;
Ziemia rodzinna — oto budowa kościoła;
A w piersiach tron jest jego — w piersiach tron anioła"!

Pod tem wrażeniem ślubuje Wacław pracować bez przerwy co mu sił starczy, dla dobra Ojczyzny,

„Tylko niech kraj mój wolnym, wolni będą ludzie!"

Błądzącemu wśród ciemności Wacławowi błysło więc światło, którego on przybywając ciągle tylko w sferze dociekań naukowych nie dojrzał był. Ma więc już krótko a wyraźnie skreślony drogowskaz dla pracy swego życia: „Ojczyna!" Wyrwał się więc z osnutego z bezkrytycznej przędzy kokonu formułek religijnych, potrafił odwalić przygniatający go a nie wypełniający pożądań jego serca zimny głaz analitycznej wiedzy.

Młody, wykształcony, majętny a dziś pełen szlachetnego zapału dla dobrej sprawy, zacznie teraz pewnie Wacław działać dla dobra Ojczyzny i stanie dla innych wzorem dla naśladowania.

Tego możemy się od tej chwili po nim spodziewać a mamy nawet prawo wymagać.

Ale krytyczny a właściwie sceptyczny sposób myślenia, który jeśli nie został w nim przez nauczycieli wykształcony, to z natury rzeczy drogą długich dociekań teoretycznych rozwinąć się musiał, nie może w tej chwili przełomu pozostać bezczynnym i nie pozwoli na długo olśniewać Wacława tej nowej myśli, jaka ma zawładnąć całą istotą bohatera i kierować wyłącznie każdym jego krokiem na przyszłość w całym swym świetlanym blasku, on musi po przeminięciu pierwszego porywu i zapału zacząć analizować, no i naturalnie i tutaj i wszędzie dostrzedz ciemnych plam.

Plamy te na pojęciu „Ojczyzny" jako ideału, wskaże mu przychodzień z Brandenburgii, który w chwili, gdy Wacław ślubuje pracę dla Ojczyzny wchodzi do karczmy.

Bystre u niego oko — włos rudy. Bywalec po świecie potrafi w mig umiejętnie pobratać się ze wszystkimi naginając się na razie chytrze do sposobu myślenia zebranych.

„Z ubioru zdał się Polak, nazwisko ukrywa,
. . . . . . bo zresztą komu chodzi o to,
Kto tam teraz ciekawy, jak się kto nazywa?
Jan, Paweł, Niemiec, Polak; czy to daje złoto?
Imię spasłym nie czyni, więc lepiej z ochotą
Wypić jeszcze!“. . .

i aby pogłębić jeszcze więcej te zdradliwie ciśnięte ziarna indeferentyzmu narodowego i obedrzeć wzniosłe pojęcie Ojczyzny, jakie mają zebrani, z jej świetlanej aureoli a podsunąć im pojęcie na wskróś zmateryalizowane, śpiewa sobie niby pod nosem:

„. . . . Gdzie dobrze urodzajna niwa,
Pop ma litość, król z ludem przyjaźń obopólną,
Gdzie wszystko myśleć wolno, wszystko mówić wolno,
Tam kraj mój — moje imię — rodzina — Ojczyzna!“

Nieznajomy wie o tem, że tak idealnych stosunków nigdzie na świecie nie znajdzie ale jemu idzie o to, by pojęcie wzniosłe Ojczyzny, jakie w swych sercach noszą zebrani, pozbawić całkiem aureoli.

Nieufni chłopi zapytują naturalnie, gdzie taki kraj na świecie. Nieznajomy zapewnia ich, że jest, ale

„. . . kiedy człowiek nigdzie nie wychodzi,
I życie pędzi między stodołą a chatą,
Trudno, żeby go znalazł i wy go nie znajdziecie!“

Zyskawszy sobie w ten sposób powagę bywalca znajduje i ucho chętne.

Na ponowne zapytanie, gdzie, gdzie jest taki kraj, nie odpowiada lecz śpiewa im piosnkę „O pchle“, która kąsała wszystkich a nawet cały dwór królewski.

„Tymi pchłami są wszyscy panowie“ tłumaczy on zebranym; rzuca więc między nich świadomie nowe ziarna gorczycy i kąkolu, bo nienawiści społecznej i aby nie pozwolić przemówić zdrowemu wrodzonemu rozumowi zebranych, przywala możliwy poryw obrony głazem pojęć zaściankowych i wykpiwa ich ufność do panów i do księży:

„Wy! prawda biedni ludzie, wy nie wiecie o tem!
Dla panów waszych z czoła pracujecie potem!
Dla drugich! — a ci drudzy — wściekłość mię pożera,
Każdy z nich próżniak, skąpiec, obłudnik, kostera,
Robi z wami jak z młynkiem, co mu się podoba,
Ale prawda! was święta uczyła osoba,
Choć świętość więcej grzeszy niż wy wszyscy razem —
Że panów słuchać wiecznym religii rozkazem!“

i w ten sposób rozbudza u ludu najniższe i najdziksze instynkta.

Podsłuchujący Wacław pojął i zrozumiał odrazu całą zdradliwą i szatańską wprost robotę nieznajomego, zważył jak straszne ziarna rzucał on w umysły zebranych, że podcinał on zdrowy pień narodu przez budzenie w nim uspionych i dzikich instynktów. Nieznajomy znika w międzyczasie.

Zdaniem A. Mickiewicza dojrzał Wacław w nieznajomym samego siebie i poznał. że ten przybysz robił w nizkim zakresie swego działania to, co on w sferze metafizyki i filozofii zaprzeczając wszystkiemu — spostrzegł nad jaką stał przepaścią.

Napróżno woła Wacław za nieznajomym „Stój!“ i pyta:

„Kto ci dał moc kupczenia twym nędznym rozumem?
Trujesz ludzi pod barwą zabawy, usługi,
Plamisz im czystość duszy, obudzając chęci,
Których nigdy dopędzić, uiścić nie mogą!
Jak złodziej drzesz się w serca, wyrywasz z pamięci
Wszystko, co świętem mieli, świętość depcesz nogą!
Szatanie! czy człowieku!“

I odsłoniły się Wacławowi oczy — lecz darmo szuka niemi nieznajomego.

Nieznajomy ten szatan, czy człowiek, staje w późniejszej akcyi nie wzywany przez Wacława zawsze przy jego boku wtedy, gdy Wacław dając się porwać świętemu zapałowi chce postawić jakiś ważniejszy krok w życiu.

Nieproszony nieznajomy staje ochoczo do rady, by zmrozić i zwarzyć w samym zarodku każdą podnioślejszą myśl i poryw gorętszy serca.

Cóż robi ten Wacław, któremu spadło już bielmo z oczu i który skrystalizował sobie całkiem już jasno cel swego życia?

Pewnie wziął się do czynu!

Należałoby tego spodziewać się. Tymczasem Wacław bawi się dalej w odludka, ucieka od ludzi jak od węży, z nikim nie podziela swego serca, ni uczuć. Błądzi po bezludnych ustroniach,

„Albo na rozhukanym, na zdziczonym koniu
Jakby ciała sileniem smutek cieńczał w sile,
Pędził chciwie za czemś, z wiatrem się uganiał
I cios jakiś wymierzał i piersi odsłaniał".

Stosunku swego ze siostrą nie zerwał i przy jej boku wciąż szuka ukojenia.

Znowu wertuje stare księgi:

„Słyszeli go jak nieraz sam ze sobą gadał,
Pozawieszał na siebie rożnobarwne wstęgi
I znów książki brał do ręki i karty rozkładał".

Ogółem dziwaczeje coraz więcej, bo w duszy jego wre jeszcze ciągle walka nierozstrzygnięta. Mija czas drogi, płyną tygodnie, miesiące i lata a Wacław dziwny jak dawniej. Posądzano go nawet o stratę zmysłów.

Nagle zmiana gwałtowna w jego usposobieniu. Dawniej żył tylko we snach, dziś żyje na jawie i bierze udział nawet w hulankach; ale widzimy, że zabawa zajmuje go tylko pozornie, bo nieraz wśród najhuczniejszej zabawy wpada w zadumę, mówi do siebie, patrzy wzrokiem dzikim,

. . . . „czasem w jego stroju
Coś widać dziwacznego — czasem w jego mowie
Jakby wszystkich pięć zmysłów razem nie miał w głowie".

Serce i myśl jego podobne dziś do lodu. Tylko wzmianka o kraju, o wolności potrafi rozżarzyć jego oko i wtedy

„Czasem w gronie znajomych dawną pieśń zanuci
Albo przodków waleczne przypomina dzieje...

Lecz gdy skończy, znów się smuci i zapada w milczenie i traci czas na rozmyślaniach ze samym sobą.

Musi być więc jakaś głębsza przyczyna tego dziwacznego postępowania, które już teraz, gdy Wacław po scenie pod karczmą wytknął sobie jasno cel życia, jest karygodnem marnowaniem czasu i sił w chwili, gdy ojczyzna chętnych a rozumnych i pełnych poświęcenia pracownikow jak najwięcej potrzebywała.

Przyczyną tą robiącą z naszego bohatera, dziwaka, maniaka a nawet karykaturę, to bezustanna niezdecydowana walka wewnętrzna między głosem serca i rozumu.

Część druga.

Car Mikołaj w Warszawie na uroczystości koronacyjnej, zaczem bal u dworu. Tłum strojnych ludzi — moc świateł — muzyka. Zjawia się na sali car, wszystko się korzy.

Na balu tym widzimy i Wacława. Nawiązuje on tu znajomości, które wprowadzają go w szeregi spiskowych.

Towarzysz wprowadzający Wacława na posiedzenie spiskowców poleca go zebranym jako takiego, który

. . . . krew i pieniądze
Niesie w darze Ojczyźnie, dar ten godnym sądzę,
Wacław jego nazwisko!"

Wacław wezwany do złożenia przysięgi odpowiada dumnie:

„Przed rzeczą nieznajomą bić nie umiem czołem,
W kościele jednym gnę kolano moje.
Przeczytaj a zobaczę"

Przeczytaną rotę zaprzysięga. W sali nastrój uroczysty, poważny,

„Bo dzisiaj wielkie rzeczy mają wnieść na radę,
Koniec mąk, wolność kraju, ciemięzcom zagładę!"

Jeden ze spiskowych, siwy starzec przedstawia w tonie suchym, raczej sprawozdanie jakieś przypominającym, rozpaczliwe położenie

kraju. Ofiary z każdym dniem mnożą się, prawa gwałcone a on wraz z ludem woła cudu, bo naród, ojczyzna umiera, lecz

„Bóg cudów dziś nie czyni a więc własnej sile
Poruczeni jesteśmy — ratujmy! czas jeszcze,
Wkrótce zapóźno będzie!

Wszyscy uznają prawdę słów starca, zewsząd więc podnoszą się okrzyki:

„Zemsta wrogom naszym!
Przetnijmy pałaszem
Ten węzeł, który żadne słowo nie rozprawi!
Czwarty pułk jest za nami! Cesarz w naszej sieci!
Jutro więc niech się słońce w zachodzie zakrwawi!
Niech dłużej niż codziennie szkarłat zorzy świeci!
Śmierć tyranom!
Śmierć z hańbą!

Aż dziwne, że wśród tylu zgromadzonych ludzi różnego wieku, różnych stanów i różnych może i pewnie zapatrywań co do środków i sposobu walki, nie podnosi się ani jeden głos, któryby poddał w wątpliwość praktyczność walki i zważył skutki takiego nieprzygotowanego wybuchu i rozważył wszechstronnie w samej zasadzie, czy wybuch ma być dokonanym.

Nikt nie przemawia ani za, ani przeciw.

Czyżby chęć zemsty i stargania pęt już tak głęboko i silnie wpiła się w serca spiskowych, że wszelkie bliższe rozważanie sprawy uważają za darmą stratę czasu? Czy niema ani jednego człowieka posiadającego tyle odwagi cywilnej, by myśl tę na razie niefortunną wybuchu wziąć pod skalpel zdrowego żadną namiętnością nie przyćmionego a serdeczną troską o dobro Ojczyzny kierowanego rozumu, pod skalpel zimnego obliczenia co do skutków przedwczesnego wybuchu na przyszłośc? Czyż ślepi wszyscy na to, że nawet udanie się spisku i wymordowanie rodziny carskiej nie poprawi położenia narodu lecz owszem pogorszy je a zniesławi Polskę w oczach całej Europy a kraj pokryje gruzem i zgliszczem i zaleje morzem krwi niewinnej?

Czyż zamilkł u spiskowych zupełnie już pod wpływem żądzy wściekłej zemsty, głos rozumu.

Czyż chwili takiej, gdzie się rozgrywa los milionów, głos taki się nie odezwie?

Odezwie się choć zapóźno, jako naturalny odruch tego ślepego, bezkrytycznego zapału a względnie chęci zemsty nie liczącej się z niczem; odezwie się przez usta naszego „nieznajomego z karczmy“, który zjawił się nie wiadomo przez kogo wprowadzony i na tem zebraniu. Jak ongi w kaczmie pokalał on wobec ludu wzniosłe pojęcie Ojczyzny i rzucił chytrze ziarna jadu społecznego, tak tutaj zmrozi on całkiem zapał spiskowych i wstrzyma wykonanie zamachu, bo zanim spiskowi rozeszli się do domów, prosi on o udzielenie głosu i zwraca uwagę zebranych na to, że zapał uwiódł ich za granice słuszności i że zapomnieli oni o sterniku, rozumie, że nie obliczyli ani sił swoich, ani skutków nieudałego zamachu i pyta:

„A cóż po nas będzie. co z żonami z dziatwą
Co z Ojczyzną, jeśli sprawa chybi celu?

Potomność surowo sądzić ich będzie za to, że przywłaszczyli sobie prawo decydować o jej losie nie mając sił ku temu. A wybuch udać się nie może.

„Zginiemy to na wieki . . . .
Wojska ich niezliczone a nasze orszaki
Garstka słaba — skarb u nich — u nas skarbu nie ma!
Cesarz dwie części świata trzyma w swojej dłoni
Skinie a zewsząd lecą pod cesarskie znaki,
Nie żołnierze, ludy!“

Przypuszczając, że zimna rachuba nie potrafi już ostudzić zapalonych głów, uderza w najsłabszą stronę serca polskiego, apeluje do szlachetności i pyta:

„A zresztą gdzie szlachetność? Który Polak w domu
Zdradził kiedy gościnność — śpiących rzezał mieczem.
Myż gościnność Polaka shańbimy na wieki?“

Na te uwagi nikt nie odpowiada.

W przemawiającym poznaje Wacław owego „przychodnia z Brandenburgii — i nie czekając wyniku głosowania wybiega za odchodzącym.

Zapytaćby dlaczego Wacław przez cały czas obrad biernym tylko widzem, dlaczego nie demaskuje nieznajomego, dlaczego nie zbija jego słów?

W następnej scenie widzimy Wacława w towarzystwie „nieznajomego" na cmentarzu, za miastem. Wacław chce rozprawić się z nim stanowczo. To spokojne ostrze zimnego rozumu, sceptycyzmu, wydaje mu się być szatanem, szatanem, który znając najskrytsze jego myśli i jego walkę wewnętrzną pomiędzy porywami serca a lodem rozumu, staje zawsze wrogo przeciw pierwszym.

Nieznajomy rozpoczyna rozmowę od słów wyjętych z „Ody do geniuszu" Wacława a podchlebstwem co do wielkości Wacława robi jego ucho przychylnem dla swoich wywodów. Pokazując mu krzyżyk zawieszony na swoich piersiach i robiąc znak krzyża świętego rozprasza podejrzenie Wacława jakoby był szatanem.

Przyznaje się do tego; że dziś dopiero po raz czwarty spotyka Wacława. Widział go po raz pierwszy powracającego z kościoła, następnie pod karczmą, potem na posiedzeniu.

Chcąc do reszty usunąć podejrzenia Wacława pokazuje mu szkaplerz, koronkę, książkę do nabożeństwa, zauważa jednak, że

„Dawno te wszystkie znaki straciły potęgę!
Zewnętrzność martwa, kiedy dusza jej nie grzeje.
Ludzie już braćmi memi! i ty mam nadzieję
Śmiałku, nim ty zostaniesz."

Wacław pyta „czemu ludzi nieobeznanych z myśli wartką wodzą rozumowania wichrzy" czemu znowu dziś

. . . „szatańsko dając stempel i myśli i słowom
Rozwiałeś w mgnieniu oka wszystkich wolę świętą?

na to odpowiada nieznajomy;

„Jeśli śmiało nie poszło, jak było zaczęto,
Widać, że sprawa jeszcze nie dojrzała była,
Kiedy, co w czasie leży, tego żadna siła
Wstrzymać nigdy nie może"!

Pod karczmą odgadło serce jego, co się dzieje w sercu Wacława.

Przyznaje, że chciał im myśl zwichrzyć i umęczyć i dlatego kraje im obce wychwalał i śpiewał nieprzystojnie. Tylko Wacław ma prawo potępić go ale nikt inny, bo i on, przychodzień, cierpiał w młodości i jego zmęczyła i zgubiła niestety praca krwawa.

„W natchnieniu, w snach proroczych nie marzyłem cudniej,
Rozchwiali mi sen cały — ludzie w sercu brudni :
Łzy — pijaństwo zastąpiło, — śpiew ojczysty jadło.
„Straciłem wiarę wcześnie — książki mnie znęciły,
W książkach ostatnie ducha wytępiłem siły
A świata rozkosz płocha, miłość i kobiety
Obaliły do szczętu“!

Dziś on wichrzy z dnia na dzień, bez zamiaru, ale trudno mu znaleźć na świecie szczerych przyjaciół. Tu od razu wprowadzono go do tajnych związków

. . . . . . z których później, z czasem
Przyznaję, gdybym myśli serca ich był zaciął,
Cóżby, nie przedsięwzięli, ale z suchych gałązek
Drzewo się nie urodzi, nie rozrośnie lasem!
. . . . kiedyś i ja zdanie zmienię
Ale to całe zginąć musi pokolenie,
Z tego już nic nie wzrośnie!“

Podług tego samego prawa, według którego słońce, choć codziennie ginie, lecz codziennie powstawa i narody jednym trybem powstają i giną...

„I Polska kolebana od rodziny Piasta
W młodości ciało swoje Elbą Dnieprem, Dźwiną
Jak potrójnym łańcuchem opasała silnie:
W trzech stolicach Królewcu, Krakowie i Wilnie
Orzeł z zamku powiewał — a ręką rozrosłą
Ująwszy flag tysiącznych sternikowskie wiosło
Dwa morza zhołdowała — północ i południe!
Po tej wiosnie niestety nieszczęśliwe grudnie....“

Oburza się na to Wacław i nazywa takie zapatrywania kredensowaniem i bluzganiem, bo:

. . . . tam gdzie czynić wypada,
W wielkich rzeczach nie z myśli, z serca płynie
|rada!

Nieznajomy postanawia przemówić do rozumu Wacława nie mogąc trafić do jego serca i w tym celu wprowadza Wacława w rodzaj snu magnetycznego, w którym przesuwa przed jego oczyma szereg rozmaitych obrazów, obejmujących całość społeczeństwa polskiego. Obrazy te mają świadczyć o niskim, płaskim, egoistycznym na wskróś i pozbawionym doszczętnie wszelkich wyższych ideałów sposobie myślenia obecnego pokolenia skazanego przezeń na zagładę.

By rozdrażnić serce Wacława pokazuje jemu pogrążonemu w sen magnetyczny, w pierwszym obrazie cudne dziewczę w ślubnej sukni na katafalku. Zmarło ono z rozpaczy będąc zmuszonem przez ambitnego ojca do oddania ręki temu, którego nie kochało. Ojciec widząc umierającą córkę gotów już cofnąć swe postanowienie lecz budzi się w nim podejrzenie, że choroba córki udaną a nizka ambicya nie pozwala mu ustąpić.

Są więc w tem społeczeństwie ludzie, ojcowie cieszący się ogólnem poważaniem, którzy nie rozumieją porywów serca i dla własnych niskich widoków potrafią zabijać swe dzieci.

Obraz drugi przedstawia wyższych oficerów grających w karty. jeden z nich rozbiwszy bank, woła

. . . . . . „Niech żyje Ojczyzna!
Od ran, głodu, niewygód lepsza to pamiątka!“

Ten sam nie chce służyć współgraczom „rewanżem“ zasłaniając się podle służbą. Jeden z graczy zarzuca mu nieuczciwość lecz zarzut ten wywołuje ogólny protest, bo

. . . . . . „Honor militarny
Nic o tem nie wspomina, grać każdemu wolno,

bo: . . . . gra jest jako wojna
Żołnierzowi nie wchodzić w cele i zamiary:
Na posłuszeństwie ślepem stoi siła zbrojna.
Gdy podniosą sztandary, stawaj pod sztandary
Uderzą w bęben — bij się! — śmierć, rany, niewola
Wszystko niczem! — grunt rzeczy nie uchodzić z pola!“

Jeden z pułkowników dodaje:

„I honor swój zachować!“ dlatego potępia on legiony, które zdaniem jego powstały ze zbiegów a każdy zbieg to zdrajca.

Z całego grona jeden tylko nie podziela tych ciasnych i wstrętnych, bezdusznych i wykoszlawionych pojęć i woła pełen oburzenia:

„Więc człowiek niczem więcej prócz nędznej machiny?
Gdy każą strzelać — musi ślepo bić i strzelać?
Ojciec do swoich dzieci? do swych ojców syny?
I to honor wojskowy? to wasze wawrzyny?!

Czyż więc ostać się może społeczeństwo, którego bezpieczeństwa i honoru bronią ludzie o tak ciasnym sposobie myślenia?

Dalszy obraz. Huczna zabawa w magnackim domu. W rozmowach zebranych nie pochwycić ani jednej poważnej myśli, wszystko płaskie lub bezmyślne. Są tu u tych szczytów narodu ludzie co nazywają prawo i sprawiedliwość formułkami; są posłowie, co boją się wypowiedzieć głośno wyraz „Konstytucya" — są krótkowidzący i bezmyślni literaci.

Myśli wszystkich jednoczy i zwraca ku sobie ogromny roztruhan, o którym gospodarz wyraża się z zapałem,

że: . . . . „kielich dawnych czasów
Jest jako droga wolna śród zarosłych lasów
Daleko nią iść można!"

Czy ci co w biesiadach hucznych widzą drogę życia, czy ta „saska szlachta" potrafi pójść na służbę dla wyższych celów? Czy dla nich warto poświęcać swoje życie?

Ale jest może jeszcze zastęp ludzi, u których serce gorąco bije, którzy potrafią jeszcze podtrzymać i rozniecić ducha, zapał, wiarę i utrzymać wysoko sztandar Polski.

Gdzież pieśniarze i wieszcze narodowi, co powołani stać na straży narodowych świętości?

I tych przyprowadza przed oczy Wacława „nieznajomy z Brandenburgii".

Nowe widzenie.

Sala — na środku jej trumna, obok mnichów ponurych rzędy — pełno ludzi. Na katafalku piękne dziewczę w kwiecie wieku. Obraz, który powinien wzruszyć serca każdego czującego człowieka. To też widzimy łzy w oczach obecnych; nie widać ich tylko w oczach trzech obecnych tam literatów.

„Wyżsi oni od gminu, choć nie możni w lata!
Każdy z nich ma czcigodny tytuł literata!
Niechaj więc inni płaczą, ich pisać rzemiosłem.
Niech żołnierz z prawa życie wystawia na kule!
Oni piórem po czasie pływają jak wiosłem.
I kiedy kto umiera, oni piszą czule!“

„Wyżsi oni od gminu“, to też do serca ich nie przemawia tragedya, śmierć młodego stworzenia. Oni w obliczu śmierci wiodą spór na temat, co winno stanowić treść poezyi!

Jeden z nich potrzebuje do obrazu swego tylko wzniosłej sceneryi, dekoracyi odpowiedniej, o treść nie dba. Drugi zwraca uwagę tylko na dobry styl. Obaj więc nie dbają o nic innego jak o formą zewnętrzną.

Innego wręcz zdania o celu i zadaniu poezyi jest trzeci z nich — ale to są już zapatrywania samego poety.

„Kto nie ma serca . . . ten próżno się biedzi
Pisać choćby i wiek cały — lecz i serce mało!
Tylko ten kto w natchnieniu wiek swój porozumie,
Komu ów tajny popęd, jak stworzenia słowo
W świat się cały rozłoży, rozrośnie się ciało
I on to ciało widzi . . . .
Tylko ten, który jak ksiądz w ubraniu świętem
Ludziom wszystkim mszę czyta przed wielkim ołtarzem
Czy od razu pojęty, czy będzie pojętym —
Tylko ten mistrzem w sztuce, wielkim jej pisarzem!“

Jakżeż to wzniosłe pojęcie o zadaniu poezyi! Czy tacy poeci, na wzór dwu pierwszych potrafią ustrzec Znicza narodu, podtrzymać żar jego i rozdmuchać do tego stopnia, by blask jego w najodleglejsze pomknął zakątki, rozpröszył ciemności i mgłę, wśród której całe społeczeństwo brodzi?

Czy ci wszyscy ludzie, których oglądaliśmy, powołani są do myśli wysokiej i czynów nieśmiertelnych?

„Czy oni mają spełnić stwórcy wszechwładne wyroki? pyta nieznajomy Wacława.

„Spełnione będą z czasem . . . . . nie raniej
Aż całe pokolenie w proch się i kurzawę

Rozsypie ręką śmierci — wtenczas boje krwawe
Inaczej zrozumieją — honor — cześć wojskowa
Owe bożyszcza wszystkich pójdą w pośmiewisko:
Ojczyzna, wolność, wiara bitew będą hasłem;
Wtenczas prawników zimnych na wiatr pójdą słowa
Bentama, Benjaminów, zaginie nazwisko!
. . . .
Ich nauka, ich formy w zaburzonym czasie
Na prochy się rozprysną — wtenczas ludów masie
Przewodniczyć olbrzymi, wielcy ludzie muszą!
I powstaną poeci — natchnieni prorocy,
I lud jeden drugiemu pójdzie ku pomocy,
A narody zostaną stwórcy jedną duszą,
W myślach tylko odmienne! Wtenczas działać przyjdzie!"

Wzdryga się Wacław pod wrażeniem tych wieszczych słów i pyta z żalem, czy teraz ma każdy utajony w wstydzie

Ręce swe założywszy zdaleka swobodnie
Zimnem okiem poglądać na męki i zbrodnie?"

Tak być nie może, sprawa nie stoi aż tak rozpaczliwie i Wacław woła:

„Otwórz więzienia wszystkie, ty który w rozumie
Wieszczów natchnienia dzierżysz i spojrzyj w więzienia!
Przybliż się do serc młodych, jeśli z przeznaczenia
Serce ci w dział przypadło i czuć mocno umie,
Komu te serca biją? spytaj lud prostaczy
Spojrzyj na naród cały w smutku i rozpaczy
Dowiesz się, że czas blizko i będzie inaczej!"

Sprawa Polski nie może zdaniem Wacława przepaść, bo choć gangrena żre wyższe warstwy, to jeszcze zdrowo i żywo biją ser a młodzieży i ludy prostaczego, a za nimi pójdzie naród cały.

Jakby celem zupełnego pognębienia Wacława odzywa się na cmentarzu chór żałobny.

Nieznajomy zaklina Wacława na wszystkie świętości, by zaniechał swego przedsięwzięcia i opóźnił przynajmniej swe czyny i stara się omamić go podchlebstwy, podniecaniem dumy.

„Tyś w myśli przerósł wszystkich, tyś ręką swą śmiałą
Sięgnął do Pana Boga po laury, po wieniec . . .
Tyś w myśli Boga blizki a jeszcze młodzieniec .
Poznaj godność Twą całą, Twą wszechwładność całą
Nie brudź duszy tak wielkiej robakami ziemi!
. . . .
Czyń, rozmawiaj! lecz tylko z duchami świętemi!
Ludzie niech tobie służą, jak ja służyć myślę,
Rozkaż a zrobię!“

Wacław zdaniem jego jest jednym z tych wielkich a szczęśliwych ludzi:

„Którzy wśród głosów mylnych, wśród wrzasków tysiąca
Uchem duszy rozpozna przeznaczeń kół grzmienie
Wskoczy w rydwan wyroków i zajmie siedzenie
I po czasie przejedzie jako Przeznaczenie!“,

bo Wacław w myśli wszystkich przerósł.

Tak mu szepcze rozwielmożniony rozum. Wacław odpycha jego usługi. Nieznajomy godzi się z tem w danej chwili lecz przyrzeka mu, że

. . . . w sercu pamięci, w umyśle
Z tobą będę i ciebie wielbić będę nie raz!“

Do tego przyrzeczenia nie przywiązuje Wacław wielkiej wagi, lecz nieznajomy już pewnym jest wygranej i szepcze na boku

. . . . „cmętarz moim świadkiem!
Ująłem cię sił ostatkiem,
Teraz nie wydrzesz się złemu!“

Spełniły się te słowa. Wacław nie wydarł się złemu. Wybujały krytycyzm i sceptycyzm zabiły w nim porywy serca.

Czy potrafi Wacław po takich rozmyślaniach porwać się do czynu jakiegoś i to do czynu wielkiego i śmiałego? Stanowczo już nie!

Mija trzy tygodnie pobytu Wacława w Warszawie. Widzieliśmy z jakimi zamiarami tu przybył. Postępywanie jego tajemnicze, chwiejne, niezdecydowane. Zwrócił na siebie uwagę pismem puszczonem w obieg, którem piętnuje obojętnych dla sprawy narodowej, obłudnych w wierze i pseudo-uczonych i woła.

„Biada ludziom bez serca! ludziom wiary małej!
Biada tym, którzy sprawie nie uwierzą świętej!

woła Wacław w swem piśmie ulotnem, ale sam nie wyrwał się jeszcze ze sfer teoryi i nie przeszedł do czynu. On czuje się wyższym od innych, bo

„On, cokolwiek do duszy wielkiego wpłynęło, to
Jako piasek Paktolu wybiera z potoku
I na wieczyste trwałe przeistacza dzieło
Czasom przyszłym i ludziom na dzieło nauki!“

Dlaczego ten genialny Wacław nie przygotowuje czynu i tylko zbiera myśli na dzieło nauki dla czasów przyszłych? Czyżby uwierzył twierdzeniu nieznajomego, że wyroki nieba spełnione będą nie raniej, aż się obecne pokolenie w proch i kurzawę obróci, że więc działać trzeba przez naukę dla pokoleń przyszłych dopiero?

Inne zdaje się były tego powody: nie tak głęboko sięgające!

Oto ten nieznajomy, który na cmentarzu przyrzekł Wacławowi, że nie wypuści go ze swej opieki, dotrzymuje słowa i donosi mu, że szpiegi otaczają go ze wszech stron i że wyjazd jego bezwłoczny jest koniecznym.

W pierwszej chwili wzdryga się Wacław na myśl o ucieczce ale rada zwycięża. Ma on wprawdzie pewne skrupuły ale potrafi je sam już uspokoić lecz jak błahymi powodami!

. . . . „darmo, przecież muszę
Zaklina mię na przyjaźń, obowiązki brata!
Jadę! ale nie długo przyjdę ku odsieczy,
Wybiegam piórem ptaka, wrócę z orła szpona!
Kto cofnął się na chwilę, czyż go już zwalczono?“

i wyjeżdza z całym pospiechem, bo na granicy oczekuje go „podstępca nieznośny“ a Wacław dał mu słowo!

Jak nizkie i podłe wykręty celem zamaskowania własnego tchórzowstwa.

Więc ten nieznajomy z karczmy, ten przybłęda z Brandenburgii ma nad Wacławem, tym „geniuszem“ tyle mocy, że Wacław zapominając o poczuciu swej godności męskiej opuszcza — nie zdziaławszy nic swój — posterunek.

Zimne rozumowanie robi z Wacława zbiega. Niechby choćby w tym charakterze zbiega okazał się energicznym i uciekał co sił! Nie! — on musi przecie wstąpić do wsi rodzinnej.

Uciekając przybiera pozę tajemniczego bohatera!

Cóż robi Wacław przybywszy do domu? Jakie ważne sprawy kazały mu przerwać ucieczkę?

Przywitawszy się nieco czulej niż zwykle ze siostrą podąża nocą do sąsiednich zwalisk starego zamku i tu wśród gruzów trzymając pochodnię w ręku zaczyna improwizować.

Improwizacya jego to obraz tego wiru myśli, jakie kotłują w jego głowie i sercu. To rozum, o którym uczono swego czasu poetę, że nie zna żadnych granic dociekania, że to czynnik przepotężny, który wszystko zbadać i ogarnąć potrafi, zawłada biegiem jego myśli — to na odwrót serce. — Więc Wacław raz sceptykiem, to znowu zapaleńcem nie liczącym się z rzeczywistością.

Wacław mniema, że duch jego wyższy nad prawa natury.
„On Wszechmocnego świat tworzy, on w proch go obala
Zwierciedli się gdy zechce... gdy zechce odbiega porządku
Inny świat mistrza ręka rzuca sobie na tło
Bo on jeden bez ciągu końca i początku!“

A ducha tego nikt nie jest w stanie wydrzeć mu ani ogarnąć choćby ciało na męki ciągnął. Duch wzbija się w górę i na tortury ztamtąd patrzeć będzie jak na łoże z bławatów. On jeden żartować będzie z ręki kata. Tu następuje apoteoza wolnej myśli i apoteza rozumu ludzkiego.

Duch ten, rozum, Wacława pozwala mu łańcuchem swoich myśli krępować ludzi jak nędzne robaki, wzbijać się myślą jak ptak nad ziemię, przebiegać do dna przeszłości tajniki i strzelać w przyszłość, myślą rozbijać czas na ćwierci, olbrzymią swą wolą drażnić chmury do wybuchu burzy i usiąść na haftowanym rojem błysków tronie mając pod sobą ziemię a niebo nad sobą.

Zimne powietrze wiejące od ruin zamku zwraca myśl Wacława ku przeszłości ale prędko otrząsa się on z tego wrażenia i nie chce zajmywać sobie myśli serca i głowy przeszłością i przyszłością. Zdaniem jego świat tylko teraźniejszy jest wielki jest boski. Przeszły i przyszły są niczem!

I duch jego wyswobodzony z pod głazu przeszłości orzeźwia się i nabiera sił, może rozwinąć swe skrzydła i wzbija się pod gwiazdy i czyta w nich jak w zgłoskach stworzenia.

„Czytam i czuję, kto mojej zaprzeczy potędze?

W majaczeniach tych każe rosie spadać z nieba, zgiąć się niebiosom w tęczę i dotknąć swego czoła potrzebującego ochłody. Gwiazdy i niebiosa nie słuchają Wacława mimo groźb jego, że zawezwie na pomoc duchy posłuszne mu jak oku abecadło księgi, a te rozwieją je na puch. Wzywając duchy woła:

. . . . „ziemim prawda synem
Ale wyższym od innych, bom wolnym człowiekiem!
Mnie piersi macierzyńskie nie karmiły mlekiem,
Męczarniami jam wyrósł — myślą — czuciem — czynem!“

W tej chwili ekstazy dolatuje uszu jego z poza murów zamku śpiew:

„Pośród śniegów i zamieci;
Gdzie w przepaściach dróg są końce,
Przewodnikiem białe słońce;
Któż tak spieszy, któż tak leci?
To młodzieniec, zapaleniec
Szuka dawnej serca straty
U stóp Alpy lodowatej!“

Młodzieńca tego, który u stóp „Alpy lodowatej szuka dawnej serca straty“, nie zajmują, ani nie bawią cuda przyrody, doliny rozkoszne, ni śmiech, ni zabawa, ani tańców wrzawa, ani kochanki czułości. Młodzieniec tęskni, płacze i wkrótce staje się starcem. Odmłodniał dopiero wówczas, gdy powrócił do Ojczyzny.

Tym młodzieńcem, zapaleńcem, co szukał szczęścia u stóp Alpy lodowatej i tam go nie znalazł a wyziębił sobie serce i przedwcześnie postarzał, czyż to nie sam autor a tą Alpą lodowatą, czyż to nie obszerne wyżyny rozumu, na które poeta przy pomocy filozofii chciał się wdrapać. W wędrówce tej zmroził sobie serce, zobojętniał na piękno życia i przedwcześnie postarzał.

Odmłodzić ma go dopiero Ojczyzna.

Wspomnienie o Ojczyźnie przerywa tok myśli jego pędzonych samym tylko rozumem i rzuca ducha jego pod wyłączne władanie drugiej władzy duszy t. j. serca.

Ojczyzna jego w niewoli! a tak przecie być nie może! Wacław widzi rozlaną krew braci a uczucie miłości Ojczyzny każe mu mścić się na wrogu.

„Widzę krew! głowy lecą stu tysięcy
To bracia moi! gdzie kat? pomszczę się krzywd braci!
Broni! broni!“

Przed oczyma jego duszy przesuwa się następnie cały szereg przodków.

Marzenia te i majaczenia Wacława przerywa głos i nawoływania siostry jego Heleny, która niespokojna o brata przyszła aż tu do ruin szukać go po nocy.

Na pytanie Heleny, dlaczego taki blady a oczy jego zbłąkane tłumaczy się tem, że człowiek jest dziwny czasem, ma swoje głupstwa, przywidzenia i gotów płakać bez przyczyny. Żali się, że

„Trudno myślami nawet wzbić się wysoko, bo kiedy myśli lekkie
Wzbija nas choć na chwilę, wyżej, trochę wyżej
Otóż ojciec już biegnie — siostra, brat, znajomy,
Choć żaden się do ciebie na krok nie przybliży,
Każdy jak ów przewodnik, co z chmur sączy gromy,
Dla ostrożności domów wyrosły nad domy
Stosunkami, przyjaźnią, wabi cię zdaleka
Póki na nowo w glinę nie wlepią człowieka!“

Biednyż ten Wacław ze wszystkimi swoimi górnymi polotami myśli, skoro zwykłe stosunki towarzyskie i rodzinne potrafią na nowo wlepić go w „glinę człowieka“.

Z dalszej rozmowy dowiadujemy się, że był czas, kiedy Wacław będąc w najwyższej rozterce kochał się w siostrze nie jako w kobiecie, potrafiwszy skrupuły jej uśpić sofizmatami.

„Czyś sam lilii nie dawał w przykładzie
Która kochanków ma w jednej łodydze?

wyrzuca Helena bratu i dodaje:

„Miłość czy przyjaźń, cóż mi słowo znaczy
Miłość czy przyjaźń, jam ciebie kochała!“

Lecz dzisiaj Wacław już innym okiem patrzy na ten stosunek i stara się uspokoić siostrę przyrzeczeniem, że powróci do niej lecz teraz musi odjeżdżać, bo czas nagli.

„Mnie wyższe z sobą porywają cele
Wolność, ojczyzna, wrogi, przyjaciele!“

Wacław wyjeżdża za granicę.

W zakończeniu wyraża poeta powątpiewanie, czy Wacław spełni swe zamiary. Poeta chciał zanucić mu jeszcze pieśń podróży, ale pod pióro cisnęły się poecie tak okropne słowa, że nie śpiewa już dłużej.

My, o ile poznaliśmy Wacława, wiemy dobrze, że zamiarów swych nigdy on nie spełni. Będzie miał zawsze w pierwszej chwili jak najszlachetniejsze porywy, ale one ze sfery marzeń w sferę czynu nigdy nie przejdą, bo zrealizowaniu ich stanie zawsze na przeszkodzie, ów nieznajomy z karczmy, ów głos sceptyczny zimnego rozumu, ta zdobycz wyniesiona przez młodego człowieka z uniwersytetu berlińskiego.

Zanim wypowiemy sąd o całości poematu, przypomnieć sobie musimy niektóre szczegóły z życia poety, które rzucą nam jasny snop światła na intencyę autora, bez zrozumienia której zająć musielibyśmy przy ocenie to fałszywe stanowisko, jakie trafiło się jednemu z krytyków.

Poeta wychowany dzieckiem w tradycyach czysto polskich, którego wzrok i myśl w czasie pobytu w Lubostromiu zatrzymywały się bezustannie na obrazach przedstawiających królów i bohaterów polskich, który jako chłopak dziesięcioletni przysięgał zemstę Prusakom wkraczającym do Poznania; ukochał był ziemię rodzinną całą duszą i sercem całem a ogniskiem myśli jego, koło którego, grupowały się wszystkie jego pożądania i marzenia była Polska niepodległa.

W czasie swych studyów uniwersyteckich w Berlinie uczęszczał on na wykłady słynnego w swym czasie profesora filozofii, Hegla. Tu na czuły i wrażliwy umysł młodzieńczy padły takie słowa filozofa, przeciw którym głośno protestować uchodziło za nieuctwo, a w które kazał młodemu Polakowi wierzyć rozum, choć rwało się serce i pękało z żalu.

Hegel powiedziawszy między innemi, że dla rozumu ludzkiego nie ma żadnych granic, że rozum jest tym wszechpotężnym czynnikiem wiedzy, który wszystko oświetlić potrafi — dalej, że co rzeczywiste to rozumne — i że w życiu każdego państwa rozróżnić nam potrzeba trzy niezbędne i konieczne epoki a to początku,

rozwoju i upadku i że „idea bezwzględna“, jaką dane państwo reprezentowało, przechodzi po jego koniecznym upadku na państwo inne — rzucił straszną truciznę, jad i zwątpienie we wierzący silnie w odzyskanie niepodległości Ojczyzny umysł Garczyńskiego a to tem bardziej, że ówczesny polityczny stan Europy zdawał się potwierdzać w zupełności — to twierdzenie filozofa.

Jeśli bowiem to, co istnieje, to jest koniecznem i rozumnem a więc i upadek Polski był koniecznym również — a zatem myśl odbudowania Polski byłaby bezsilnym buntem przeciw woli Opatrzności!

Zżymało się przeciw tej konkluzyi serce poety i nie chce poddać się w żaden sposób temu wyrokowi śmierci rzuconemu na jego Ojczyznę z katedry uniwersyteckiej przez głos ścisłego rozumowania u filozofa, zda się, stojącego na usługach rządu zaborczego

Zerwać więc z tym bezlitośnym rozumem a iść za popędem serca, choćby rozum sercu nie przyznawał słuszności!

Po.ska zginąć nie może, jak to prorokuje Hegel. Ona usuwa się z pod tej reguły troistości, bo ona narodem wybranym wśród ludów Europy, narodem, którego posłannictwem zapewnić wolność Europie.

Zimnemu rozumowaniu chce poeta przeciwstawić zapał i wiarę, bo kto tylko rozumem kierować się chce, ten wielkiego nigdy nic nie stworzy, gdyż

. . . . gdy czynić wypada,
We wielkich rzeczach, nie z myśli, z serca płynie [rada!

Myśl tę chce wpoić w umysły ziomków i stwierdza ją sam czynem, przykładem, bo na pierwszy odgłos strzałów powstania, nie rozumu się radzi, lecz idzie za porywem serca i spieszy na plac boju.

Ale jeśli poprzednio przestroga ta dla ziomków snuła się poecie w głowie — to chyba na placu boju, gdzie miał sposobność stać przy ołtarzu wielkich rzeczy i widział, że tam szukano niestety rady nie w sercu i dlatego powstanie upadło, tem więcej zapragnął myśl tę górną wpoić w serca i dusze swych rodaków, aby ustrzedz górne ich serca porywy przed podszeptami zmateryalizowanego rozumu.

Zamiar ten podsunął mu myśl stworzenia poematu, w którymby przedstawił to zmaganie się dwu władz duszy kierujących krokami życia ludzkiego a to gorącego serca prącego do czynów wielkich i szlachetnych i zimnego rozumu paraliżującego swem sceptycznem pojmywaniem i ocenianiem rzeczy te wzniosłe porywy, nie pozwalającego im wydostać się ze sfery pożądań w sferę rzeczywistości, lub wypaczającego je całkiem.

W myśl tego założenia kreśli dzieje swego bohatera. Bohater ten, mający z początku wszystkie dane by zostać rzeczywistym bohaterem wić się będzie jak gdyby w zaklętem jakiemś kole pomiędzy głosami serca i rozumu, będzie materyałem na bohatera tam, gdzie będzie chciał iść za głosem serca, uczucia a coraz niżej staczać się będzie z wyznaczonej mu przez poetę wyżyny w miarę tego, jak da się kierować wyłącznie głosowi swego sceptycznego rozumu i coraz więcej tracić będzie w miarę rozwoju akcyi na naszej sympatyi, aż wreszcie kiedy kierując się samym tylko rozumem pozostawi na uboczu wszystkie wyższe cele, dla których przyrzekał i chciał pracować i wycofa się tchórzliwie z szeregów walczących, stanie się jednostką wstrętną, pogardy godną!

Poznajemy Wacława jako nieznajomego młodzieńca, który w dzień Wielkiego Piątku, wieczorem, przerywa staremu księdzu śpiew nabożny swym śmiechem szyderczym. Zna on księdza dobrze, bo ksiądz ten właśnie formował mu ducha i wpajał weń zasady wiary Chrystusowej i potrafił dogmatami przyćmić mu do tego stopnia światło umysłu, że Wacław wzgardził wszystkiemi rzeczami ziemskiemi i najświętszemi uczuciami.

Dziś świat i nauka starły już bielmo z oczu Wacława, on przejrzał i innem całkiem okiem patrzy na duchowieństwo, on zbadał ich zamiary i w imię uczuć wzniosłych i szlachetnych powstaje przeciw obróceniu nauki świętej Chrystusa w to, w co ją duchowieństwo obróciło. Tu przemawia Wacław pod wpływem tylko uczucia, zawiedzionego serca. Nie liczy się w tej chwili z głosem rozumu, który przecie nie byłby mu doradzał w takiej chwili i w takiem miejscu czynić wyrzuty swemu byłemu mistrzowi. W scenie tej zapowiada się Wacław na przyszłość silnie a nawet potężnie.

Wiedząc, że cierpkimi słowami Wacława kieruje zbolałe uczucie patryotyczne, gotowi jesteśmy nawet patrzeć łagodniejszem okiem na ten atak jego na starego księdza, ale za to mamy prawo wymagać, by człowiek ten i w dalszych swych czynach okazał siłę i potęgę. Ale postać ta tak śmiało nakreślona, kiedy owładniętą była gorącem uczuciem, blednieje następnie co krok, traci bezustannie na wyrazistości męskich konturów, słabnie, dziwaczeje.

Ten drogowskaz życia, jakim jest religia, nie istnieje już dla Wacława.

Cóż robi ten Wacław, który stracił wiarę w religię? Straszy po nocach cwałując przez wieś dzieci chłopskie, błąka się po pustkowiach, rozpadlinach, nad brzegami rzeki a myśli swe głuszy u boku rodzonej siostry, w której się kocha nie jak w siostrze lecz jak w obcej kobiecie.

Zdobywszy się na odwagę zerwania z kościołem uważa się za rodzaj geniusza i zaczyna pisać dziennik, by móc zdaje się więcej i częściej rozkoszować się swymi myślami, zda mu się wzniosłymi.

Bez drogowskazu duszno mu na świecie. Powraca do ksiąg. Lecz i te go już teraz zawodzą, bo nie umie on znaleźć więcej przewodniej myśli wiążącej świat, rozłożony analitycznym rozumem na cząstki, w ponowną całość; traci więc zaufanie do nauk — traci drugi drogowskaz i staje na rozdrożu — staje nad brzegiem przepaści tj. upadku lub samobójstwa.

Poeta nie daje mu upaść, wyrywa go z tej sfery pustki wewnętrznej, bo dla Polaka jest jeszcze jedna gwiazda przewodnia w życiu, która może mu treść życia jego całkiem wypełnić a to praca dla Ojczyzny.

Pomysł dobry i bardzo głęboko wzięty. Chwila przemiany i odrodzenia się Wacława pod karczmą słabo wprawdzie nakreślona, podczas gdy w „Dziadach“ tak krótko a dosadnie skreślona ona słowy: „Hic obiit Gustavus et natus est Conradus“!

Ale nie braknie tu przyczyny! — jest nią analityczny umysł Wacława.

I tu rozpoczyna się właściwa akcya z chwilą, gdy poeta wyprowadza na widownię genialnie pomyślaną postać przychodnia z Branderburgii — to uosobienie zimnej i druzgocącej najgorętsze

i najświętsze porywy serca polskiego — filozofii Hegla o troistości państwa i wszechwładztwie rozumu.

Nieznajomy ten zawsze odtąd zjawiać się będzie przy boku Wacława w chwili jego gorętszych i wzniosłych porywów i mrozić będzie zimnem rozumowaniem każde gorętsze uderzenie serca i paraliżować wszelkimi sposobami chęć czynu, stanie się kulą u nogi, która nie pozwoli Wacławowi już ani razu zerwać się do lotu.

Rozum ten zaczyna swą pracę już pod karczmą szepcąc Wacławowi do ucha, że to pojęcie Ojczyzny, dla której Wacław przysięga pracować, nie jest znowu tak wzniosłe i idealne, jak je Wacław pojmować chce, ma ono przeliczne braki pokazując mu dalej, że lud nie dorósł do zrozumieuia tego pojęcia abstrakcyjnego, że on pojmuje je tylko konkretnie łącznie ze swym dobrobytem i że jest aż nadto podatnym na podszepty przeciw panom i księżom.

Zmroził więc w ten sposób pierwszy zapał Wacława i długi czas nie może Wacław mimo ustawicznej walki wewnętrznej wyrwać się z uścisków tego zimnego materyalizmu. Dziczeje do reszty, szuka samotności i dla tych, którzy nie wiedzą i wiedzieć nie mogą, jak straszna walka wre w jego biednem sercu między porywami serca a jadem sceptycyzmu, wydaje się Wacław człowiekiem będącym na drodze do utraty zmysłów.

Bohater, natura miękka, nie może przeważyć szali ani na jedną ani na drugą stronę i rozumie się, że w tem ciągłem zmaganiu się cierpi niewymownie. Widząc, że samotne rozmyślania walki tej nie rosztrzygną ale zaostrzają ją z każdą chwilą, zrywa w końcu ze samotnością, szuka ludzkiego i to wesołego towarzystwa, by rozerwać myśli i wyrwać się z tego koła męczarń. Bierze udział w zabawach i hulankach, by zagłuszyć głosy wewnętrzne. Ale i tu trudno mu znaleźć coś, coby przychyliło szalę, więc i tu w czasie najweselszego nastroju towarzystwa odbywa się w duszy jego dalszy ciąg tej męczącej walki między głosem rozumu i serca

Zrywa się wreszcie na krok stanowczy i wyjeżdza do Warszawy, by wziąć udział w pracach konspiracyjnych w celu oswobodzenia Polski.

Zdawaćby się mogło, że szala już się stanowczo przeważyła i że Wacław poszedł już za głosem serca i że ten Wacław, który przeszedł już przez ten piekielny ogień rozterek wewnętrzych, odegra

w kole spiskowych wybitną, rolę, potrafi zapałem swym zdusić w zarodku każdą myśl tchórzliwą, porwać innych do dzieł szczytnych i zostać głosem rozumnego zapału.

Dowiadujemy się, że niesie w darze Ojczyznie krew i pieniądze — tak kazało serce.

W czasie obrad spiskowych, obrad słabo nakreślonych, widzimy Wacława przez cały czas jako biernego widza. Być może, że zabrałby głos i zachęcał do wybuchu, lecz spotyka w tej chwili owego nieznajomego z karczmy, który nie pozwala mu przemawiać ale za to sam jako doświadczony statysta i polityk roztrząsa myśl wybuchu zupełnie zimno i wykazawszy logicznie i konsekwentnie straty i szkody, na jaki wybuch powstania naraziłby sprawę, gasi entuzyazm spiskowych. To ten zimny, sceptyczny sposób rozumowania, posiew filozofii niemieckiej. nie pozwala Wacławowi entuzyazmować się dla sprawy.

Wacław zdaje sobie już teraz jasno sprawę, kto jest tym wrogiem mrożącym każdy gorętszy poryw jego myśli i postanawia stanowczo z nim rozprawić się.

Do rozprawy potrzebuje samotności, dlatego udaje się na cmentarz I tu jesteśmy świadkami tego szalonego mocowania się serca z rozumem. Zdaje się, że głos serca zwyciężył — zwyciężył jednak sceptyczny rozum pozwalając jednak sercu łudzić się, że ono zatrzymało plac boju.

Jawił się więc na cmentarzu i „nasz nieznajomy". Wacław przypuszcza, że to zły duch go opętał i że ten nieznajomy jest szatanem wprost. To niemożliwe, bo ten zły duch nosi na piersiach krzyżyk, ba nawet ma przy sobie i książeczkę do modlenia i koronki i on kiedyś był dostępnym dla wyższych celów a dziś ma tylko żądzę życia i w niej tylko widzi cel życia i wichrzy bezustannie.

Sceptyczny ten sposób myślenia, owoc filozofii niemieckiej, każe Wacławowi przypatrz.ć się bliżej w czasie tych samotnych rozmyślań• na cmentarzu społeczeństwu, do którego należy i dla którego chce pracować i przesuwa przed oczyma jego duszy zatopionej w rozmyśleniach szereg obrazów zdjętych ze współczesnego społeczeństwa.

Gdziekolwiek okiem rzucić wszędzie wybijają się na pierwszy plan tylko strony ujemne, nizkie, płaskie, brak wszelkiej wyższej

myśli, brak altruizmu, negacya i egoizm, by wyrobić w Wacławie to przekonanie, że z „suchych gałązek drzewo się nie urodzi, nie rozrośnie lasem", że to co jest, jest koniecznem, że całe to zginąć musi pokolenie, że z niego nic już nie wyrośnie.

Próżno buntuje się duch Wacława przeciw tej myśli i próżno szuka oparcia w sercach, co głęboko i gorąco bić jeszcze potrafią, próżno szuka oparcia u ludu i młodzieży.

Głos szatańskiego rozumu zrobił swoje — próżno będzie się jeszcze Wacław przeciw niemu buntował i miotał — wypowiadał mu służbę, — bo on choć odpychany zawsze się zjawi w chwili decydującej i skrępuje mu i myśli polot i ręce.

On to robi, że Wacław traci znowu na bezczynności drogi czas. Trzech tygodni czasu potrzebował Wacław, by puścić w obieg wiersz krótki piętnujący niski egoistyczny sposób myślenia, brak wiary a kiedy woła w nim:

„Biada ludziom bez serca! ludziom wiary małej!
Biada tym, którzy sprawie nie uwierzą, świętej!"

to już jakby sam bił się w piersi i na siebie samego wydawał wyrok potępienia!

Nie zrobiwszy przez czas pobytu w Warszawie z powodu swej chwiejności nic dla sprawy umyka z miasta z obawy przed uwięzieniem.

I znowu ten sam nieznajomy radzi mu uchodzić z Warszawy za granicę. Darmo tłumi Wacław głos serca wyrzucający mu ten wyjazd słowami:

„Jadę! ale nie długo przyjdę ku odsieczy,
Wybiegam piórem ptaka, z orła wrócę szponą!"

Patrzmy dokąd jedzie Wacław, by się uzbroić w „orła szpony"!

Do domu rodzinnego i tu pozuje na bohatera przez swe zagadkowe milczenie — nie przeszkadza mu to jednak i płakać czasami. W wolnej chwili biegnie dawnym zwyczajem szukać znowu samotności w ruinach zamku i tu o północy z pochodnią w ręku i na takiem romantycznem tle improwizuje. Improwizacya ta jego, to dalsze zmaganie się rozwydrzonego już rozumu i rozhulanego uczucia. Walce tej kładzie koniec zjawienie się niespokojnej o los jego siostry — kochanki.

Ale i w domu każe mu rozum czuć się nie bardzo bezpiecznym. To też tłumacząc się wyższymi celami i przyczynami — ucieka jak ostatni tchórz za granicę.

W tej chwili opuszcza go już poeta. Chciał wprawdzie zanucić mu ostatnią pieśń — pieśń podróży,

„Ale zaledwie myśli skrzydłem się uniosły,
Wypadło pióro z ręki, bo pod piórem rosły
Inne okropne słowa“!

My, którzyśmy się przypatrywali temu staczaniu się Wacława z wyżyn — na jakich chcieliśmy go widzieć po pierwszej scenie — w coraz to niższe sfery, możemy przepuszczać, że porzucenie kraju w chwili. gdy on budząc się i serc i rąk ofiarnych potrzebywał, haniebna ta dezercya z pod sztandaru, to nie ostatni etap na drodze, po której prowadzi Wacława „nieznajomy“, bo są tam dalsze etapy — jak renegat i zdrajca.

Poeta wołał pozostawić dośpiewanie pieśni czytelnikowi i jego szlachetnie oburzonemu uczuciu pozostawić obmyślenie zasłużonego dla nieszczęśliwego bądź co bądź Wacława końca.

*
* *

Na wstępie zaznaczyliśmy, że zamiarem poety było stworzyć nam postać mającą służyć za przestrogę, postać, która do wielkich rzeczy „nie z serca lecz z myśli brała radę“ a nie stworzyć postać bohaterską, naśladowania godną.

Każe więc bohaterowi mieć szlachetne i wzniosłe porywy, lecz w chwili urzeczywistnienia stawi mu u boku nieznajomego z Brandenburgii, przykładającego do wszystkiego miarę korzyści realnych.

Bohater nie odrazu poddaje się temu głosowi sceptycyzmu i zimnego obliczania korzyści; chce iść za pierwszymi popędami serca, ztąd walka bezustanna pomiędzy tymi dwoma czynnikami duszy ludzkiej, sercem i rozumem. Dostajemy więc szereg pięknie i głęboko pomyślanych i dobrze rozwiniętych scen zmagania się tych dwu władz. Im gorętszy głos serca, tem bezlitośniejszy i logiczniejszy głos zimnego rozumu. Bohater broni się coraz słabiej — protesty serca coraz cichsze i widzimy jak ten nieznajomy z Bran-

denburgii, który oddaje się Wacławowi w czasie jego rozmyślań na cmentarzu na wieczne usługi, zyskuje nad sposobem myślenia Wacława coraz większą hegemonię a w końcu zawłada nim zupełnie, bo improwizacya Wacława w zamku o zemście nad katem, to już puste echa, ostatnie bezsilne porywy ducha, gorącego ongiś, który po długiej a strasznej walce poszedł na usługi rozumu sceptycznego.

W strasznej goryczy i w bolu strasznym maczać musiał młody i pełen wiary poeta, swe twórcze pióro, kiedy kazał „rozumowi" przeprowadzać wiwisekcyę swych najdroższych marzeń, kiedy każe mu ze społeczeństwa polskiego obdzierać liść za liściem, tę zieloną nadziei szatę, by wykazać, że to społeczeństwo polskie, to obecne pokolenie to są gałązki, z których drzewo się nie urodzi, nie rozrośnie lasem, że

. . . . to całe zginąć musi pokolenie
Z tego już nic nie wzrośnie!,

a każe mu szukać zbawienia Polski w dorastającej dopiero młodzieży i w ludzie wieśniaczym, bo serce nie pozwala mu skazać Polskę na bezpowrotną zagładę.

Dzwignie ją ta młodzież, co porywów serca nie kładzie na wagę i ten lud wieśniaczy, w którym, gdy się głos serca raz odezwie, to nie potrafi go już zmrozić głos sceptycznego rozumu.

Ani obecne jałowe pokolenie, ani ludzie w rodzaju Wacława, wiecznie „rozumkujący" Polski nie zbawią!

Czynów do tego potrzeba a do czynów „z serca" trzeba brać radę!

Nie chce jednak poeta mieć serce wyłącznym kierownikiem naszych czynów.

Wykazuje nam właśnie na bohaterze, że wyłączne kierownictwo serca bez pomocy rozumu jako regulatora i doradcy tak samo zaprowadzi nas na bezdroża, jak i wyłączne kierownictwo rozumu, nie cierpiące inicyatywy z serca, z uczuć szlachetnych.

Tylko przy równoczesnem współdziałaniu obu tych czynników duszy ludzkiej potrafi jednostka stworzyć coś pozytywnego, trwałego na korzyść społeczeństwa i ludzkości.

Idąc wyłącznie tylko za popędem serca, w sferze marzeń nieuchwytnych, teoryi, uniesień i zawodów bolesnych obracać się będzie — zostając zaś pod rozumu władaniem wyłącznem, nie potrafi nigdy stworzyć coś wzniosłego i ciągle tylko po ziemi egoizmem skrępowana czołgać się będzie myśl każdą wzniosłą i wyższą mając mrożoną i paraliżowaną zimnego rozumu głazem — i nigdy ze sfery teoryi w sferę czynu przejść nie potrafi.

Założenie swoje przeprowadził poeta całkiem udatnie — a zadanie miał tem trudniejsze, że odzierając stopniowo swego bohatera z jasnych barw i blasków i czyniąc go postacią z każdą chwilą w czynach swych coraz mniej wyraźną, niezdecydowaną, niedołężną a więc z zaciekawiającej nas na początku a może i sympatycznej coraz mniej sympatyi i zaiteresowania budzącą.

Wolimy iść za bohaterem łamiącym przeszkody i wspinającym się na wyżyny, niźli razem z nim staczać się na dół aż w te niziny, gdzie napis „Hańba“!

To zmaganie się głosu serca z głosem rozumu, to dzieje serca samego poety, ztąd tak trafnie, dobitnie i głęboko odzwierciedlone.

I poeta przechodził tę samą walkę, co Wacław i jemu wzniosłe porywy serca jego przygniatał głaz filozofii Hegla z jego „troistością“ i „ideą bezwzględną“ i jego serce zranione strasznie wyrokiem tego filozofa o przyszłości Polski wiło się z bolu i tłukło jak zwierz ciężko ranny i w poecie zmagały się przez długi czas te dwie władze duszy ludzkiej, rozum i serce.

Poeta potrafił jednak wyrwać się z tego zaklętego koła, znalazł wyjście z tego okropnego położenia, bo na pierwszy odgłos strzałów broni polskiej na niwach mazowieckich stłumił głos zimnego obliczania a idąc za głosem, który powiada, że w wielkich rzeczach nie z myśli, z serca płynie rada, pospiesza z Rzymu w szeregi powstańcze jako szeregowiec, by krwią na placu boju dosłużyć się szlif porucznika i odznaczenia krzyżem i stwierdzić czynem to szczytne pojęcie o powołaniu poety, jakie wyraził był w dwuwierszu:

„Będziem poetami, skoro się nauczym
Czcić prawdę, pisać prawdę i stwierdzać ją czynem!“

Na zakończenie możnaby się nam zapytać, czy za przykładem Garczyńskiego przedstawiającego nam zmaganie się dwóch potężnych

a nieznanych tajemniczych światów ducha, nie poszli i inni poeci kiedy za temat do swych utworów brali przedstawienie walki dwóch odmiennych światów przekonań i myśli lub walkę dawnych wierzeń z nowymi?

Niechże przypadnie poecie ta zasługa, że on pierwszy wprowadził nas w ten tajemniczy świat, gdzie się rodzą czyny ludzkie!

*
* *

Pierwszym, który wypowiedział swój sąd utworach o poety był Adam Mickiewicz, serdeczny Garczyńskiego przyjaciel, o którym wiemy, że pod jego to wpływem zaczął poeta próbować swych sił, że on udzielał poecie wskazówek niektórych co do układu poematu i że nawet sam przeprowadził korrektę tegoż a w listach pisanych do poety nadmiar przychylne o utworze wypowiedział zdanie. Drugi krytyk, Stanisław hr. Tarnowski zauważył, że na przychylną ocenę Adama o Garczyńskim wpłynęła niezawodnie serdeczna przyjaźń i ta okoliczność, że Mickiewicz znajdywał w utworach Garczyńskiego bardzo często odbicie swych myśli, a że w tym czasie, kiedy Mickiewicz w „Wykładach literatury słowiańskiej" mianych w kollegium paryskiem w r. 1852 wypowiedział swój sąd o Garczyńskim dawniejszy sposób myślenia Adama uległ zupełnej zmianie a cała jego filozofia odpowiadała zupełnie sposobowi myślenia Garczyńskiego — toż nic dziwnego, że Mickiewicz rozpoczynając swój wykład o Garczyńskim nie ma dostatecznych słów uznania dla młodego poety.

Jeśli Mickiewicz rozpoczął swój wykład o Garczyńskim słowy: „Teraz zastanowimy się nad poetą filozofem, który wprowadzi nas w historyę filozoficzną ostatniej epoki i odtąd poezya, polityka i filozofia będę nam przedstawiały się już tylko jako różne strony jednej narodowości" — to nie pomylił się bardzo, bo „Dzieje Wacława" i jego „Nabożeństwo tegoczesne" i „Wizya" są pierwszymi utworami filozoficznymi tego czasu i one zainicyowały szereg następnych.

„Poeta zbadawszy myśl główną filozofii Heglowskiej poznał, że była ona nieprzyjazną Polsce, bo filozofia ta ubóstwiając człowieka i rozum ludzki i dowód tego rozumu wskazując tylko w robocie ludzkiej, w robocie zewnętrznej i widomej oddawała hołd powodze-

niu i w Niemczech a mianowicie w Królestwie pruskiem upatrywała najwznioślejszy wyraz Bóstwa—walczy poeta przeciw tej filozofii, bo znalazł w niej tylko apoteozę sił, które kraj jego zgubiły".

Nie zgodzilibyśmy się na twierdzenie Mickiewicza że „Dzieje Wacława" są najrozleglejszym utworem filozoficznym pomiędzy wszystkimi, jakie są w językach słowiańskich, ale zgodzić się musimy na myśl przewodnią tego utworu, że wszystko mieć powinno początek swój w sercu i że Garczyński pisze nie jako rymotwórca, literat ale jako rozpoczynający walkę i że chciał on rozwiązać zagadkę, jak pogodzić entuzyazm z rozumem i pójdziemy jeszcze dalej twierdząc, że zagadkę tę rozwiązał i przeważył szalę na stronę serca wypowiadając to zdanie, że,

. . . . . . gdzie czynić wypada
W wielkich rzeczach, nie z myśli, z serca płynie rada"!

Mickiewicz chce widzieć w „Dziejach Wacława" wiele stron o zabarwieniu messyanistycznem, bo tak każe mu patrzeć na ten utwór jego ówczesny sposób myślenia i jest zdania, że autor położył „za warunek zgody entuzyazmu z rozumem rozwinięcie wielkiej narodowości"

Zaprzeczyć się nie da, że jest w „Dziejach Wacława" wiele naśladowania może bezwiednego nawet. Jest tam i „Faust" Schillera i „Manfred" Byrona i „Konrad" z Dziadów i naśladowanie „Ody do młodości" i „Improwizacyi" z Dziadów i dobre tłumaczenie piosnki „o pchle" z Goethego — ale nie będzie to świadczyć o braku oryginalności u poety co do układu i przeprowadzenia całości poematu.

Pomysł samego poematu zostanie bezwarunkowo oryginalnym i śmiemy wypowiedzieć zdanie, że poeta pierwszy odważa się rozwiązać ten zawikłany problemat walki dwóch władz duszy, serca gorącego i zimnego rozumu — pojęć częstokroć w dążeniach swych na wręcz przeciwnych stojących biegunach i dających w życiu praktycznem w rezultacie często czyny wręcz przeciwne od zamierzonych. Stara się on wniknąć w tajniki jednej i drugiej władzy i pozwala bohaterowi unosić się skrajnym jej porywom i widzimy go raz politowania godnym marzycielem, to znowu wstrętnym materyalistą. Nie tędy więc

droga! nie tu prawda! Właściwy drogowskaz drogi życia musi więc leżeć gdzieś w pośrodku.

Serce niech daje inicyatywę, popęd do czynu a rozum niech obmyśla środki, w jaki sposób myśl daną w czyn wprowadzić!

Poeta wprowadza nas w ów niedostępny dla naszego oka w zwykłych warunkach, ukryty świat ducha i każe przypatrywać się zmaganiu się obu jego władz, rozumu i serca — stara się przedstawić jak wyglądają czyny człowieka toczącego w swem wnętrzu tę walkę, jego zachowywanie się i postępywanie w miarę tego, która władza w danej chwili stoi u steru — a że nie chciał poeta przyznać zwycięstwa zimnemu rozumowi przeto przedstawił nam w bohaterze to, co musi spowodować wyłączne rozumu władanie.

Pomysł nie przestanie być oryginalnym mimo to, że materyał brany do tej budowy przypomina często obce myśli, że pojedyncze jej szczegóły są echem myśli cudzych, myśli wyrażonych w utworach inną mających tendencyę, niźli „Wacława dzieje“

Wolno było poecie użyć do wykończenia swej budowy tego, co znalazł nadającem się do swej pracy u innych; przez niektóre nie oryginalne w pomysłach szczegóły nie przestaje jeszcze całość być oryginalną.

Zaprzeczyć się jednak nie da, że postać bohatera jest w wielu miejscach słabo naświetlona, tak, że na pierwsze wejrzenie trudno się zoryentować, jaką jej stronę chciał autor uwydatnić, jaki rys wyraźniejszym uczynić, jaki kontur, cień lub półcień stworzyć. Gdy jednak zaczniemy szukać przyczyny tego, znajdziemy ją i zobaczymy, że te słabe i niejasne rysy są nie mimowolne lecz umyślne, że potrzebne one były poecie i są umyślnie takimi, a nie innymi.

Rozwój samej akcyi za przewlekły a to z powodu za obszernych monologów bohatera z jednej strony a z drugiej z powodu wielu zbędnych a nawet wręcz niepotrzebnych epizodów.

Ale trzeba nam pamiętać o tem, że w monologach tych jest po największej części poeta samym sobą i kreśli w nich te myśli, jakie przebiegały mu przez głowę, jakie wstrząsały jego sercem, gdy i on dzięki Heglowi stanął na rozdrożu między sercem i rozumem i zmagał się sam ze sobą. Poeta lubuje się poprostu w tych obszernych monologach, które nie posuwają akcyi naprzód a czynią

ją rozwlekłą, ale nie trzeba nam tu o tem zapominać, że poeta chciał nawet w najdrobniejszych szczegółach opisać broń, z jaką każda z władz duszy staje do rozprawy, chciał, jak się później sam wyraził „skarb myśli swoich“ przekazać innym.

„Dzieje Wacława“ możnaby nazwać rzeczywiście „kopalnią myśli“, myśli głębokich, jak je nazwał Adam Mickiewicz.

Utwór cały aż się roi od udatnych porównań, zdradzających bystry zmysł obserwacyjny.

Umiał poeta patrzeć na przyrodę, to też ilokroć napotykamy w utworze opisy, są one udatne, czy to weźmiemy na uwagę opis wnętrza kościoła, czy wioski rodzinnej, czy drogi wiodącej do karczmy, czy sali balowej w Warszawie, czy pałacu i zwalisk zamku.

Wiersz jednakowoż często niezgrabny. „Dbał wprawdzie poeta o artyzm i formę jak najtroskliwiej ale stały one u niego zawsze na drugim planie, na pierwszym była myśl i prawda, w które sam wierzył będąc tego zdania, że nie sama gładkość mowy do serc ludzkich kluczem“.

Zauważyć się musi dość częste mylne używanie czasowników dokonanych i niedokonanych, ale zrozumiały to nabytek z mowy niemieckiej, z czasów studyów berlińskich.

Jest więc w „Dziejach Wacława“ głęboki pomysł filozoficzny a nie można odmówić poecie i zdolności poetycznej a jeśli co nie pozwoliło rozwinąć się jej, uwydatnić i przybrać piękniejszych form to ten właściwy poecie zmysł refleksyjny, ten pociąg do bezustannego rozumowania, to bezustanne kłębienie się tysiąca myśli w głowie i sercu poety, z których dla nauki potomności nie chciałby żadnej uronić, co pozwala mu zapominać o tem, że przez to postać bohatera nie nabiera wyraźniejszych rysów i że akcya cała staje się za rozwlekłą — ale znajdziemy ją wytłumaczoną w obec wyraźnego oświadczenia poety, że „chciał skarb myśli swoich przekazać innym“.

A jeśli rozglądniemy się po utworach poetów poprzedzających „Dzieje Wacława“ i po poetach jemu współczesnych, to zobaczymy, że Garczyński bodaj czy nie pierwszy stara się tak głęboko wglądnąć w najskrytsze tajniki duszy ludzkiej, zbadać czynniki rodzące czyn, określić ich wzajemny stosunek, do siebie ich ciągłą walkę

jak dnia z nocą i wyniki tej walki wewnętrznej, On pierwszy przedstawia walkę tych dwóch nieznanych i zawsze tajemniczych światów, świata serca i świata rozumu, by módz uzasadnić takie zdania, że .... „gdzie czynić wypada, w wielkich rzeczach nie z myśli ale z serca płynie rada!“ ......

Krytyka Ad. Mickiewicza nie jest szczegółową i obszerną i w ramach takich, jak „Wykłady literatury słowiańskiej“ i szczegółową wobec ogromu materyału wykładów być nie mogła, bo odbyłoby się z ujmą dla innych autorów, których poeta ocenić musiał — powiemy nawet, że jest może i za pobieżną i że Mickiewicz skrępowany czasem i miejscem nie podniósł i nie uwydatnił należycie tych stron, jakie podkreślić należało, co gdyby był zrobił. byłby tę postać tak zagadkową zrobił jaśniejszą i wzbudził dla niej więcej zainteresowania i dla dziejów tej walki wewnętrznej. Szczupłe ramy wykładów nie pozwoliły mu na to.

O lat trzydzieści później bo w r. 1872 zajął się niezrozumianym poetą, dziś ustalonej już sławy krytyk, lecz w tym czasie początkujący dopiero, a to Stanisław hr. Tarnowski.

Krytykę swą pomieścił w „Przeglądzie Polskim“ Rocznik VI. r. 1872 pod tytułem „Stefana Garczyńskiego Wacław i drobne poezye“.

Pozwolimy sobie przejść podniesione przez krytyka zarzuty przynajmniej ważniejsze, bo naszem zdaniem wyrządził Stan. hr. Tarnowski autorowi wielką krzywdę, przysypał go do reszty pyłem lekceważącego zapomnienia.

Razić musi każdego jakby zapowiedzią braku objektywizmu w ocenie sam wstęp do krytyki, w którym z pewną dozą złośliwości twierdzi, że w swoim czasie publiczność, która nasłuchała się w „Wykładach literatury słowiańskiej“ Mickiewicza, że ani Malczewskiego „Marya“, ani genialny pomysł autora „Nieboskiej komedyi“ nie był tak natchnionym ani tak głębokim zarazem tak polskim, jak autor Wacława, że ta publiczność nie będzie już może jak dotąd z fanatyzmem wyznawać i czcić „Maryi“, „Irydyona“ lub „Tadeusza“ a tymczasem, gdy ustały dawne zakazy i przepisy i „Wacław“ dostał się do rąk publiczności — „Wacław“ ten nie jest w ręku niczyim albo raczej, kto go wziął do ręki skwapliwie, już po niego

drugi raz nie sięgnął i „Wacław“ jest najmniej czytanym i lubianym przez polską publiczność i dziś stoimy przed „Wacławem“, jak mniej więcej stał hrabia w ogródku Zosi, kiedy go z blizka zobaczył:

„Więc było po uroku, po czarach i dziwie,
Niestety mało znalazł, wiele się spodziewał!“

i zapytuje: „Czy my to nie umieliśmy poznać się na wzniosłem natchnieniu i zrozumieć genialnych Garczyńskiego myśli?“

Przykro nam, że na to ostatnie pytanie musimy odpowiedzieć krytykowi tej miary krótkiem słowem: „Tak“!

Tak! Nie zrozumieliśmy go, bo nie zrozumieliśmy tendencyi autora, bo z uprzedzeniem wzięliśmy tomik poezyi jego do ręki i szukaliśmy tam tego, czego autor nawet na myśli nie miał a chcąc koniecznie znaleźć to, czego szukaliśmy zeszliśmy na bezdroża i manowce!

Przerzuciliśmy „Dzieje Wacława“ powierzchownie, nie szukaliśmy zaraz u wstępu wytłumaczenia niejasnych rysów postaci bohatera, która staje się z każdą chwilą coraz mglistszą i niedołężniejszą, zawiedzeni odłożyliśmy po prostu utwór na bok z przykrem uczuciem zawodu. Przyzwyczajeni widzieć zawsze bohatera pnącego się na wyżyny i łamiącego przeszkody, zobaczyliśmy go tu staczającego się na dół a to wystarczyło, by nas tak do bohatera jak i do autora zniechęcić — nie zadaliśmy sobie trudu, by zastanowić się nad tem, dlaczego bohater ten stacza się na dół i co jest tego powodem, kto a względnie co ciągnie go z wyżyny w przepaść.

Krytyk nie zrozumiał Garczyńskiego, bo nie umiał dostrzec i nie zrozumiał tendencyi utworu, która wije się jak nić czerwona przez wszystkie utwory autora, a to myśli, że

. . . . gdzie czynić wypada.
W wielkich rzeczach, nie z myśli, z serca płynie rada!

nie dostrzegł tego, że poeta chciał wpoić w serce czytelników i to czytelników polskich, mających przed sobą do załatwienia tak doniosłą sprawę, jak odzyskanie niepodległości tę zasadę wytyczną, że inicyatywę do czynu z głębi gorącego trzeba snuć serca a rozum ma tylko obmyślać środki do wcielenia myśli w czyn nie wdając się wcale w ocenę wielkości i praktyczności myśli, przyjmując założenie pracy samej jako pracy i trudu godne.

Krytyk nie zadał sobie, zdaje się, trudu, by zbadać czynniki, jakie wpłynęły na ukształtowanie się sposobu myślenia poety — nie mógł więc wiedzieć, jaka myśl przygniatała umysł poety, nad jakiego problematu rozwiązaniem poeta pracował i jaki chciał on rozwiązać przykładem własnego życia, skoro mimo ciężkiej choroby piersiowej a więc zostając w warunkach, gdzie nikt nie miałby prawa tego od niego wymagać, pospiesza na odgłos pierwszych strzałów w szeregi walczących w obronie wolności.

Kto nie wglądnął głębiej w utwory poety, w tendencye jego, w cel jego życia, ten nie potrafi go zrozumieć tak samo, jak nie zrozumiał go i krytyk a ponieważ nie zrozumiał tendencyi poety w „Dziejach Wacława“ — to też i nie ocenił należycie ani całej budowy poematu a tem mniej szczegółów.

Smutno nam twierdzić, że krytyk zlekceważył „Dzieje Wacława“ i będziemy się starać zarzut ten wykazać i udowodnić.

Krytyk twierdzi, że poeta tworząc poszedł tylko za przykładem wielu innych podówczas, co kiedy dostrzegli w sercu swem uczucie uwierzyli może i brali je za natchnienie i kiedy w głowie swej znaleźli myśl jakąś, jakiś kształt niewyraźny, myśleli, że to twórczość, że Garczyński uległ więc tylko epidemii, jak wielu innych.

Garczyński nie uległ epidemii. Wiedział on dobrze czego chce. Jasno i wyraźnie wytknął sobie cel pracy i konsekwentnie zdąża do niego przez cały swój utwór. Zamierzył wykazać, że, ten co idzie tylko za popędem samego rozumu „rozumkowania“, obliczania, ten nigdy nic wielkiego, wzniosłego, stworzyć nie potrafi. Zimne to obliczanie, materyalizm piętnuje on na każdym kroku, przecież w jego „Wizyi“ szatanem odwiecznym jest „człowiek bez serca“.

Krytyk jest stanowczo uprzedzonym dla Wacława, bo w rozmowie Wacława z księdzem dopatruje bluźnierstwa. Nawet człowiek głęboko wierzący w rozmowie tej bluźnierstwa dopatrzeć nie może i nie dopatrzy, bo przecież w wieku oświeconym nikt nie będzie uważał zarzutu uczynionego duchowieństwu, że nie pojęło, względnie mylnie pojęło wzniosłą naukę Chrystusa za bluźnierstwo.

Nie możemy razem z krytykiem uważać Wacława za typ młodzieńca, który pozbył się wiary. Czy człowiek niewierzący potrafi wygłosić taką apoteozę Wszechmocy Boskiej, jak to czyni Wacław gdy uspokajając Helenę, mówi:

„Porzuć te płacze — Bóg czuwa nad wszystkiem,
On wszak i ciebie nie puści z opieki“ i t. d.

Stara się hr. Tarnowski ująć siły pierwszej scenie w ten sposób, że twierdzi, iż walka jest nierówna a poeta stronniczym, skoro stawia do walki przeciwników o nierównych siłach, bo naprzeciw zniedołężniałego księdza, stawia człowieka młodego, zbrojnego w zapał i naukę — a niesprawiedliwym, gdy porównuje walkę ich do walki któregoś z Cezarów w cyrku rzymskim, gdzie imperator miał w ręku miecz prawdziwy a gladyator miecz ołowiany. Porównanie to stanowczo chybione, bo atakujący staje tu do walki zbrojny tylko w broń zmysłu krytycznego a ręką jego i ciosami kieruje nie wprawa doświadczonego i osiwiałego w boju żołnierza lecz namiętne uczucie zawodu, w obec czego cięcia zwykły być co prawda, gwałtowne i szybkie lecz namiętne uczucie zawodu, w obec czego cięcia zwykły być, co prawda, gwałtowne i szybkie lecz chybiające celu i nie trafiające przeciwnika w słabą jego stronę. A przeciwnik ten zbrojny w twardy pancerz wiekowych autorytetów odpiera i druzgocze ciosy mianem „bluźnierstwa“ lub „odsądzaniem od zmysłów“. Przypuśćmy nawet, że zbrojny w autorytety, przeciwnik zniedołężniały już, jak to chce mieć krytyk i bronią swą należycie już władać nie potrafi, lub co gorzej, że lekceważąc przeciwnika władać nią nie chce, choć powinien, to aczkolwiek sama walka walką być przestaje i jest tylko wymierzaniem ciosów przez jednego, co jest ze stanowiska etycznego potępienia godnem, to jednak przypatrujący się walce, choć sprzymierzeniec księdza przyznać musi niestety, że ciosy zadawane przez przeciwnika są tego rodzaju, że przebićby zdołały nawet i najmisterniej z ogniwek frazeologii ukuty pancerz, że i w nim odnalazłby on miejsca najsłabsze i wyniku walki nie zmieniłby on chyba tylko przedłużył jej trwanie.

Tam, gdzie krytyk robi zarzut, że nikt nie kazał Wacławowi wzgardzić wszystkiem tem, co kochał przedtem, stwierdza znowu, że nie zrozumiał tendencyi utworu. Poeta chciał zaznaczyć to, że bohater jego idąc na początku jedynie za głosem serca, przejąwszy się tylko źle pojętymi, źle tłómaczonymi mu przez księdza zasadami wiary, musiał w zetknięciu się z rzeczywistym światem popaść w skrajność, by się potem z niej otrząść.

Nie ostanie się w dalszym ciągu i ten zarzut, „że po pierwszej scenie, gdy trzeba było wyświetlić postać bohatera, szuka autor darmo rysów śmiałych i wyrazistych, by bohatera scharakteryzować ale rysów tych nie znajduje.“ Twierdzimy, że autor nie szukał ich wcale, ani nie myślał ich szukać, bo chce tą chwiejnością postępywania bohatera przedstawić rozterkę moralną bohatera a rozterka ta nie potrafi przecie stworzyc nic śmiałego, przeciwnie tylko coś chwiejnego, nienaturalnego, dziwacznego i dlatego autor zbliża umyślnie Wacława „do karykatury“.

Czyż można w tym wypadku kłaść ten brak śmiałych rysów na karb nieudolności autora?

Dla tego, kto nie zrozumiał intencyi autora, będą naturalnie tak jak dla krytyka i „Sny prorocze“ zagadkami z Apokalipsy.

Słusznie obawiał się poeta, że może być niezrozumianym, bo wiedział o tem, że nie nauczyliśmy się jeszcze patrzeć należycie w głąb duszy ludzkiej i rozumieć jej tajniki.

I dalsze zarzuty hr. Tarnowskiego nie mogą wytrzymać krytyki, skoro zajął on zasadniczo fałszywy punkt obserwacyjny i patrzy pod fałszywym kątem.

Nie chciał więc poeta „zaznaczyć, że nauka nie potrafi wypełnić czyichś pożądań“ lecz to, że w analitycznym, zimnym jej rozbiorze nie pozostaje miejsca na myśl wyższą, że dążności jej czysto analityczne potrafią każdą jej myśl wyższą zasłonić i przygłuszyć a ścisłe jej pojmywanie t. j. traktowanie jej samym tylko rozumem zaprowadzić musi na bezdroża, bo zabija głos serca. Zgodzimy się z zarzutem, że bohater pojmując tak rzecz, jak krytyk to zaznaczył, pojmuje ją krzywo i jednostronnie i nie obejmuje całości. O nic innego w tym wypadku nie szło poecie. Chiał on właśnie wykazać, że zimny, sceptyczny głos analitycznej dążności rozumu potrafi kogoś uczynić patrzącym jednostronnie, ślepym — co dalej, dziwakiem, karykaturą niedołężną a nawet doprowadzić do potargania najświętszych związków rodzinnych, jak to widzimy u bohatera w zdrożnym jego stosunku z rodzoną siostrą Heleną. By ten ostatni rys wytłumaczyć, nie potrzebujemy uciekać się aż do Byrona. Poeta chciał wykazać do jakiego potargania etyki i moralności może doprowadzić zimne, bez podkładu uczucia pojmywanie ścisłej nauki.

Główny błąd w ocenie polega w tem, że krytyk nie pojął i nie zrozumiał kierującej całą akcyą postaci „nieznajomego z Brandenburgii“ tego, który między zebranych w karczmie rzuca pełnymi garściami ziarna skrajnego materyalizmu, nienawiści i jadu społecznego, chce widzieć Ojczyznę tylko tam gdzie urodzajna niwa, ziębi i mrozi zapał spiskowych a bohaterowi przesuwa przed oczyma szereg wizyt mających na celu osłabić wiarę Wacława w świętość sprawy i w współczesne pokolenie i bezużyteczność ofiar dla pokolenia tego skazanego na zagładę —wreszcie nakłania Wacława do ucieczki za granicę, który od chwili, gdy zaczął towarzyszyć Wacławowi robi go postacią coraz mniej sympatyczną a w końcu wstrętną, — nie pojął tej kreacyi krytyk, jeśli chce w nim widzieć szatana!

Jeśliby ten „nieznajomy“ miał być szatanem, to chybaby nie towarzyszył Wacławowi na pełen krzyżów cmentarz i nie byłby przed nieufnością Wacława zasłaniał się książeczką do modlenia krzyżykiem i skaplerzem! Kreacyi tej nie pojął więc krytyk!

Gdyby krytyk nie zlekceważył a limine całego utworu i zadał sobie nieco trudu, by się głębiej zastanowić i odkryć intencye autora i zechciał sumienniej trochę rozważyć słowa szatana, którymi on się broni przed zarzutem, że jest szatanem, gdyby był rozważył jego obronę, te dzieje człowieka, któremu „sny jego rozwiali ludzie w sercu brudni“ skutkiem czego on od tego czasu wichrzy między ludźmi — to nie dopatrywałby w nim kreacyi „szatana przywiązanego do spraw polskich“ ale głos sceptycznego rozumu wyziębionego całkiem ze szlachetniejszych porywów serca, który to rozum zamiast obmyślać środki do wcielenia wzniosłych myśli, paraliżuje te myśli już w chwili samego ich poczęcia biorąc je pod swój analityczny skalpel i przykładając do nich miarę korzyści materyalnych.

Nie bohaterem jest więc tu Wacław, nie on kieruje całą akcyą, ale ów „nieznajomy“ z Brandenburgii a Wacław jest tylko medium, które ulega suggestyom nieznajomego z początku opornie lecz opór ten słabnie z każdą chwilą i w końcu ginie zupełnie!

Z tem fałszywem pojęciem a względnie nierozumieniem tendencyi utworu i postaci „nieznajomego“ łączą się a względnie zeń wypływają i inne fałszywe zapatrywania na szczegóły a w końcu i na całość poematu.

Gdyby krytyk był pojął kreacyę „nieznajomego“ znalazłby był i sam pomysł genialnym i zrozumiałby i wszystkie sceny i rysy które wydają mu się bądź „błahymi“, bądź „niepotrzebnemi“, bądź „o niedołęstwie poety świadczącymi“ — doszedłby do tego wniosku, że rysy te stale kreśli autor z całą świadomością tego, co robi, że kreśli je naumyślnie słabo.

Kto nie zrozumiał kreacyi „nieznajomego“, ten nie zrozumie i całych dziejów Wacława, ten dziwić się będzie wzrastającej ciągle nieudolności i niedołęstwu Wacława i tym wszystkim jego krokom, które nie posuwają akcyi naprzód, ten nie pojmie znaczenia ani „Ody do geniusza“, ani „Pisma w obieg puszczonego,“ ani „śpiewu Heleny“ o młodzieńcu, zapaleńcu, co poszedł szukać szczęścia u stóp Alpy lodowatej (system filozofii Hegla) a w wędrówce tej zmroził w sobie wszystkie najgorętsze porywy serca i zestarzał i dopiero progi rodzinne potrafiły go odmłodzić, — ten nie zrozumie, że bohater zamiast piąć się na wyżyny musi staczać się na dół jak po równi pochyłej i powie może za hr. Tarnowskim, że „rzecz prowadzona nie jasno, że charakter inaczej wykonany niż był poczęty i w takiem wykonaniu ze sobą nie zgodny i będzie w przemówieniu nieznajomego do spiskowych dopatrywał głosu szatana i może powtórzy za hr. Tarnowskim, że ten szatan wygląda przecie „jak wcielone sumienie“ i że Wacław staje się w końcu mimo wiedzy i woli autora najlepszą odpowiedzią na jego teoryę i politykę“.

Jaka zaś jest teorya i polityka autora poematu, z tego krytyk w chwili, gdy pisał ową krytykę (r. 1872!) sprawy sobie nie zdawał.

To błędne u samych podstaw stanowisko krytyka kazało mu dostrajać konsekwentnie do całości także sąd swój i o szczegółach a ta okoliczność zwalnia nas od odpierania zarzutów tyczących się szczegółów.

Krytyka hr. Tarnowskiego jest więc, jak to wykazaliśmy, płytką i powierzchowną a co smutne, że nie spotkała się dotychczas z odpowiedzią taką, na jaką zasłużyła.

Na zakończenie odpowiedzi hr. Tarnowskiemu, który mówiąc o nagrobku napisanym poecie przez A. Mickiewicza, nie chce w żaden sposób przyznać, jakoby słusznym był tytuł „vates“, jaki Mickiewicz między innymi słowy tam umieścił, odważymy się przypomnieć zapatrywania poety włożone w usta „nieznajomego“ po obrazie czwartym a tyczące się przyszłości Polski :

. . . . . . Stwórcy wszechwładne wyroki?
Spełnione będą z czasem, lecz słuchaj nie raniej,
Aż to całe pokolenie w proch się i kurzawę
Rozsypie ręką śmierci! Wtenczas boje krwawe
Inaczej zrozumieją — honor, cześć wojskowa,
Owe bożyszcza wszystkie pójdą w pośmiewisko!
Ojczyzna, wolność wiara, bitew będzie hasłem!...
. . . . . . Wtenczas ludów masie
Przewodniczyć olbrzymi, wielcy ludzie muszą
I powstaną poeci, natchnieni prorocy
I lud jeden drugiemu pójdzie ku pomocy
A narody zostaną stwórcy jedną duszą —
W myślach tylko odmiennie!“

Część tej przepowiedni spełniła się już a jak dzisiaj rzeczy stoją nie wykluczonem i spełnienie się i drugiej jej części.

Czy więc nazwa „Vates“ zasłużona — to przyszłość pokaże!

*
* *

Nie da się zaprzeczyć, że jest poeta w pomyśle samym swego utworu genialnym. On pierwszy wprowadził nas w ten niezbadany jeszcze świat głębin duszy ludzkiej, gdzie się czyny rodzą, w świat ducha i każe się zmagać tym władzom ducha, które je rodzą i na bohaterze poematu wykazał nam, że można być człowiekiem obdarzonym wszelkiemi danemi do odegrania szczytnej roli bohatera i dla sprawy świętej a mimo to nic nie zdziałać i zmarnować siły, skoro ma się serce wyziębione i jeśli się do myśli każdej, do każdego choćby najszczytniejszego porywu już w chwili jego poczęcia przykłada analityczny skalpel sceptycznego, obliczającego korzyści realne, sposobu myślenia,

Poeta zrozumiał, odczuł i ogarnął cały ogrom niebezpieczeństwa grożącego jego ziomkom z tej strony i biegnie ratować innych, na których zdolne do szlachetnych porywów dusze nie padł jeszcze jad tej zarazy, ale paść może — chce ratować ducha polskiego do wszelkich ofiar na rzecz Ojczyzny gotowego, bo widzi, że sprawa Polski w tym czasie ofiarami tylko stać może a do ofiar tych wiary potrzeba — a wiarę tę stara się zabić tendencyjna filizofia wroga.

Uczniowie Hegla potrafią być tylko takimi Wacławami. Społeczeństwo strzedz się ich powinno, bo to zdradliwa gangrena w zdrowym jeszcze organizmie narodu.

Nie na rojeniach i deklamacyach choćby najszczytniejszych ale na wierze i czynach ofiarnych stać musi sprawa Polski.

Przed tym „grzybem“ który zaczyna toczyć społeczeństwo u samych podstaw, każe mu przestrzedz rodaków jego gorąca miłość Ojczyzny, za którą i piersi sam nadstawiał. Uważa to za swój najświętszy obowiązek, chociaż przeczuwa, że może być niezrozumianym.

Duch jego nie chce wierzyć, by upadek Polski był po myśli systemu Hegla już stanowczym i nieodwołalnym, to też w zmaganiach się ze samym sobą odszukuje ideę posłannictwa Polski dla ludzkości i prorokuje jej lepszą przyszłość.

A jeśli zarzucić można poematowi rozwlekłość, słaby czasami wiersz i brak plastyki niekiedy i nieraz niejasność, to mimo to pomysł sam filozoficznym głęboko i w przeprowadzeniu swem genialnym być nie przestaje, bo przecież tego chyba nikt nie zaprzeczy, że po mistrzowsku odmalował nam poeta wzrastającą a w końcu w jedynowładztwo przekształcającą się hegemonię rozumu nad porywami serca.

I żal nam tu wyrazić, że śmierć nieubłagalna tak wcześnie porwała tę ze wszech miar sympatyczną postać, poetę — żołnierza, który tak szerokie obejmywał horyzonty myśli i tak piękne nadzieje zapowiadał na przyszłość a przelewając swe słowa na papier maczał pióro we własnem upadkiem Ojczyzny i ciężką troską o jej dalsze losy zakrwawionym sercu.

Gałązek wawrzynu szukało to gorące serce nie na niwie literackiej, lecz tam gdzie się krew lała, na mazowieckich niwach pod skrzydłami orła, co w r. 1830 stargał swe kajdany, a w spadku potomności przekazał ten poeta — rycerz nieprzebrane skarby wielkiego swego serca, co tyle wycierpiało a mimo to nie straciło nadzieji, co całą treść krótkiego swego życia poświęciło na to, by i słowem i czynem wpoić w serca ziomków tę zasadę „że gdzie czynić wypada w wielkich rzeczach, nie z myśli z serca płynie rada.

Niedoceniony i źle zrozumiany nie przestanie mimo to Stefan Garczyński być dla tych, co go zrozumieli, postacią świetlaną, głęboko myślącą, patrzącą zawsze w dal i ~~[illegible]~~ wieszczą nawet.

Wiadomości szkolne.

I. Skład grona nauczycielskiego z końcem roku szkolnego 1908|9.

1) Dla nauki przedmiotów obowiązkowych:

1. **Skupniewicz Józef,** dyrektor w VI. randze, radca szkolny, członek Rady szkolnej okręgowej.
2. **Barącz Zygmunt,** egz. zastępca nauczyciela, uczył matematyki w kl. Ibcd., IIb., IIIac.. — 18 godzin w tygodniu.
3. **Bienkiewicz Stanisław,** profesor, zawiadowca gabinetu dla rysunków, uczył rysunków odręcznych w kl. Icd., IIb., IIIbc., IVab., Vab., VI., VIIab., VIIIab., 28 godzin w tygodniu.
4. **Bojarski Franciszek,** nauczyciel, gospodarz kl. IIc., zawiadowca gabinetu dla historyi naturalnej, uczył matematyki w kl. IIc., historyi naturalnej w kl. Ibc., IIbc., IIIac., Vb., VI. 19 godzin w tygodniu.
5. **Boroń Stanisław,** nauczyciel, gospodarz IVa., uczył matematyki w kl. IVab., Vb., VI. VIIb., fizyki w kl. IVab., VIIb., 26 godzin w tygodniu.
6. **Borzemski Wacław**, zast. naucz. gospodarz kl. IIIa., uczył języka łacińskiego w kl. IIIac., greckiego w kl. IIIa., polskiego w kl. Va., VI. — 23 godzin w tygodniu.
7. **Bursztyński Włodzimierz,** nauczyciel, gospodarz kl. Va., uczył języka łacińskiego w kl. Va., VIIb., greckiego w kl. Va., VI. VIIIa., 26 godzin w tygodniu.
8. **Chlebek Lesław,** zast. naucz. gospodarz kl. Ic., uczył języka łacińskiego w kl. Ia., niemieckiego w kl. Icd., 20 godzin w tygodniu.
9. **Cichocki Bolesław,** egz. zast. naucz., gospodarz kl. Id., uczył języka greckiego w kl. IIIbc, polskiego w kl. Id., geografii w Iad., historyi w Va., 22 godzin w tygodniu.
10. **Daniłowicz Eugeniusz,** — od 25. marca na urlopie.
11. **Geciów Onufry,** profesor w VIII. randze, uczył języka łacińskiego w kl. IVa., niemieckiego w kl. VI. VIIa., propedeutyki w kl. VIIa., 16 godzin w tygodniu.

12. **Grodecki Bolesław,** asystent dla nauki rysunków w kl. Icd., IIb., IIIbc., VIIab., samodzielnie zaś udzielał tej nauki w kl. Iab., IIac., IIIa., 28 godzin w tygodniu.
13. **Hirsch Henryk,** zast. naucz. od 21. marca na urlopie.
14. **Kautzki Karol,** zast. naucz., gospodarz kl. IIa, uczył języka łacińskiego w kl. IIac., niem. w kl. Ia., 22 godzin w tygodniu.
15. **Korcyl Ignacy,** profesor, gospodarz klasy VIIa., uczył języka łacińskiego w kl. VIIIab., greckiego w kl. VIIab. i VIIIb., 23 godzin w tygodniu.
16. **Kruszelnicki Antoni,** nauczyciel, w 2. półroczu na urlopie.
17. **Kydryński Juliusz,** egz. zast. naucz. w 2. półroczu na urlopie.
18. **Leszczyński Tadeusz,** zast. naucz., w 2. półroczu na urlopie.
19. **Milan Jan,** nauczyciel, dr. filozofii, uczył historyi i geografii w kl IIc., IIIab., IVab., 18 godzin w tygodniu.
20. **Mojmir Herman,** dr. medycyny, nauczyciel, uczył gimnastyki w kl. IIabc., do VIIIab., — 30 godzin w tygodniu.
21. **Piekarski Józef,** nauczyciel, pomocnik dyrektora, zawiadowca niemieckiej biblioteki dla uczniów, gospodarz kl. VIIb., uczył języka niemieckiego w kl. Vb., VIIb., VIIIab., propedeutyki w kl. VIIb., 18 godzin w tygodniu.
22. **Pilch Jan,** nauczyciel, zawiadowca polskiej biblioteki dla uczniów, gospodarz klasy VIIIb., uczył języka polskiego w kl. Ia., VIIab., VIIIab, niemieckiego w kl. IIc, propedeutyki w kl. VIIIb., 22 godzin w tygodniu.
23. **Rupp Teodor**, egz. zast. naucz., uczył języka niemieckiego w kl. IIa., IIIa, geografii i historyi w kl. IIab., 17 godzin w tygodniu.
24. **Samborski Dymitr,** zast. naucz., gospodarz kl. Ib., uczył języka łacińskiego w kl. Ib., IIb., greckiego w kl. IVb., 20 godzin w tygodniu.
25. **Schreiber Mieczysław,** egz. zast. naucz., uczył języka greckiego w kl. IVa., niemieckiego w kl. IIIbc., IVa., Va., 20 godzin w tygodniu.
26. **Siciński Wacław,** zast. naucz., gospodarz kl. Vb., uczył języka łacińskiego w kl. Vb., VI. VIIa., greckiego w kl. Vb., 22 godzin w tygodniu.
27. **Sienicki Antoni** przez cały rok na urlopie.
28. **Siudy Franciszek,** zast. naucz., od 1. kwietnia na urlopie.
29. **Śliwa Jan,** zast. naucz., gospodarz kl. IIIc., uczył języka łacińskiego w kl. Id., polskiego w kl. Ic., IIIc., geografii i historyi w kl. Ic., IIIc., 20 godzin w tygodniu.

30. **ks. Sokołowski Stanisław,** profesor, uczył religii rzym.-kat. w kl. I. — VIII., 20 godzin w tygodniu.

31. **ks. Stanecki Jan,** egz. zast. naucz., uczył religii gr. kat. w kl. I. — VIII. 16 godzin w tygodniu.

32. **Strutyński Kazimierz,** profesor, zawiadowca gabinetu dla fizyki, gospodarz kl. VIIIa, uczył matematyki w kl. Va., VIIa., VIIIab., fizyki w kl. VIIa., VIIIab., propedeutyki w kl. VIIIa., 24 godzin w tygodniu.

33. **Szczerbowski Franciszek,** egz. zast. naucz., uczył języka łacińskiego w kl. Ic., niemieckiego w kl. Ib., geografii w kl. Ib., 17 godzin w tygodniu.

34. **Thal Kazimierz,** zast. naucz., gospodarz kl. IIIb., uczył języka łacińskiego w kl. IIIb., polskiego w kl. Ib., IIb., IIIb. IVa., 18 godzin w tygodniu.

35. **Tuleja Ludwik,** egz. zast. naucz. gospodarz klasy Ia, uczył języka polskiego w kl. IIa., matematyki w kl. Ia., IIa., IIIb., historyi naturalnej w kl. Iad., IIa., IIIb., Va., 22 godzin w tygodniu.

36. **Waligóra Michał,** zast. naucz., gospodarz kl. IVb., uczył języka łacińskiego w kl. IVb., polskiego w kl. IIc., IIIa., IVb., Vb., 18 godzin w tygodniu.

37. **Werber Stanisław,** nauczyciel, gospodarz kl. VI, uczył historyi w kl. Vb., VI. VIIab., VIIIab., 19 godzin w tygodniu.

38. **Zaremba Stanisław,** profesor w VII. randze, gospodarz kl. IIb., uczył języka niemieckiego w kl. IIb., IVb., 9 godzin w tygodniu.

Nauczyciele pomocniczy:

Grünes Wilhelm, inspektor szkół ludowych izraelickich fundacyi br. Hirscha, uczył religii mojżeszowej w 9 oddziałach — 10 godzin w tygodniu,

Gąsiorowski Henryk, nauczyciel szkoły wydziałowej męskiej, kierował ćwiczeniami gimnastycznemi kl. Iabcd., 8 godzin w tygodniu.

Dla nauki przedmiotów nadobowiązkowych.

1. **Czajkowski Wasyl,** zast. naucz. gimnazyum tutejszego z językiem wykładowym ruskim, uczył języka ruskiego w kl. V.— VII, 8 godzin w tygodniu.

2. **Finger Gustaw,** profesor szkoły dla przemysłu drzewnego, uczył rysunków geometrycznych w kl. V—VIII, — 6 godzin w tygodniu.
3. **Korcyl Ignacy,** j. w., uczył kaligrafii w dwóch oddziałach — 2 godziny w tygodniu.
4. **Milan Jan,** j. w., uczył dziejów ojczystych w kl. IIIab, IVab, — 4 godziny w tygodniu.
5. **Schnitzer Michał,** naucz. szkoły wydz., uczył śpiewu w 2 oddz. — 4 godziny w tygodniu.
6. **Śliwa Jan,** j. w., uczył dziejów ojczystych w kl. IIIc., — 1 godzina w tygodniu.
7. **Stanecki Jan,** j. w. uczył języka ruskiego w kl. IV, oddziale I., — 2 godziny w tygodniu.
8. **Werber Stanisław,** j. w., uczył dziejów ojczystych w kl. VI. VIIab. — 3 godziny w tygodniu.

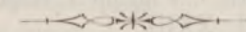
Zmiany w składzie grona nauczycieli w ciągu roku szkolnego 1908/9.

a) Mianowani dla innych zakładów:

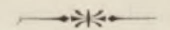
1. **Graszyński Bonawentura,** profesor, przeniesiony w tym samym charakterze do c. k. gimnazyum IV. we Lwowie (reskr. R. S. kr. z 15/7 1908 l. 20387).
2. **Kopystiański Adryan,** dr. filozofii, egzaminowany zast. naucz., rzeczywistym nauczycielem w c. k. gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Stanisławowie (reskr. R. S. kr. 14/7 1908 l. 19998).
3. **Kusionowicz Michał,** profesor w VII. randze, przeniesony w stały stan spoczynku (reskr. R. S. kr. z 23/3 1909 l. 16199).
4. **Mooss Piotr,** zast. naucz. uwolniony od obowiazków nauczycielskich (reskr. R. S. kr. z 16/1 1909 l. 62760).
5. **Motyka Tomasz,** zast. naucz., przeniesiony w tym samym charakterze do c. k. gimnazyum II. w Tarnopolu (reskr. R. S. kr. z 25/8 1908 l. 39963).
6. **Tymoszczuk Grzegorz,** egzaminowany zast. naucz., rzeczywistym nauczycielem w c. k. gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Tarnopolu (reskr. R. S. kr. 3/9 1908 l. 37915).
7. **Zbijewski Stanisław,** zast. naucz., przeniesiony w tym samym charakterze do c. k. gimnazyum I. z językiem wykładowym polskim w Stanislawowie (reskr. R. S. kr. 25/1 1909 l. 4574).

b) Mianowani dla tutejszego zakładu:

1. **Barącz Zygmunt,** zastępca nauczyciela (reskr. R. S. kr. z 26/3 1909 l. 14935).
2. **Boroń Stanisław,** egzaminowany zast. naucz. w c. k. gimnazyum w Brzeżanach, rzeczywistym nauczycielem (reskr. R. S. kr. 14/7 1908 l, 20278).
3. **Borzemski Wacław,** zast. naucz., przydzielony w tym samym charakterze z c. k. gimnazyum II. w Rzeszowie (reskr. R. S. kr. z 19/8 1908 l. 39366).
4. **Bursztyński Włodzimierz,** nauczyciel, przeniesiony w tym samym charakterze z c. k. gimnazyum I. z językiem wykładowym polskim w Stanisławowie (reskr. R. S. kr. z 9/9 1908 l. 40519).
5. **Chlebek Lesław,** zastępca nauczyciela (reskr. R. S. kr. z 8/3 1909 l 13962).
6. **Cichocki Bolesław,** zast. naucz., przeniesiony w tym samym charakterze z c. k. gimnazyum I. z językiem wykładowym polskim w Stanisławowie (reskr. R. S. kr. z 31/8 1908 l. 40325).
7. **Geciów Onyfry,** profesor w VIII. randze, przeniesiony w tym samym charakterze z c. k. gimnazyum w Buczaczu (reskr. R. S. kr. z 15/5 1908 l. 17432).
8. **Kruszelnicki Antoni,** nauczyciel, przeniesiony w tym samym charakterze z c. k. gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Stanisławowie (reskr. R. S. kr. z 20/5 1908 l. 153/Pr.
9. **Pilch Jan,** egzaminowany zast. naucz. w c. k. gimnazyum I. w Tarnowie, rzeczywistym nauczycielem (reskr. R. S. kr. z 278 1908 l. 38717).
10. **Schreiber Mieczysław,** zast. naucz., przeniesiony w tym samym charakterze z c. k. gimnazyum I. z językiem wykładowym polskim w Stanisławowie (reskr. R. S. kr. z 19/8 1909 l. 39366).
11. **Siciński Wacław,** zastępca nauczyciela (reskr. R. S. kr. z 25/1 1909 l. 2310.
12. **Waligóra Michał,** zastępca nauczyciela (reskr. R. S. kr. z 4/11 1908 l. 27299).



II. Plan nauki w roku szkolnym 1908|9.



Nauka odbywała się według planu naukowego zawartego w instrukcyi z r. 1900 i późniejszych rozporządzeń Wysokiego c. k. Ministerstwa W. i O., jakoteż Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej.

Wykaz lektury.

A) Lektura łacińska.

Kl. III. Corn. Nepos: Miltiades, Themistocles, Cimon, Pelopidas, ev. Hannibal, Aristides, Epaminondas.

Kl. IV. Caesar de bell. gall. I. 1 — 29. V. VI. Ovid. Metam. Quattuor aetates, Philemon et Baucis.

Kl. V. Livius l. XXI. Ovid. Metam. Diluvium, Niobe, De Orpheo et Eurydice; Fasti: De Fabiorum interitu. Quo dolo Gabii capti sint, Liberalia; Trist. Ad primum librum, De ultima nocte. Ex rel. In mortem Tibulli, De poëtarum immortalitate.

Kl. VI. Sallust. Bell. Iugurth. Cicero. Oratio I. in Catilinam Vergil. Aeneid. I. Eclog. X. Georg. Laudes Italiae. De Aristaeo.

Kl. VII. Cicero: Pro rege Deiotaro. Philipp. II. Laelius. Vergil. Aeneid VII. IX. XI. w wyborze.

Kl. VIII. Tacit. Germ. 1 — 27. Annal. IV. w wyborze. Horat. 20 ód, 2 satyry, 2 listy, 1 epoda.

B) Lektura grecka.

Kl. V. Xenoph. Anab. Powód do wojny, Zdrada Orontasa, Bitwa pod Kunaksą, Charakterystyka Cyrusa młodszego. Narady. Cyrop. Młodość Cyrusa, Wychowanie u Persów. Apomn. O wartości przyjaciół. Homer Iliad. I. II.

Kl. VI. Xenoph. Apomn. Obrona Sokratesa. Homer Iliad. IV. VI XVI. XXIII. Herodot IX.

Kl. VII. Demosth. Olynth I. Philipp I. *Περὶ τῶν ἐν Χερρ.* Homer. Odyss. V. VI. XVIII. XXIII.

Kl. VIII. Platon. Apologia, Kryton i ostatnie rozdziały z Fedona. Sophocl. Antygona. Homer Oddyss. I.

C) Lektura polska.

Kl. V. Oprócz utworów zawartych w Wypisach i dzieł zaleconych w instrukcyi z r. 1893 czytano Pana Tadeusza i nowele Sienkiewicza.

Kl. VI. Oprócz ustępów zawartych w Wypisach i dzieł zaleconych w instrukcyi z r. 1893, czytano powieści Sienkiewicza i Prusa.

Kl. VII. Oprócz ustępów zawartych w Wypisach czytano Sonety krymskie, wyjątki z Dziadów, Śluby panieńskie, Balladynę, Lillę Wenedę i Kordyana.

Kl. VIII. Oprócz ustępów zawartych w Wypisach czytano Nieboską Komedyę, Irydyona i Przedświt.

D) Lektura ruska.

Nauka odbywała się w klasach IV., V., VI. i VII. po 2 godziny tygodniowo według planu A. z roku 1898.

Kl. IV. Ćwiczenia w czytaniu, opowiadaniu i deklamacyi. Fleksya oparta na porównaniu z odnośną fleksyą w języku polskim. Co tydzień ćwiczenia piśmienne; dyktat i reprodukcye ustępów prozaicznych i poetycznych.

Kl. V. W I. półroczu: Czytanka dla szkół wydziałowych; w II. półroczu: Z „Wyjątków narodowej literatury dla seminaryów nauczycielskich“ utwory literatury staroruskiej i ludowej poezyi i prozy. Zadań 10 w każdem półroczu.

Kl. VI. Z wyjątków narodowej literatury dla seminaryów nauczycielskich: Wzory pomników od XI. stulecia do XVIII., literatura ludowa, pomniki nowszej literatury od Kotlarewskiego do Szewczenki. Po 10 zadań w każdem półroczu.

Kl. VII. Czytanie i objaśnianie według Wypisów ważniejszych rodzajów literatury ludowej z estetycznemi uwagami o rodzajach ludowej poezyi od Szewczenki do najnowszych czasów. Czytano w całości według planu A. z r. 1898. Co miesiąc zadanie.

E) Lektura niemiecka.

Kl. VI. w II. półroczu Lessinga; Minna von Barnhelm.

Kl. VII. Goethego Hermann und Dorothea, Dichtung und Wahrheit, Schillera Maria Stuart, Grillparzera König Ottokars Glück und Ende.

Kl. VIII. Schillera Wallensteins Tod, Szekspira Macbeth, Goethego Iphigenie auf Tauris.

Nauka religii mojżeszowej.

I. klasa Historya biblijna do śmierci Mojżesza w związku z zasadami wiary. Dziesięcioro przykazań. Modlitwa poranna i błogosławieństwa.

II. klasa. Historya biblijna od Jozuego do podziału państwa w związku z zasadami wiary. Objaśnienie dekalogu. Obowiązki względem Boga. Święta i posty. Modlitwa wieczorna i błogosławieństwo przy szczególnych uroczystościach.

III. klasa. Historya biblijna od podziału państwa do powrotu z niewoli babilońskiej. Trzy nauki główne wyznania mojżeszowego. Obowiązki względem ludzi. Najważniejsze przepisy ceremonialne. Modlitwa na sobotę. Halell.

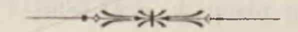
IV. klasa. Historya izraelitów pod panowaniem Syryi, Machabeusze. Panowanie Rzymian. Upadek państwa. Bar Kochba. Najważniejsze przepisy ceremonialne i rytualne.

V. klasa. Ustawy moralne i etyczne.

VI. klasa. Moralność i etyka na podstawie trzech pierwszych rozdziałów przypowieści ojców „Pirke Abot“· Tłumaczenie trenów Jeremiasza.

VII. klasa. Moralność i etyka na podstawie 4. 5. i 6. rozdziału w „Pirke Abot.“

VIII. klasa. Historya Żydów w diasporze z biografiami najsławniejszych mężów.



Plan nauki przedmiotów nadobowiązkowych.

HISTORYA kraju rodzinnego. Nauki tego przedmiotu udzielano w klasach III. IV. i VII. w obydwóch półroczach, w kl. VI. w II. półr., a w kl. VII. w pierwszem półr. po jednej godzinie tygodniowo, według programu przez Wysoką c. k. Radę szkolną krajową poleconego.

ŚPIEWU udzielano w dwóch oddziałach po dwie godziny tygodniowo. W oddziale pierwszym, przeznaczonym dla początkujących (81 uczniów), uczono teoryi śpiewu, w drugim ćwiczono w śpiewie chóralnym. Uczniowie oddziału drugiego (24 uczniów) śpiewali na głosy podczas nabożeństw w kościele, nadto wykonali kilka pieśni świeckich na wieczorku, urządzonym ku czci Adama Mickiewicza.

RYSUNKI GEOMETRYCZNE. Dwa oddziały po 2 godziny tygodniowo. W I. oddz. 58 uczniów. Rzuty prostokątne na jedną płaszczyznę. Rzuty punktu na dwie i trzy płaszczyzny. Ogólne określenia i rzuty wielościanów. Rzuty i siatki ostrosłupów i graniastosłupów. Rzuty i siatki wielościanów foremnych. Ślady prostej i płaszczyzny na rzutniach. Proste i punkty na płaszczyźnie. Dwie i trzy płaszczyzny. Naroża trójścienne. Zagadnienia o punkcie, prostej i płaszczynie. Cienie odcinków i figur płaskich na płaszczyznach rzutów. Obroty punktów około prostych. Kłady płaszczyzn. Rzeczywiste wielkości odcinków i kątów. Transformacye płaszczyzn rzutów. Płaski przekrój graniastosłupów. (Pokrewieństwo środkowe). Punkty przebicia prostej z wielościanami. Cienie wielościanów. Wzajemny przekrój dwu wielościanów. Cień rzucony wielościanu na wielościan.

Oddział II. 8 uczniów. Ogólne wiadomości o liniach krzywych. Krzywe stopnia drugiego. Ogólne wiadomości o powierzchniach. Rzuty powierzchni stożkowych i walcowych. Konstrukcya płaszczyzn stycznych do powierzchni stożkowych i walcowych. Przekroje powierzchni stożkowych i walcowych z płaszczyznami. Rozwijanie powierzchni stożkowych i walcowych na płaszczyźnie. Przenikanie się powierzchni stożkowych i walcowych. Cienie stożków i walców. Powierzchnie obrotowe i ich rzuty. Konstrukcya płaszczyzn stycznych do powierzchni obrotowych. Przenikanie się powierzchni obrotowych. Cienie powierzchni obrotowych. Ogólne pojęcia rzutów środkowych i perspektywy. Proste i płaszczyzny przesunięte przez oko. Proste dowolne. Dwie płaszczyzny. Prosta i płaszczyzna. Kłady

płaszczyzn. Punkty dzielenia. Zagadnienia o punkcie, prostej i płaszczyźnie. Perspektywy figur płaskich. Perspektywy wielościanów i powierzchni. O rysowaniu perspektyw przedmiotów technicznych.

KALIGRAFII udzielano w dwóch godzinach tygodniowo uczniom klasy I. i II. Uczęszczało uczniów 72. Uczniowie kl. I. w liczbie 41 stanowili oddział pierwszy; uczniowie klasy II. w liczbie 31 oddział drugi. W oddziale pierwszym ćwiczyli się uczniowie w pisaniu głosek polskich i niemieckich, pisząc za nauczycielem według wzoru podanego na tablicy; w oddziale drugim pisali uczniowie II. klasy także według wzorów ułożonych przez Kazimierza Nowickiego.

III. Temata do wypracowań piśmiennych.

a. W języku polskim.

Klasa Va.

1. Potrzeba matką wynalazków (dom.).
2. Dwór Sędziego (Na podstawie p. Tadeusza) [szkol.].
3. Cechy pozyi epicznej (dom.).
4. Kolonie fenickie (szkol.).
5. Bohaterstwo Grażyny (dom.).
6. Pożegnanie Hektora z Andromachą (szkol.).
7. Miltyades przemawia do Ateńczyków (na podst. „Maratonu“ Kor. Ujejskiego) [dom.].
8. Losy Haliny (wedle „Wiesława“ K. Brodzińskiego) [szkol.]
9. Szlachta zaściankowa (na podst. p. Tadeusza) [dom.].
10. Moje lata dziecinne (szkol.).
11. Obrazy nieba w Panu Tadeuszu (dom.).
12. Ateny za Peryklesa (szkol.).
13. Sylwetka „Srula z Lubartowa“ (dom.).
14. Jakie wspomnienia historyczne budzi Jankiel w słuchaczach swoim koncertem (szkol.).

Klasa V. b.

1) Korzyści pieszych podróży (dom.).
2) Dwór w Soplicowie (szkol.).

3) Siły zewnętrzne działające na skorupę ziemską (dom.).
4) Charakterystyka Rymwida (szkol.).
5) Myśliwstwo w dawnej Polsce (dom.).
6) Swaty Mohorta (szkol.).
7) Pożegnanie Hektora z Andromachą (szkol.).
8) Numa jako organizator gron kapłańskich (dom.).
9) Myśl przewodnia w wierszu Asnyka pt. Echo Kołyski (szkol.).
10) Sejmiki polskie (na podstawie Rady w Dobrzynie) (dom.).
11) Spowiedź Robaka (szkol.).
12) Doniosłość i uzasadnienie rad Amfiona (dom.).
13) Nioba (na podstawie lektury łać.) (szkol.).
14) Element liryczny w „Srulu z Lubartowa“ (dom.).

Klasa VI.

1. Przyczyny rozwoju oświaty w Polsce w XV. wieku (szkol.).
2. Wyjaśnić, rozwinąć i uzasadnić zdanie „Quidquid agis, prudenter agas et respice finem!“ (dom.).
3. Stan rycerski a dworski (na podstawie „Żywota poczciwego człowieka“ Mikołaja Reya (szkol.).
4 Rzymska nobilitas (na podstawie Sallustyusza „Bellum Jugurthinum“ (dom.).
5. Ideał dworzanina (na podstawie dzieła L. Górnickiego p. t. „Dworzanin“) [szkol.].
6. Sposoby odżywiania roślin (dom.).
7. „Treny“ Jana Kochanowskiego a „Ojciec zadżumionych“ Juliusza Słowackiego. Wykazać stopniowanie uczuć w obu utworach (szkol.).
8. Niewdzięczność bywa niekiedy nagrodą wielkich ludzi (dom.).
9. Alluzye polityczne w „Odprawie posłów“ J. Kochanowskiego (szkol.).
10. Ksiądz Skarga, kapłan-patryota (dom.).
11. Jakie wady i zdrożności chłoszcze Starowolski w dziele p. t. „Lament utrapionej matki Korony polskiej“ (szkol.).
12. Charakterystyka Kmicica (dom.).
13. Jakie obowiązki wkłada J. Kochanowski na uczącą się młodzież we wierszu:
    „Służmy uczciwej sławie! a jako kto może,
    Niech ku pożytkowi dla dobra wspólnego pomoże!“ (szkol.)
14. Życie zwierząt kręgowych a członkonogich (dom.).

Klasa VII a.

1. Charakterystyka poezyi pseudoklasycznej (szkol.).
2. Stanowisko Morawskiego w walce klasyków z romantykami (dom.).

3. Stan szkół w Polsce po utracie bytu politycznego (szkol.).
4. Słowo a miecz (dom.).
5. Polityka Filipa wobec Ateńczyków (na podstawie przeczytanych 2 mów Demonstenesa) (szkol).
6. Pierwiastek osobisty w „Balladach“ Mickiewicza (szkol.).
7. Działalność Mickiewicza jako profesora literatur słowiańskich w „Collége de France“ (dom.).
8. Unia lubelska (szkol.).
9. Ślady wpływu Byrona w „Maryi“ Malczewskiego (dom.).
10. Ukraina w „Zamku Kaniowskim“ Goszczyńskiego a „Maryi“ Malczewskiego (szkol.).

Klasa VII b.

1. Charakterystyka Fr. Karpińskiego z szczególniejszem uwzględnieniem elegii „Powrót z Warszawy na wieś“ (szkol.).
2. Wróżba Sybilli (na podstawie zakończenia poematu Woronicza „Świątynia Sybilli“) (dom.).
3. Znaczenie Uniwersytetu Wileńskiego dla oświaty polskiej w czasie Ks. Warszawskiego i Królestwa Kongresowego (szkol.).
4. O ile zabawy ruchowe wpływają na urobienie charakteru człowieka? (dom.).
5. Charakterystyka Ateńczyków (na podstawie przeczytanych mów Demostenesa) (szkol.).
6. Myśl przewodnia „Ody do młodości“ (szkol.).
7. Mickiewicz w okresie Towianizmu (dom.).
8. Egzekucya praw w Polsce (szkol.).
9. Przyroda w „Maryi“ Malczewskiego (dom.).
10. Kordyan a Konrad z III cz. Dziadów (szkol.).

Klasa VIII a.

1. Fatalizm zbrodni (na podstawie Balladyny) (szkol.).
2. Mistycyzm Słowackiego (dom.).
3. Pankracy jako demagog (na podstawie „Nieboskiej Komedyi“) (szk.).
4. Labor non onus sed beneficium (dom.).
5. Halbana Masynissa (szkol.).
6. Energia promienista (szkol.).
1. Konstytucya trzeciego Maja (szkol.).
8. Literatura polska w Galicyi w latach 1831 — 1863 (szkol).

Klasa VIIIb.

1. Tragizm Rozy Wenedy (szkol.).
2. Wpływ Towiańskiego na twórczość Słowackiego (dom.).
3. Jakie widoki zwycięstwa miał hr. Henryk broniąc Okopów św. Trójcy (szkol.).
4. *Γνῶϑι σεαυτόν* (dom.).
5. Konrad Wallenrod Mickiewicza a Irydyon Krasińskiego (szkol.).
6. Przemiana energii (szkol.).
7. Polityka Prus wobec Polski za Stanisława Augusta (szkol.).
8. Polska poezya romantyczna (szkol.).

b) w języku niemieckim.

Klasa Va.

1. Der Springerwirt (Nach der Schullektüre szkol.)
2. Der Herbst in der Tierwelt (dom).
3. Die Kraniche des Ibykus (szkol).
4. Die Kriege sind wie Ungewitter wohltätig und verderblich (dom.).
5. Todesritt (szkol.)
6. Das Lied des Sängers in der Ballade: „Graf von Habsburg" (szkol.).
7. Inwiefern sind die Flüsse für die Kultur eines Landes von Bedeutung (dom.).
8. Gedankengang der Schiller'schen Ballade: „Der Taucher" (dom.).
9. Bedeutung der Bakterien und Parasiten für das menschliche Leben (szkol.)
10. Eingreifen der Götter in die Geschicke griechischer Helden (szk).
11. Mein Ausflug in die Umgebung (dom.).

Klasa Vb.

1. Habsucht wird bestraft. Nach Grimms Märchen „Der Arme und der Reiche" (szkol.).
2. Laubwald und Nadelwald (dom.)
3. Die Schlacht bei Marathon (Nach der Schullektüre (szkol.)
4. Der Schnee im Haushalt der Natur (dom.).
5. Der Graf von Habsburg. Inhaltsangabe der Ballade von Schiller (szkol.)
6. Die Baumaterialien der Gegenwart. (dom.).
7. Der Mönch von Heiterbach Inhaltsangabe des Gedichtes von Müller (szkol.)
8. Mein Geburtsort (dom).
9. Das römische Haus. Nach der Schullektüre (szkol.).

10. Vorboten das Frühlings in der Natur (dom.).
11. Inhaltsangabe der Ballade von Goethe (szkol.).
12. Eine Pfahlbau-Ansiedlung. Nach dem Kulturgeschichtlichen Wandbild von Lehmann und der Schullektüre (dom.).
13. Orpheus und Eurydice. Nach der lateinischen Schullektüre (szk.).
14. Die Entdeckung des Mörders in Schillers „Kraniche des Ibykus". (szkol.).

Klasa VI.

1. Wie ich meine Ferien zugebracht? (In Briefform) [dom.].
2. Reineke als Schmeichler und Schwätzer (szkol.).
3. Hektor nimmt Abschied von seiner Frau Andromache und dem Sohne Astyanax. (Hom. Il. v. 360—428.). [dom.].
4. Leute und Töne der Tiere als Mittel zur gegenseitigen Verständigung (szkol.)
5. Die Bärenjagd. (Nach Mickiewicz) [dom.].
6. Eine freie Übersetzung (szkol.).
7. Gudruns Raub und Befreiung aus der Knechtschacht (dom.).
8. Wem Gott will rechte Gunst erweisen, den schickt er in die weite Welt (szkol.).
9. Die Schuld des Ritters und die Busse. (Nach Schillers Romanze „Der Kampf mit dem Drachen".) [dom].
10. Just, der treue Diener seines Herrn (szkol.).
11. Welchen Nutzen hat der Mensch von den Tieren der Polargegenden? (dom.).
12. Konarskis Bedeutung für die polnischen Schulen (szkol.)
13. Paul Werners biederer Charakter (dom.)
14. Eine freie Übersetzung (szkol.).

Klasa VIIa.

1. Das Gespräch zwischen Hermanns Eltern als Exposition des Gedichtes (dom.).
2. Die Höfe zu Worms, in Xanten und auf Isenstein (szkol.)
3. Das Jahr, ein Bild des menschlichen Lebens (dom.).
4. Mutter und Sohn (Ein Situationsbild.) [szkol.].
5. Schilderung der französischen Revolution. Nach dem Gedichte von Goethe „Hermann und Dorothea" [dom.]
6. Dorothea nimmt Abschied von den Ihrigen (szkol.)
7. Das Lied des Sängers (Wajdelota) im Gedichte „Konrad Wallenrod" (dom.).
8. Des Graffen von Leicester Doppelzüngigkeit (szkol.).

9. Was gewinnt man durch das Studium der Physik für das alltägliche Leben (dom.).
10. Die Exposition im Grillparzers Trauerspiel „König Ottokars Glück und Ende“ (szkol.).

Klasa VIIb.

1. Siegfried in dem Nibelungenliede (szkol.).
2. Charakteristik Philipps von Makedonien. Nach der I. olynthischen Rede des Demosthenes (dom.).
3. Hermann und die Töchter des Kaufmanns in Goethes Hermann und Dorothea (szkol.).
4. Die Beziehungen zwischen Deutschland und Frankreich im XVII. Jahrhundert (dom.).
5. Goethe in Weimar. Nach der Schullektüre (szkol.).
6. König Ottokar auf der Höhe seiner Macht. Nach Grillparzers Drama (dom.).
7. Der Aufschwung Preussens zur Grossmachstellung (dom.).
8. Die Staatsratsszene in Schillers „Maria Stuart“ (szkol).
9. Odysseus bei den Phäaken. Nach der griechischen Schullektüre (szkol.)
10. Ottokar am Sarge Margarethas (szkol.).

Klasa VIIIa.

1. Welche Motive drängen Wallenstein zum Handeln? Nach Schillers Drama (szkol.).
2. Exposition in Shakespeares Macbeth. (dom.).
3. Sejans Machtstellung und Sturz. Nach dem 3. Buche der Annalen des Tacitus. (szkol.).
4. Die Bekehrung des M. Vinutius im Roman „Quo vadis“ von Sienkiewicz (dom.).
5. Macbeth und Lady Macbeth in Skakespeares Drama (szkol.).
6. Wo viel Freiheit, ist viel Irrtum, doch sicher ist der schmale Weg der Pflicht (szkol.).
7. Iphigeniens wechselnde Seelenstimmung im Verlaufe der Handlung (szkol.).
8. Österreich und das Deutsche Reich im XIX. Jahrhundert (szkol.).

Klasa VIIIb.

1. Die Vertragsszene in Schillers Wallensteins Tod. (I. 5. szkol.).
2. Klimatische Unterschiede auf der Erde, ihre Ursachen und Folgen (dom.).
3. Der psychologische Werdegang des Verbrechens in Skakespears Macbeth (szkol.).

4. Die Vaterlandsliebe in den Werken der polnischen Dichter (dom.).
5. Die Katastrophe in Schillers Wallenstein szkol.
6. Bedenke wer du bist und was du tust. (szkol.).
7. Orestes und Pylades in Goethes Iphigenie (szkol.).
8. Gott schenkt das Glück nicht, er leiht es nur (szkol.).

Zagadnienia do piśmiennego egzaminu dojrzałości.

1. **Język łaciński.** I. oddział: Przełożyć na język polski: Cicero de offic. III. 14. — II. oddział: Curti Rufi Hist. VIII. Alexander in Cyquo lavatur.

2. **Język grecki.** I. oddział: Xenophontis Agesilaus II. 9—13. II. Oddział: Isokratis Panegyrikus 24—25.

3. **Język polski.** I. oddział: Dano abituryentom do wyboru. Najważniejsze prądy w literaturze polskiej. Jakie nabytki kulturalne zawdzięczamy Grekom i Rzymianom? — Korzyści z poznania sił przyrody. II. oddział: Romantyzm jako reakcya uczucia przeciw racyonalizmowi. Jakie siły przyrody wpłynęły na ukształtowanie skorupy ziemskiej? Czynniki destrukcyjne państwa polskiego za czasów królów elekcyjnych.

IV. Wynik egzaminu dojrzałości.

przy końcu roku szkolnego 1908/9.

Do egzaminu dojrzałości przystąpiło 45 uczniów publicznych i 2 prywatystów klas VIIIa i VIIIb tutejszego zakładu.

Uznano za dojrzałych z odznaczeniem uczniów publicznych 9
" " " " " 34
1 prywatystę.

W toku egzaminu odstąpił 1 uczeń publiczny.

Reprobowano na pół roku 1 ucznia publicznego i 1 prywatystę.

Wykaz abituryentów, których uznano za dojrzałych na podstawie egzaminu dojrzałości odbytego w dniach 24. — 29. maja 1909.

ODDZIAŁ I.

L. p.	Imię i nazwisko	Miejsce i kraj urodzenia	Religia	Rok urodz.	Uczęszczał do gimnazyum w latach	Wynik egzaminu
1	Bahr Izydor	Kołomyja Galicya	mojż.	1890	1902—1909	doj. z odzn.
2	Bergmann Mechl	Gwoździec „	„	1886		dojrzały
3	Breier Hirsch	Kraków „	„	1889		„
4	Brettler Leibisch	Kołomyja „	„	1890	1902—1909	doj. z odzn.
5	Egra Józef	Kołomyja „	„	1889	1902—1909	dojrzały
6	Godlewski Marcin	Lwów „	rz. kat.	1890	1902—1909	„
7	Grünes Juliusz	Kołomyja „	mojż.	1891	1902—1909	„
8	Hammer Dawid	Śniatyn „	„	1891	1902—1909	doj. z odzn.
9	Hübner Schimpschon	Kołomyja „	„	1891	1902—1909	dojrzały
10	Jasiński Stanisław	Oskrzesińce „	rz. kat.	1891	1902—1909	„
11	Kolan Stanisław	Popielniki „	„	1887		„
12	Knittenstein Izak	Kołomyja „	mojż.	1888	1902—1909	„
13	Marek Czesław	Przemyśl „	rz. kat.	1891	1902—1909	doj. z odzn.
14	Markowski Michał	Śniatyn „	„	1888	1902—1909	dojrzały
15	Schuhlmann Bernard	Kołomyja „	mojż.	1889	1902—1909	„
16	Wiakowski Tadeusz	Issaków „	rz. kat.	1890	1902—1909	„
17	Winkler Pinkas	Kołomyja „	mojż.	1890	1902—1909	„
18	Wołoszyński Jan	Kańczuga „	gr. kat.	1888	1901—1909	„
19	Zakrocki Adam	Jezierzany ad Barycz	rz. kat.	1891	1902—1909	„
20	Zaleski Czesław	Borszczów „	„	1891	1902—1909	„

ODDZIAŁ II.

L. p.	Imię i nazwisko	Miejsce i kraj urodzenia	Religia	Rok urodz.	Uczęszczał do gimnazyum w latach	Wynik egzaminu
1	Białowąs Mikołaj	Szepar.-Kniażdw. Galic.	rz. kat.	1890	1902—1909	dojrzały
2	Biberstein Ernest	Tarnopol Galicya	mojż.	1891	1902—1909	doj. z odzn.
3	Bobiński Teofil Witołd	Ladzkie ,,	rz. kat.	1890	1901—1909	dojrzały
4	Böhs Leon Abdon	Stary Kossów ,,	,,	1891	1902—1909	doj. z odzn.
5	Budziński Piotr	Skole ,,	,,	1889	1901—1909	dojrzały
6	Domański Adam	Rohyuia ,,	,,	1890	1902—1909	,,
7	Goligowski Janisław M. A.	Poręba Żeg. W. Ks. Kr.	,,	1891	1902—1909	,,
8	Gröger Józef	Śniatyn Galicya	,,	1889	1901—1909	,,
9	Jaworski-Horoszkiewicz L.	Waniowice ,,	gr. kat.	1889	1901—1909	,,
10	Juris Abraham Samuel	Kołomyja ,,	mojż.	1890	1902—1909	doj. z odzn.
11	Kaim Stanisław Jan	Bochnia ,,	rz. kat.	1891	1902—1909	dojrzały
12	Kamiński Tadeusz Stefan	Kołomyja ,,	,,	1889	1901—1909	,,
13	Klugmann Maurycy	Kołomyja ,,	mojż.	1889	1901—1909	,,
14	Koźmina Marek	Kołomyja ,,	,,	1890	1902—1909	,,
15	Krauthamer Szymon	Kołomyja ,,	,,	1889	1901—1909	,,
16	Olszanecki Tadeusz Jan	Nowy Sącz ,,	rz. kat.	1891	1902—1909	doj. z odzn.
17	Podłuski Roman	Bolechów ,,	gr. kat.	1887	1899—1909	dojrzały
18	Poduliński Władysław T.	Lisznia ,,	,,	1887	1899—1909	,,
19	Późniak Witołd Wł. M.	Lwów ,,	rz. kat.	1891	1902—1909	,,
20	Rosenthal Chaim	Peczeniżyn ,,	mojż.	1887	1900—1909	,,
21	Segenreich r. Fiadel Jakób	Kołomyja ,,	,,	1891	1902—1909	,,
22	Serafin Jarosław	Żydaczów ,,	gr. kat.	1891	1902—1909	doj. z odzn.
23	Turzański Edward	Knihynin ,,	,,	1887	1901—1909	dojrzały
24	Bączkowski Eugeniusz	Rakowiec Wołyń	rz. kat.	1889	1901—1909	,,

V. Zbiory naukowe.

1. Biblioteka dla nauczycieli.

Biblioteka liczy dzieł 5113, map 136, atlasów 8, obrazów geograficzno-historycznych 153, globusów 7, monet srebrnych 38, miedzianych 43, medali 10.

W bieżącym roku szkolnym zakupiono: Encyklopedya wychowawcza (d. c.). Nauka i sztuka (d. c.). Wszechświat i człowiek (d. c.) Pauly Realencyklopädie der elementaren Algebra (d. c.); Thesaurus linguae latinae (d. c.); Prochaska Antoni: Król Władysław Jagiełło, 2 tomy. Wyspiański Stan: Sędziowie, tragedya; Langer: Zbiór utworów na orkiestrę dętą. Flach Dr. Józef: Byron — życie i dzieła Haydn Ios; Sonaty op. 33. Orkan Wł.: Młoda Ukraina. Szelągowski Ks. A.: Wstęp ogólny do Pisma św. Paciorkiewicz M. M.: Bossuet i Fenelon studyum. Vigouroux — Biernacki Nowy Testament w świetle archeologii. Kulbert Z. S. O. Fr.: Ideały Katolicko-społeczne. Cathrein W. T. J.: Socyalizm, badanie jego podstaw i możliwości. Jeske Choiński Teodor: Pozytywizm w nauce i literaturze Antoine K.: Kurs ekonomii społecznej. Szelągowski Adam; Najstarsze drogi z Polski na wschód w okresie biz arabskint. Epigramów ksiąg XII; Arystofanesa: Chmury — komedya. Czubski Jan: Kantata jubileuszowa. Tokarz Dr, Wacław: Galicya w początkach ery józefińskiej. Askenasy Dr. Szymon: Łukasiński.

Prócz tego prenumeruje zakład następujące pisma naukowe i pedagogiczne: Archiv für slaviche Philologie, Biblioteka dzieł chrześciańskich, Biblioteka Warszawska, Kosmos, Kwartalnik historyczny, Lehrproben und Lehrgänge, Mitteilungen der geographischen Gesellschaft, Muzeum, Österreischische Mittelschule, Pamiętnik literacki, Poradnik językowy, Przegląd polski, Przewodnik bibliograficzny, Reforma szkolna Rodzina i szkoła, Szkoła, Wiadomości matematyczne, Wochenschrift für österreichische Gymnasien, Zeitschrift für Mathematik und Physik, Zeitschrift für Zeichen- und Kunstunterricht.

2. Biblioteka dla młodzieży.

a) polskie.

W bieżącym roku zakupiono: Bieliński J. „Żywot ks. Adama Czartoryskiego“; Brückner A.: „O literaturze rosyjskiej“; Chmielewski P. „Najnowsze prądy w poezyi naszej“, „Dzieje krytyki literackiej“, „Filozoficzne poglądy Mickiewicza“; Daniłowski G.: „Dwa

głosy", „Jaskółka"; Flammarion K: „Światy nie znane"; Hansson Ola: „Jasnowidze i wróżba"; Jaroszyński F.: „Zaranie malarstwa polskiego"; Kozicki W.: „Michał Anioł"; Klaczko J.: „Szkice i rozprawy literackie"; Konopnicka M.: „Moi znajomi"; Krechowiecki A.: „Syn królewski", „O Cypryanie Norwidzie"; Korzon F. „Pogląd na działalność naukową Lelewela"; Mochnacki M.: „Powstanie narodu polskiego w r. 1830"; Morris Siszeranne-Ree: „Podstawy kultury estetycznej"; Mosso A.: „Fizyczne wychowanie młodzieży": Nitobemazo prof. Dr.: „Bushido — dusza Japonii"; Nussbum P. prof. Dr.: „Z teki biologa", „Z zagadek życia", „Z zagadnień biologii i filozofii przyrody"; Orkan W.: „W Roztokach"; Potocki A: „Stanisław Wyspiański — studyum literackie", „Szkice i wrażenia literackie", „Dzień powszedni", „Marya Konopnicka"; Prus B.: „Emancypantka", „Lalka", „Faraon"; Paulsen F.: „Schopenhauer Hamlet Mefistofeles"; Raymont W.: „Chłopi", „Fermenty", „Komedyantka", „Ziemia obiecana"; Reux A.: „Życie artystyczne ludzkości"; Sieńkiewicz H.: Rodzina Połanieckich, Pisma: I, II, III, IV, V, VI, XII, XIII, XIV; Sieroszewski W.: „Na kresach lasów", „Powrót", „W matni"; Sizeranne R.: „Ruskin i kult piękna"; Słowacki J.: „Dzieła"; Tenner J.: „Estetyka żywego słowa"; Urbanowska Z.: „Wszechmocni"; Witkiewicz S.: „Matejko"; Weyssenhoff J.: „Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego"; Wagner: „Młodzież"; Woerman K.: „Czego nas uczą dzieje sztuki"; Żeromski S. „Opowiadania".

b) ruskie.

„Акорди:" зібрав І. Франко, І. Визов, Щурат. „Під ярмом" В. Винниченко і В. Деде: повісти і оповіданя. — І. Гауптман Крутельницкий: „Гануся"; С. Гедін: „Крізь пустині Азиї" (І. IV.) Біб. для укр. молод.: „Перли укр. письменства", „Про воду", О. Кобиляньска: „До сьвіта" Ів. Левицкий: „Дви московки" Б. Лепкий: „Мад рікою"; Ів. Франко: „Мій Ізмарагд", „Малий Мирон" „Мойсей"; . Вовчок: „Народні оповіданя" (І-ІІІ); Мих. Яцків; „Души кланяють ся"; Коцюбиньский: „По людскому".

c) niemieckie.

Arnold Robert: „Das moderne Drama"; Beecher-Stowe: „Onkel Toms Hütte"; Biart L.: „Unac, der Indianer" Bret Harte: „In der Prairie verlassen"; Bongardt J.: „Die Naturwissenschaften im Haushalt" 2 Bd.; Cooper: „Der Letzte Mohikaner"; Garlepp Bruno: „Um Gold und Diamanten"; Gutzkow Karl: „Meisterdramen"; Hoffmann E. Th.: „Werke" 2 B-de; Kern I. H. O.: „Auf hoher See", tenże:

Unter Blaujacken"; Kraepelin Dr. K.: „Die Beziehungen der Tiere zu einander u. zur Pflanzenwelt"; Laube H.: „Meisterdramen" 2 B-de; Matthias Karl: „Die Goldgräben von Transvaal"; tenże „Der Freund des Delawaren"; Negelein Julius: „Germanische Mythologie"; Neumann Ernst· „Piet Joubert, der Generalkomandant von Transvaal"; tenże: „Martin Forster"; Pannwitz Max: „Sigismund Rüstig"; Schlenther Paul: „Gerhart Hauptmann"; Schwab Gustav: „Die Trojasage und Odyssee"; Scott Walter: „Der Talisman", tenże: „Kenilworth"; Sieper Dr. Ernst; „Shakespeare und seine Zeit"; Verne Julius: „Schriften"; Wildermuth Ottilie: „Drei Schulkameraden".

3. Gabinet geograficzny

zawiera 136 map, atlasów 8, obrazów geograficzno-historycznych 153, globusów 7, monet srebrnych 38, miedzianych 43, modeli 10, próbek artykułów kolonialnych 51.

W bieżącym roku szkolnym zakupiono: Majerski Mapa ziem dawnej Polski; Globus Nr. 6; Spuner-Bretschneider: Europa z. Zeit des 30-jährigen Krieges; Seemanns Wandbilder Nr. 3, 4, 6, 18; Kalina: Verkehrskarte; Geruscht; Bilder aus de Geschichte Nr. 1, 2, 3, 4; Warszawa, obrazy do stereoskopu; Dom von Cöln (obraz grawura); Brozik V: Mistrz Jan Hus przed soborem w Konstancyi (obraz); Sydow-Habenicht: Europa-Wandkarte; Randegger I.: Alpenland, oro-hydrogr. Ausgabe.

4. Biblioteka książek szkolnych (podręczników)

liczy wraz z poprzednimi egzemplarzami razem 553 książek

W bieżącym roku zakupiono z funduszu pomocy dla ubogich uczniów podręczników szkolnych za 30 koron 81 hal.



VI. WYKAZY STATYSTYCZNE.

	KLASA																				Razem
	I.				II.			III.			IV.		V.		VI.		VII.		VIII.		
	a	b	c	d	a	b	c	a	b	c	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	
1. Liczba uczniów.																					
Z końcem roku szkolnego 1907/8 było	49^{2}	48	46^{1}	.		35^{1}	40^{2}	50^{2}	49^{1}	.	40^{1}	42	47^{3}	.	33^{1}	38	26^{1}	24^{1}	23^{1}	31^{1}	662^{19}
Z początkiem roku szk. 1908/9 przyjęto	47^{3}	48^{2}	47^{1}	43^{2}	48^{1}	48	47^{2}	42	38^{1}	42^{1}	50^{1}	46	37^{1}	35^{1}	43^{3}	.	34^{1}	34^{1}	25^{1}	24^{2}	778^{24}
W ciągu roku szk. przybyło	.	1	1	1	.	1	.	.	.	.	1	1^{1}		.	2	.	.	1	.	1	10^{1}
Razem przyjęto	47^{3}	49^{2}	48^{1}	44^{2}	48^{1}	49	47^{2}	42	38^{1}	42^{1}	51^{1}	47^{1}	37^{1}	35^{1}	45^{3}	.	34^{1}	35^{1}	25^{1}	25^{2}	788^{25}
między tymi I. z innych zakładów																					
a) z promocyą	42^{3}	47^{2}	46^{1}	41^{2}	.	5	3	1	5	5	5	3	2	2	6	.	.	.	.	4	217^{4}
b) powtarzających klasę	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1
II. z tutejszego zakładu																					
a) z promocyą	.	.	.	.	47^{1}	40	40^{2}	37	28^{1}	34^{1}	44^{1}	39	35^{1}	28^{1}	38^{3}	.	31^{1}	35	25^{1}	21^{2}	522^{12}
b) powtarzających klasę	5	2	2	3	1	4	4	4	5	2	2	5	.	5	1	.	3	.	.	.	48
W ciągu roku szkolnego opuściło zakład	6^{1}	9^{1}	9	5	.	6	4^{1}	4	7	3	5	4	3	5^{1}	3	.	1	1^{1}	1	.	76^{5}
Liczba uczniów z końcem r. szkol. 1908/9	41^{2}	40^{1}	39^{1}	39^{2}	48^{1}	43	43^{1}	38	31^{1}	39^{1}	46^{1}	43^{1}	34^{1}	30	42^{3}	.	33^{1}	34	24^{1}	25^{2}	712^{20}
2. Miejsce urodzenia.																					
Miasto Kołomyja	15^{1}	6^{1}	13^{1}	12^{1}	21^{1}	13	18	17	14	8	16^{1}	13	12	8	13^{2}	.	17	10	7^{1}	6^{1}	239^{10}
powiat Kolomyjski	2	3	1	3	3	4	2	2	.	1	2	3		2	2^{1}	.	2	2	4	1	39^{1}
inne powiaty galicyjskie	22^{1}	30	25	24^{1}	23	22	20^{1}	17	17^{1}	29^{1}	27	26^{1}	21^{1}	19	27	.	14^{1}	21	13	18	415^{8}
inne kraje koronne	1	1	.	.	1	2	3		.	1		1	1	.	.		.		.	.	11
zagranica	1	.	.	.	.	2	.	2	.	.	1			1	.	1	.	0^{1}			8^{1}
Razem	41^{2}	40	39^{1}	39^{2}	48^{1}	43	43^{1}	38	31^{1}	3 ^{1}	46^{1}	43	34^{1}	30	42^{3}		33^{1}	34	24^{1}	25^{2}	712^{20}

	I. a	I. b	I. c	I. d	II. a	II. b	II. c	III. a	III. b	III. c	IV. a	IV. b	V. a	V. b	VI. a	VI. b	VII. a	VII. b	VIII. a	VIII. b	Razem
3. Język ojczysty.																					
Polski	41^{2}	40^{1}	34^{1}	39^{2}	48^{1}	43	38^{1}	38	31^{1}	30^{1}	45^{1}	36^{1}	34^{1}	29	36^{3}		32^{1}	32	23^{1}	23^{2}	672^{20}
Ruski	.	.	4	.	.	.	4	.	.	8	1	5	.	1	5		1	2	1	2	34
Niemiecki	.	.	1	.	.	.	1	.	.	1	.	2	.	.	1		.	.	.	.	6
Razem	41^{2}	40^{1}	39^{1}	39^{2}	48^{1}	43	43^{1}	38	31^{1}	39^{1}	46^{1}	43^{1}	34^{1}	30	42^{3}		33^{1}	34	24^{1}	25^{2}	712^{20}
4. Wyznanie religijne.																					
Rzymsko-katolickie	22	23	12	22^{1}	23	23	13	21	19	13	27	14	24	17	12^{1}		16	15	9	11^{1}	336^{3}
Ormiańsko-katolickie	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1	1	.		.		.	.	.	.	2
Grecko-katolickie	.	.	9	.	.	.	8	.	.	11	1	8	.	1	6		1	2	1	5	53
Ewangielickie	.	.	1	.	.	.	1	.	.	.	.	2	.	.	1		.	.	.	.	5
Mojżeszowe	19^{2}	7^{1}	17^{1}	17^{1}	25^{1}	20	21^{1}	17	12^{1}	15^{1}	17^{1}	18^{1}	10^{1}	12	23^{2}		16^{1}	17	14^{1}	9	316^{17}
Razem	41^{2}	40^{1}	39^{1}	39^{2}	48^{1}	43	43^{1}	38	31^{1}	39^{1}	46^{1}	43^{1}	34^{1}	30	42^{3}		33^{1}	34	24^{1}	25^{2}	712^{20}
5. Wiek uczniów.																					
11 lat	10^{2}	11^{1}	13^{1}	7	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.		.	.	.	.	41^{4}
12 „	18	11	8	12^{1}	13	7	7	.	.	.	.	.	.	.	.		.	.	.	.	76^{1}
13 „	9	9	10	7	17	17	17^{1}	9	7^{1}	7^{1}	.	.	.	.	.		.	.	.	.	109^{4}
14 „	4	8	5	11	13	7	10	9	9	10	9^{1}	.	.	.	.		.	.	.	.	95^{1}
15 „	.	1	3	2	3^{1}	4	6	11	7	15	8	12^{1}	9	4	.		.	.	.	.	85^{2}
16 „	.	.	.	.	2	7	3	7	7	5	16	17	9^{1}	6	8		.	.	.	.	87^{1}
17 „	.	.	.	.	.	1	.	2	.	1	8	10	7	10	9^{1}		2	9	.	.	59^{1}
18 „	.	.	.	.	.	.	.	.	1	1	2	4	9	6	12^{2}		10^{1}	8	7^{1}	8	68^{4}
19 „	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	3	.	.	4	8		6	8	5	5	39
20 „	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	3		10	7	5	6^{2}	31^{2}
21 „	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1		4	1	5	.	11
22 „	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.		1	1	1	6	9
23 „	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1		.	.	1	.	2
Razem	41^{2}	40^{1}	39^{1}	39^{2}	48^{1}	43	43^{1}	38	31^{1}	39^{1}	46^{1}	43^{1}	34^{1}	30	42^{3}		33^{1}	34	24^{1}	25^{2}	712^{20}
Przeciętny wiek uczniów	11·9	12·4	12·4	12·7	13·3	14	13·2	14·6	14·	14·3	16·5	16	16·5	17	17·9		19·2	18·3	19·6	19·7	

6. Miejsce zamieszkania rodziców.

6. Miejsce zamieszkania rodziców.	KLASA I. a	I. b	I. c	I. d	II. a	II. b	II. c	III. a	III. b	III. c	IV. a	IV. b	V. a	V. b	VI. a	VI. b	VII. a	VII. b	VIII. a	VIII. b	Razem
Kołomyja	27^2	19^1	25^1	20^1	37	20	24	28	20^1	18	27	28	24	21	22^3	.	26	21	15^1	15^1	437^{11}
powiat Kołomyjski	3	3	2	4	1^1	3	5	1	1	3	1	3^1	1	4	6	.	3	1	3	1	49^2
„ Bohorodczański	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	.	.	.	.	1	.	2
„ Borszczowski	.	1	.	1	.	1	.	.	1	3	.	.	1	.	.	.	.	.	.	.	8
„ Brodzki	.	.	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	.	.	.	.	.	1	.	.	2
„ Buczacki	.	.	.	.	.	1	1	.	.	1	1	.	.	.	.	.	.	.	.	.	4
„ Chrzanowski	.	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1
„ Czortkowski	.	.	1	.	1	1	.	2	.	.	1	.	.	.	.	.	.	.	.	.	6
„ Doliński	1	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1	.	.	2
„ Drohobycki	.	.	.	1	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	.	.	.	.	.	.	2
„ Horodeński	3	1	3	1^1	1	2	0^1	2	1	1^1	4	1	.	1	4	.	.	2	.	2	29^3
„ Husiatyński	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1	.	.	1	.	.	.	.	.	.	2
„ Jasielski	.	.	.	.	.	1	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1
„ Kałuski	.	.	.	1	.	1	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	2
„ Kosowski	1	4	4	2	4	.	4	1	.	1	2	1	2	1	.	.	2	4	.	3	36
„ Lwowski	.	.	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	1	.	.	.	.	.	1	.	3
„ Mościski	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	.	.	1
„ Nadwórniański	.	1	.	2	1	4	.	.	2	1	2^1	1	.	1	.	.	.	2	.	.	17^1
„ Peczeniżyński	3	3	2	2	1	3	3	1	1	4	2	3	.	.	3	.	.	.	1	.	32
„ Podhajecki	.	.	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	.	.	1	.	.	.	.	.	2
„ Przemyski	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1	1
„ Przemyślański	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	1
„ Rohatyński	.	1	.	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	3
„ Śniatyński	.	2	.	1	2	.	1	.	.	2	1	.	1^1	.	.	.	0^1	1	2	2	15^2
„ Stanisławowski	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	.	1	.	.	.	1	.	3
„ Tarnobrzeski	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1
„ Tarnopolski	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	0^1	0^1
„ Tłumacki	1	3	.	3	.	.	2	1	.	2	1	4	1	1	1	.	.	1	.	.	21
„ Trembowelski	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	.	.	1
„ Zaleszczycki	2	2	1	.	.	4	1	.	.	1	1	2	3	.	2	.	.	1	.	.	20
„ Zbaraski	.	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1
Inne kraje koronne	.	.	.	.	.	.	1	.	2	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	3
Zagranica	.	.	1	1	.	2	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	4
Razem	41^2	40^1	39^1	39^2	48^1	43	43^1	38	31^1	39^1	46^1	43^1	34^1	30	42^3	.	33^1	34	24^1	25^2	712^{20}

7. Stan rodziców.

7. Stan rodziców.	I. a	I. b	I. c	I. d	II. a	II. b	II. c	III. a	III. b	III. c	IV. a	IV. b	V. a	V. b	VI. a	VI. b	VII. a	VII. b	VIII. a	VIII. b	Razem
Urzędnicy państwowi i kolejowi	9	2	3	4	10	4	6	4	5	4	10	9	8^1	6	2	.	4	4	4	5	103^1
„ autonomiczni	.	.	1	2	2	.	.	.	.	.	1	.	3	1	.	.	2	.	.	.	12
„ i oficyaliści prywatni	6	6	5	1	5	7	.	4	.	1	4	2	4	1	6	.	2	6	1	3	64
Księża gr. kat	.	.	1	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	.	.	2
Profesorowie i nauczyciele	3	3	4	2	2	2	6	2	.	7	3	1	2	1	4	.	.	1	1	4	48
Lekarze	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1	.	.	2	.	1	4
Adwokaci i notaryusze	.	.	1	.	.	.	.	.	1	1	2^1	.	.	.	.	.	1^1	2	.	.	8^2
Wojskowi	.	.	.	.	1	1	3	.	1	1	.	.	1	.	1	.	.	.	.	1	10
Właściciele większej posiadłości	.	.	.	0^1	.	.	.	.	.	1^1	.	.	.	.	0^1	.	.	1	1	0^1	3^4
Dzierżawcy dóbr	0^1	.	.	.	1^1	1	0^1	.	1	.	1	.	.	2	2	.	.	.	.	2	10^3
Rolnicy i właściciele realności	3	5	3	9	3	8	1	4	1	8	4	5	.	.	5	.	2	6	2	2	71
Kupcy	11^1	13^1	9^1	13^1	17	9	9	14	12^1	3	12	12^1	5	11	9^2	.	11	4	12^1	6^1	192^{10}
Przemysłowcy	.	1	.	1	.	1	1	1	.	1	.	.	2	.	.	.	.	1	.	.	9
Rzemieślnicy	4	5	7	4	1	3	7	5	2	2	3	4	6	.	2	.	3	2	.	.	60
Słudzy rządowi i kolejowi	2	4	3	2	4	4	6	.	4	7	3	3	2	7	3	.	4	3	.	1	62
„ prywatni i robotnicy	1	1	1	1	.	.	1	.	1	.	1	6	.	.	.	.	.	.	1	.	14
Restauratorowie i szynkarze	1	.	.	.	2	1	1	1	2	2	.	.	.	1	2	.	.	.	1	.	14
Różne inne zajęcia	1	.	1	.	.	2	2	3	1	1	2	1	1	.	4	.	4	2	1	.	26
Razem	41^2	40^1	39^1	39^2	48^1	43	43^1	38	31^1	39^1	46^1	43^1	34^1	30	42^3	.	33^1	34	24^1	25^2	712^{20}

8. Klasyfikacya.

z końcem roku szkolnego 1908/9.

8. Klasyfikacya.	I. a	I. b	I. c	I. d	II. a	II. b	II. c	III. a	III. b	III. c	IV. a	IV. b	V. a	V. b	VI. a	VI. b	VII. a	VII. b	VIII. a	VIII. b	Razem
Chlubnie uzdolnionych	5	4	2	4^1	7	1	1	1	4	2	4	1	2	1	3	.	3^1	4	6	4	59^2
Uzdolnionych	25^1	22	22	30	31^1	27	26^1	27	19^1	25	27^1	30	20^1	15	27^1	.	21	16	15	20^2	445^9
Na ogół uzdolnionych	5^1	2	6	2^1	4	6	13	8	3	5^1	10	7^1	.	.	.	.	.	.	.	.	71^4
Nieuzdolnionych	6	11	8	3	6	9	2	2	4	6	3	5	7	8	6	.	5	11	0^1	.	102^2
Przeznaczono do egzaminu poprawczego	.	1	1	.	.	.	1	.	.	1	2	.	4	6	6^2	.	4	3	3	1	33^2
Nie klasyfikowano	.	0^1	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	1	.	.	.	.	.	.	.	2^1
Razem	14^2	40^1	39^1	39^2	48^1	43	43^1	38	31^1	39^1	46^1	43^1	34^1	42^3	30	.	33^1	34	24^1	25^2	712^{20}

9. Rezultat ostateczny klasyfikacyi za rok 1907/8.	KLASA																			Razem
	I.				II.			III.			IV.		V.		VI.		VII.		VIII.	
	a	b	c	d	a	b	c	a	b	c	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	
Stopień celujący	9^1	3	2	.	2	5	2	8	1	.	5^1	3	2	.	3^1	3	4	4	3^1	4	63^4
" pierwszy	40^1	33	34^1	.	32^1	23^1	33^2	38^1	38	.	33	34	35^3	.	29	34	19^1	18^1	19	27^1	519^{13}
" drugi	.	9	5	.	5	4	3	4^1	8^1	.	2	5	8	.	1	1	3	1	.	.	59^2
" trzeci	.	3	5	.	2	3	2	.	2	.	.	.	2	.	.	.	.	1	1	.	21
Razem ,	49^2	48	46^1	.	41^1	35^1	40^2	50^2	49^1	.	40^1	42	47^3	.	33^1	38	26^1	24^1	23^1	31^1	662^{19}
10. Frekwencya na naukę przedmiotów nadobowiązkowych.																					
Język ruski		.	.	.	.	.	.	.	.	.	18	25	23	.	6	13	6	12	.	.	103
Historya kraju rodzinnego . . .		.	.	.	.	.	.	38	31	39	46	43	.	.	42	.	33	34	24	25	355
Rysunki geometryczne . . .		.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	18	5	16	.	7	8	2	4	60
Śpiew	14	14	7	6	7	10	7	5	6	6	4	3	10	.	6	6	5	8	.	.	128
Kaligrafia	10	10	10	11	12	14	5	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	70
11. Stypendya i zapomogi.																					
Fundacye:																					
Ohanowicza	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	.	.	.	.	.	.	300
Rada powiatowa Kołomyjska . .	1	2	.	.	.	1	3	.	.	.	.	.	.	1	.	.	1	.	.	.	200
" " Kosowska . . .	.	.	.	.	.	.	1	1	1	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	100
" " Borszczowska . .	.	.	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	60
Towarnickiego ustan. styp. . . .	.	.	.	.	.	1	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	.	.	.	.	120
Miasto Kołomyi fund. im. arc. Gizeli .	.	.	.	.	1	.	2	.	.	.	2	.	.	.	.	.	.	.	.	.	250
Ogólna kwota stypendyów i zapomóg .	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1030

Opłaty uczniów:

Opłatę szkolną składało	a) w I. półroczu	226^{19}	uczniów
„ „ „	b) w II. „	266^{7}	„
Uwolnionych od całej opłaty było	a) w I. „	483^{1}	„
„ „ „ „	b) w II. „	443^{1}	„
„ od połowy „ „	a) w I. „	3	„
„ „ „ „	b) w II. „	3	„
Opłata szkolna wynosiła	a) w I. „	11480·—	K.
„ „ „	b) w II. „	11460·—	„
Datki na zbiory naukowe wynosiły		1464·—	„
Taksy wstępne wynosiły		961·80	„
„ za duplikaty świadectw		106·—	„
Datki na zabawy szkolne		682·—	„



VII. Pomoc dla ubogich uczniów.

Zakład tutejszy posiada kasę zapomogową dla uczniów, założoną w r. 1862 funduszem zakładowym wynoszącym w dniu 30-go czerwca 1908 kwotę 10782 kor., z którego w myśl statutu $^2/_3$ odsetek obracane być mają na zapomogi dla uczniów, $^1/_3$ zaś służyć ma do powiększenia funduszu zakładowego.

Z odsetek tego funduszu, zostającego pod zarządem dyrektora i 2 nauczycieli zakładu, a umieszczonego w papierach wartościowych i na książeczce Kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 17636, użyto w roku szkolnym 1908/9 według uchwały konferencyi grona nauczycielskiego kwotę 241 kor. 75 h.

Zbierano również w każdą niedzielę i święto po egzortach dobrowolne datki uczniów a dochody i wydatki funduszu zebranego w ten sposób i z datków skądinąd płynących, były następujące.

A. Dochody: Pozostałość z r. szk. 1907/8			27	h.
z wystawy rysunków	10	k.	91	„
klasa VI b	7	„	84	„
Klasa IIIa na czesne dla kolegi	30	„	40	„
Przy wpisach zebrano	213	„	07	„
Z puszek	17	„	65	„
Wny Schreiber	17	„	20	„
„ Rosenhekowa	8	„	—	„
„ Szuszkiewicz	2	„	—	„
Prywatyści	3	„	—	„
Zwroty	4	„	—	„
Abit. Geliciński	1	„	—	„
Melnyk	1	„	—	„
„ z książeczki	2	„	24	„
Drobne	1	„	05	„
Razem	319	„	63	h.
B. Rozchód: Na opłatę szkolną	30	k.	—	h.
Na wikt uczniów	27	„	40	„
Na mundurki	180	„	85	„
Wkładka do funduszu chorych	3	„	50	„
Pozostałość na r. szk. 1909/10	77	„	88	„
Razem	319	„	63	„

Szkolną Kasę oszczędności zaprowadzono w tutejszym zakładzie w II. półr. roku szkoln. 1908/9. Wkładki zbierają uczniowie do puszek oszczędności dostarczonych przez tutejszą miejską Kasę oszczędności. Puszek takich rozebrano 50, 5 uczniów przeniosło następ-

pnie swe oszczędności na książeczki Kasy oszczędności w łącznej kwocie (według stanu z 1. lipca b. r.) 71 kor. 54 hal.

Na fundusz chorych złożyli:

Reszta z roku 1907/8	100	kor.	—	hal.
Klasa Ia.	25	„	—	„
„ Ic.	8	„	60	„
„ IIc.	80	„	—	„
„ IIIb.	34	„	47	„
„ IIIc.	63	„	44	„
„ IVa.	10	„	49	„
„ IVb.	4	„	—	„
„ VI.	73	„	90	„
„ VIIa.	2	„	64	„
„ VIIb.	11	„	50	„
Razem	350	kor.	60	hal.

Wydano:

na lekarstwa dla ucz. Va.	37	kor.	60	hal.
na wyjazd do Zakopanego dla ucz. IVa.	100	„	—	„
„ „ „ Rymanowa dla ucz. IVb.	100	„	—	„
pozostałość kasowa	111	„	—	„
Razem	350	kor.	60	hal.

Od r. 1892 istnieje w Kołomyi Towarzystwo Bursy polskiej, liczące obecnie 140 członków. Utrzymuje ono Bursę polską dla uczniów gimnazyum polskiego z wkładek członków i innych dochodów, składanych na rzecz bursy. Prezesem tego Towarzystwa jest obecnie WP. Maksymilian Neumann, c. k. starszy radca skarbowy, dyrektorem bursy ks. Stanisław Sokołowski, a jej gospodarzem Ludwik Tuleja.

W ubiegłym roku 1908/9 umieszczonych w niej było 46 uczniów, z tych 3 bezpłatnie, reszta płaciła miesięcznie jak następuje: 4—10 kor., 18 wychowanków 10—15 kor., 13 wych. 15—20 kor., 4 wych. od 21—40. 7 wych. oprócz tego Bursa ludowa przeznaczona właściwie dla uczniów szkół ludowych dała pomieszczenie 26 gimnazyalistom, którzy nie mogli być umieszczeni w bursie gimnazyalnej dla szczupłości miejsca.

Dyrekcya posiada też ofiarowany przez tutejszą Kasę oszczędności fundusz w kwocie 2000 kor., który umożebnia wydawanie uczniom ubrań mundurkowych za spłatą na raty. Korzystało z tego dobrodziejstwa w ubiegłym roku 17, razem dotąd 868 uczniów.

VIII. Zarządzenia w sprawie fizycznego wychowania młodzieży.

Na fizyczny rozwój młodzieży, obok obowiązkowej gimnastyki, prowadzonej w duchu ściśle nowoczesnym, wpływa nader dodatnio ta okoliczność, że zakład posiada własny, na wzór „jordanowski" urządzony park. Park ten odległością 1 km. od miasta należycie jest chroniony przed kurzami i wyziewami miejskimi, a mając w niedalekiem sąsiedztwie pobliskie Karpaty, czerpie z nich, jakoteż z rozległych łozin wokoło orzeźwiającą woń najświeższego powietrza, którą w miesiącach wiosennych potęguje zapach kwitnących roślin, jużto dziko rosnących jużteż hodowanych w parku.

Otaczające go z dwóch stron strumienie, (młynówka i ramię Prutu) wprost zapraszają uczniów do częstej kąpieli.

Sześcio-morgowa powierzchnia parku rozpada się na 7 boisk, (z tych 4 po angielsku pokryte są murawą do gier sportowych i ludowych, 2 do ćwiczeń gimnastycznych a jedno do lawn tennisa), strzelnicę, szerokie chodniki i aleje do biegu, chodu na szczudłach i t. d. Park posiada obszerny pawilon, złożony z hali, jako schroniska w czasie nagłego deszczu, ze składu na przybory i mieszkania dla dozorcy parku.

W czasie trwałej pogody spędzała młodzież popołudniowe godziny gimnastyki w parku, przy niepewnej pogodzie natomiast ćwiczono na boisku obok sali gimnastycznej, nierzadko też urządzano (także i w zimie) jednogodzinne wycieczki do odleglejszych punktów miasta w celu ćwiczenia pochodu wytrwałego (marsz forsowny). Z zabaw i gier ruchowych urządzanych na boisku wymieniamy: łapankę, dzień i noc, chiński mur i trzeciaka. W parku zabawiano się nadto w rabusia, przerywanego króla, pościg i pogoń, piłkę uszatą, palanta, piłkę nożną, krokieta, lawn tennis i większymi oddziałami ćwiczono musztrę.

W soboty i wigilie różnych świąt zarządzono w parku zabawy przy udziale kilku klas równocześnie. W takie dni frekwencya uczniów w parku była liczna, wahała się między liczbą 100 a 200. w inne dnie natomiast między 20 a 50.

Park utrzymuje się jużto z części (260 kor.) datków na zabawy szkolne, składanych przez uczniów zakładu (obraca się w całości na opłatę dozorcy parku), jużto z subwencyi na ten cel udzielonych przez Radę powiatową i Radę gminną w Kołomyi tudzież Kasę oszczędności. Za rok 1908 subwencye te wynosiły razem 350 K.

Utworzony na rzecz parku przez Dyrektora zakładu fundusz żelazny wynosi dotąd 1.750 kor. Fundusz ten złożony jest w papierach wartościowych, winkulowanych na rzecz parku.

W zimie i dni słotne ćwiczono w sali gimnastycznej tokiem szwedzkim, w myśl fizyologicznych wymogów Linga: 1) kończyny

dolne dla zrównania przekrwienia mózgowego, wywołanego na innych godzinach, 2) mięśnie wyprostne kręgosłupa i rozszerzające klatkę piersiową, 3) nerwy różnemi postawami równoważnemi, 4) serce biegiem lub skokiem, 5) mięśnie brzuszne zwrotami tułowia i skłonami. W najwyższych klasach przerabiano też zmodyfikowane ćwiczenia „müllerowskie“, a często obracano część godziny na ćwiczenia dowolne (Kürturnen).

Fizyczny rozwój młodzieży miały też na celu liczne wycieczki, urządzane z uczniami w bliższe i dalsze okolice Kołomyi. Podaje ich cel, czas trwania, liczbę uczestników i nazwisko przewodnika tabelaryczne zestawienie, umieszczone na str. 89. 90. i 91.

Poza tem zwracano również uwagę na fizyczne kształcenie młodzieży za szkołą i dbano o rozwój statecznej uprawy sportu wśród uczniów jak niemniej o wpojenie kardynalnych zasad hygien a postępy na tem polu uwidacznia tabela na stronie 92.

W tem miejscu godziwą rzeczą zapisać, że Komitet Wystawy przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej X. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie w r. 1907 przyznał tutejszemu zakładowi dyplom uznania za udział w wystawie, a Dyrektorowi gimnazyum złoty medal za założenie parku dla zabaw ruchowych w Kołomyi.

Warsztaty studenckie rozszerzono do liczby czterech, a nadto wprowadzono w życie introligatornię.

Prócz tego pod kierownictwem prof. Strutyńskiego istniał warsztat sporządzania przyrządów fizycznych. Zajętych było stale trzech uczni. Sporządzono zupełny aparat do telegrafu bez drutu, opornicę, tablicę do szaltowania, małą dynamo.

IX. Ważniejsze rozporządzenia Władz szkolnych.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 2/VIII. 1907 l. 15330 zakomunikowała reskrypt J. E. Pana Ministra W. i O. z dnia 28. marca 1907 l. 1166, aby zapłaconą opłatę szkolną zwracano na żądanie interesowanej strony wyjątkowo w tym wypadku, jeżeli uczeń przed końcem półrocza wystąpił z powodu choroby lub umarł.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 9/X. 1907. l. 42561 upoważnia Dyrekcyę do załatwienia próśb o przypuszczenie kobiet do egzaminów wstępnych do wszystkich klas we własnym zakresie działania i zezwala na zapisanie ich następnie w poczet prywatystek tej klasy, do której złożą egzamin wstępny,

Prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej rozporządzeniem z dnia 16. marca 1908 l. 82 b. r. w myśl reskryptu J. E. Pana

Ministra W. i O. z 29. lutego 1908 l. 10053, rozporządziło, aby w 2. półroczu kl. VIII. liczba godzin nauki fizyki wynosiła tygodniowo godzin 4.

J. E. Pan Minister W. i O. reskr. z lutego 1908. l. 10051 wydał nowe przepisy, obowiązujące przy egzaminach dojrzałości (Vorschriften für die Abhaltung der Reifeprüfungen an Gymnasien u. Realschulen. Wien 1908. Schulbücherverlag. Cena egz. 20 hal.) a c. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 12. maja 1908. l. 20247 uzupełniła je między innemi następującymi przepisami: Abituryenci, reprobowani na pół roku, albo na rok, mają do drugiego egzaminu zgłosić się do Dyrekcyi tego samego zakładu, w którym zdawali egzamin po raz pierwszy, a do podania dołączyć świadectwo moralności i wykaz przerobionego materyału. Jeżeliby z ważnych powodów pragnęli zdawać drugi egzamin w innym zakładzie, muszą wnieść podanie do Rady szkolnej krajowej, dołączając poświadczenie z pierwszego egzaminu, świadectwo moralności i wykaz przerobionego materyału nauki.

Abituryenci reprobowani po raz drugi (na czas nieograniczony), muszą wnosić podania do Rady szkolnej krajowej, zaopatrzone w potrzebne dokumenta.

X. Kółka naukowe uczniów.

Kółko filozoficzno-przyrodnicze. Jak w poprzednim roku, tak i w tym istniało Kółko filozoficzno-przyrodnicze pod kierunkiem prof. Strutyńskiego. Brali w nim udział uczniowie klasy siódmej i ósmej. Słaba liczba uczestników wynosiła 15 uczni przeciętnie. Kółka te odbywały swe posiedzenia w niedzielę po egzorcie. W roku bieżącym były między innymi takie odczyty: Bahr (VIIIa) „Teorye kinetyczne gazów“, Schuhlmann i Wołoszyński (VIII) „Rachunek różniczkowy“, Hübner (VIII) „Fale elektryczne“, Frisch (VIIa) „Filozofia od najdawniejszych czasów do Platona“.

Kółko przyrodnicze pod kierownictwem prof. Tulei odbyło w ciągu b. r. szkoln. 8 posiedzeń, a członkowie jego opracowali następujące tematy:

Węgiel kopalny w Galicyi (Dziuganowski Włod.) Stosunki geologiczne Podola galicyjskiego (Friedmann M.). Geologia podkarpacia Kolomyjskiego (Fischbach W.). Różnica między światem roślinnym a zwierzęcym (Dziuganowski W.). Opisy rodzin roślinnych, przeprowadzone na żywych okazach (Dziuganowski W.). Paleontologia roślin (Goerz E.). Geografia roślin (Manissaly E.). Systematyka roślin w różnych czasach (Friedmann M.). Nadto Balicki Roman wykazał mapę, przedstawiającą rozmieszczenie wulkanów na kuli ziemskiej.

Ruch wycieczkowy w roku szkolnym 1908|9.

Dzień	Klasa ilość uczniów	Prowadził	Dokąd	Przedmiot	Wymarsz	Powrót	Długość odbytej drogi pieszej w km.
17/4	IIa. 38.	Tuleja	Sopów	Botanizowanie, Zwiedzenie tartaku	2·30 po poł.	6·30 wiecz.	7 km.
24/4	Ia. 40	Tuleja	Góra Oskrzesiniecka	Botanizowanie, Zabawy	2·30 po poł.	7·30 wiecz.	6 km.
15/5	IIb. Ic. 80.	Barącz. Chlebek	„ „	Zabawy	3·30 po poł.	8 wieczór	6 km.
15/5	IIIb. 28.	Thal	Turka	Zabawy w lesie	2·30 po poł.	11 w nocy końmi	13 km.
20/5	IIIa. 26.	Barącz, Chlebek, Samborski	Słoboda rungurska	Zwiedzenie kopalni nafty	7 rano	9 wiecz.	koleją
20/5	Ia. 40.	Tuleja	Szeparowce	Zabawy w lesie	3·30 po poł.	8 wiecz.	10 km.
22/5	IIIc. 38.	Śliwa	Turka	„	2·30 po poł.	9 wiecz.	18 km.
22/5	Ia. IIa. 34.	Tuleja	Peczeniżyn	Poznanie okolicy	2·30 po poł.	10 wiecz. końmi	14 km.
10/6	IIa. Ia. 23.	Tuleja, Kaucki, Śliwa, Rupp. Siciński,	Worochta	Wyjście na Rebrowacz	5·42 rano koleją	11·10 w nocy koleją	

Dzień	Klasa, ilość uczniów	Prowadził	Dokąd	Przedmiot	Wymarsz	Powrót	Długość odbytej dzogi pieszej w km.
13/6	Vb. 15.	Siciński	Tartarów	Wyjście na Chomiak	5·42 rano koleją	11·10 w nocy koleją	
19 20/6	Va.VII. 12	Kautzki	Kosmacz	przez Pistyń powrót przez Ruszor	3 pop. 19/6	6 wiecz. 20/6	70 km. rowerami
19/6	Ib. 27.	Thal	Szeparowce	Zabawy w lesie	2 po poł.	8·30 wiecz.	10 km.
20/5	IIIa. IIIb. Va. 50.	Tuleja Bojarski	Dżurów, Nowosielica, Rożnów	Zwiedzenie starej kopalni węgla w Dżurowie i Nowosielicy	4·31 rano koleją do Zabłotowa, skąd pieszo do Dżurowa i Rożnowa — Po zwiedzeniu kopalni zabawy ruchowe. Powrót 8. wiecz. koleją 33 km. pieszo.		
5 i 6/6	IIIb. 22. IVa. 26. razem 48 uczn.	Thal	Wycieczka na Rokietę	Wyjazd z Kołomyi o godzinie 2-giej końmi do Berezowa (18 uczniów odbyło tę drogę pieszo z Peczeniżyna przez Dubowy las). Tu wyjście na Runek wielki (912 m.) zejście o godz. 10-tej wiecz. Noc w Berezowie. O godzinie 4. rano wyruszono przez Berezów średni, niżny, Banię berezowską na szczyt Rokiety (1114 m.) — zejście przez Gorgan (1046) wzdłuż potoczka Foreszczynki do Mikuliczyna — stąd gościncem wzdłuż doliny Prutu do Jaremcza. — Powrót z Jaremcza do Kołomyi koleją o godzinie 11·10 w nocy. Pieszo odbyto ogółem km. 73. — końmi 28 km. — koleją — km.			

B. Wycieczki w zimie.

Dzień	Klasa ilość uczniów	Prowadził	Dokąd	Przedmiot	Wymarsz	Powrót	Długość odbytej drogi pieszej w km.
19/12 20/12 do 23/12	VII. Balicki Plechawski Łobarzewski Machalski Kozicki Solowski	Gąsiorowski	Worochta	Ćwiczenia narciarskie na Strupniach pod Kiczerką	21/12 o godz. 5 rano z Worochty	23/12 o godzinie 6 wiecz. do Kołomyi	11 km. kolejką lasową 39 km. częścią na nartach, częścią pieszo pokonano 800 mtr. w górę
		"	Czarnohora	Wycieczka na nartach			
5/1 i 6/1	VII. Plechawski Balicki Solowski Łobarzewski	Samodzielni	Kosów	Wycieczka z saneczkami	5/1 6 rano	6/1 8 wiecz	49 km. pieszo 15 km saneczkami
17/1	Dr. Mojmir Thal Kautzki i 3 uczniów z VIIa.	Gąsiorowski	Oskrzesińce	Wycieczka na nartach	8 rano	4 popoł.	12 km.
19/1	VII. 6 uczniów	Gąsiorowski	Olchowiec nad Delatynem	Wycieczka z saneczkami	9·32 rano koleją	6 popoł koleją	12 km. pieszo 6 km saneczkami
28/1	VII.	Dr. Mojmir	Sopów	Wycieczka narciarska na Butkowice	2 popoł.	8 wiecz.	11 km.
12/2	VII. 7 uczniów.	Kautzki	Oskrzesińce	Wycieczka narciarska na Czarny las	8 rano	5 popoł.	19 km.
12/2	V. 6 uczniów	Samodzielni	Oskrzesińce	Wycieczka z saneczkami	8 rano	4 popoł.	11 km.
15/2	Gąsiorowski Kautzki i Łobarzewski z VII.	"	Ispas Myszyn	Wycieczka na nartach przez Oskrzesińce i Czarny las	7 rano	8 wiecz.	32 km.

W KLASIE	Ia.	Ib.	Ic.	Id.	IIa.	IIb.	IIc.	IIIa.	IIIb.	IIIc.	IVa.	IVb.	Va.	Vb.	VI.	VIIa.	VIIb.	VIIIa.	VIIIb.	Razem
przy ogólnej liczbie uczniów	41	—	38	—	48	43	—	—	—	—	46	43	34	30	42	33	34	24	25	
umie pływać . . .	10	8	5	7	20	19	18	20	15	17	19	25	16	20	29	24	28	19	20	
wiosłuje	8	6	9	5	10	11	7	8	12	15	14	6	7	12	20	14	20	15	14	
ślizga się na łyżwach	14	8	12	10	20	18	19	20	16	16	17	15	15	25	25	20	20	14	17	
jeździ na nartach .	—	—	—	—	1	—	—	1	—	—	—	—	3	—	—	2	4	1	3	
uprawia szermierkę .	—	—	—	—	—	—	—	1	1	—	3	—	3	3	12	3	9	1	2	
jeździ wierzchem .	7	2	10	8	10	15	9	15	13	16	18	15	9	10	18	12	11	10	15	
uprawia turystykę .	5	8	7	3	4	2	7	12	11	9	9	4	8	10	10	15	12	4	3	
uprawia sport strzelecki	5	3	6	1	12	10	9	14	12	11	7	3	6	7	15	9	7	3	5	
jeździ na kole . .	2	1	—	2	2	1	1	3	5	4	12	11	8	8	19	20	20	21	20	
posiada własne koło .	2	—	—	—	2	1	—	—	1	—	6	4	6	6	6	8	7	7	6	

XI. Kronika zakładu.

Rok szkolny rozpoczął się dnia 3-go września 1908 uroczystem nabożeństwem szkolnem.

Wpisy uczniów do zakładu odbywały się w dniach 1. i 2. września 1908.

Egzamina wstępne do 1 klasy przeprowadzono w dniach 6-go i 7-go lipca i w dniach 1-go i 2-go września, egzamina poprawcze w dniach 30-go i 31-go sierpnia — wstępne do klas wyższych pomiędzy 5-tym a 15-tym września.

W dniach 9-go września i 19-go listopada brała młodzież gimnazyalna udział w nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. Cesarzowej Elżbiety a w dniu 27-go czerwca za duszę ś. p. Cesarza Ferdynanda.

Dzień 4-go październiku obchodził zakład uroczystem nabożeństwem jako dzień Imienin Najjaśniejszego Pana.

Dnia 6-go grudnia 1908 odbył się wieczorek urządzony przez młodzież tutejszego gimnazyum ku czci Juliusza Słowackiego. Na uroczystość złożyły się przemówienia, część muzyczna i deklamacyjna. W wieczorku brali udział uczniowie kl. VII i VIII. Przedstawiciel młodzieży w pełnych zapału słowach przedstawił ideały naszego wieszcza i wykazał powody, dla których społeczeństwo polskie urządza w r. 1909 w całym kraju uroczytości ku czci Słowackiego i przeznacza dla niego Wawel. Część muzyczna kierowana przez p. Zeigera wypadła bardzo dobrze, jak również kilka scen z „Horsztyńskiego", które młodzież odegrała bez nagany. Nawiązując do słów przedstawiciela młodzieży wezwał prof. Pilch uczniów do postępowania w imię ideałów Słowackiego.

Dnia 31-go stycznia, 1-go 2-go i 3-go lutego 1909 urządziło grono profesorów wraz z uczniami tutejszego gimnazyum i uczenicami prywatnego seminaryum żeńskiego przedstawienie „Betleem Polskiego" Lucyana Rydla. Część muzyczna odegrana bardzo dobrze przez uczniów pod batutą p. Zeigera dostrojona była do chórów, którymi kierował p. Schnitzer. Sztukę wyreżyserował z wielkim nakładem pracy prof. Pilch, a stroną techniczną zajął się prof. Tuleja. Wspomniani profesorowie nie szczędzili żadnych trudów, aby przedstawienia wypadły bez zarzutu. Mozoły ich zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, o czem świadczą cztery przedstawienia, rzecz w Kołomyi niebywała, i wielki sukces moralny, ponieważ publiczność kołomyjska z wielkiem zainteresowaniem przyjęła tę sztukę patryotyczną i nie szczędziła poparcia. Z uznaniem należy podnieść zasługi WP. Karola Balickiego, dyrektora Kasy oszczę-

dności, który okazywał swą życzliwość na każdym kroku i ułatwił w wielkiej mierze spełnienie tego trudnego zadania.

Pierwsze półrocze zakończono dnia 30. stycznia a rozpoczęto drugie dnia 3. lutego 1908.

W dniu 4. marca obchodził zakład uroczystość swego patrona św. Kazimierza uroczystem nabożeństwem, odprawionem w kościele parafialnym.

Rekolekcye wielkanocne odbyły się pod przewodnictwem ks. Józefa Dziędzielewicza katechety ze Lwowa w dniach 15 do 18 marca, prócz tego przystępowała młodzież szkolna do św. Sakramentów Pokuty i Ołtarza wspólnie na początku i na końcu roku szkolnego, wielu uczniów zaś dopełniało tego aktu religijnego kilkakrotnie osobno w ciągu roku szkolnego.

W marcu b. r. przeniesiony został na własne żądanie w stały stan spoczynku prof. Michał Kusionowicz a Wys. c. k. Rada szkolna krajowa wyraziła Mu przy tej sposobności uznanie za wieloletnią gorliwą służbę.

Piśmienny egzamin dojrzałości odbył się w dniach 10—12-go maja a egzamin ustny pod przewodnictwem W-go Michała Jezienickiego, dyrektora c. k. I-go polskiego gimnazyum w Stanisławowie, w dniach 24—29-go maja b. r.

Rok szkolny 1907/8 zakończono dnia 6-go lipca 1909 uroczystem nabożeństwem i rozdaniem świadectw.



Klasyfikacya uczniów za rok szkolny 1908|9.

Klasa Ia. Borowicz Włodzimierz, Frankel Eugeniusz, Hausknecht Ludwik, Tarnawski Wilhelm, Wimmer Karol, Ames Jakób, Asderball Leon, Aszkenazy Leon, Aszkenazy Izydor, Budzianowski Stanisław, Ćwikliński Adam, Dębski Stanisław, Feigenbaum Schmerl, Frankel Leon, Grosser Rudolf, Haber Zygfryd, Hawryszczuk Karol, Horowitz Aleksander, Janiczek Jan, Jaremicki Kazimierz, Kiernicki Kazimierz, Kirkin Ludwik, Mossur Antoni, Niemczewski Julian, Piskozub Stanisław, Prelicz Tytus, Rosenblatt Jakób, Sak Szymon Samolewicz Tadeusz, Schneck Michał, Schwartz Jakób, Sedlaczek Karol, Steciewicz Maryan, Süsskind Eugeniusz, Torbé Wiktor, Winnicki Kazimierz, pryw. Ellenberg Salomea, Hüttner Zenon. — Nieuzdolnionych: 6.

Klasa Ib. Bardach Maurycy, Joszt Franciszek Tomasz, Prehitko Stefan Jan, Welzer Bencion, Adamowski Franciszek, Błaż Władysław, Blechinger Ferdynand, Bodziak Franciszek, Budziński Nikodem, Diuk Stanisław, Eskreiss Lipot, Grabowski Michał, Grocholski Antoni Karol, Horowitz Mendel, Kaim Wit Jan, Karwasiecki Władysław, Kieta Edward, Kossowski Romuald, Krukowicz Józef Kalasanty, Mück Wilhelm Jan, Rosenkranz Józef, Skoczdopole Bronisław, Spindel Dawid, Stabiszewski Józef, Szuszkiewicz Rafał, Tannenzapf Osias Markus, Uhrman Natan, Wassermann Dawid, — Do egzaminu poprawczego przeznaczono 1. Nieuzdolnionych 11.

Klasa Ic. Barnaś Narcyz, Półtorak Mieczysław, Agdern Ozyasz, Bahr Jakób, Blaustein Izaak, Borten Szymon, Doliński Władysław, Friedberg Teodor, Janczyszyn Włodzimierz, Kapko Stefan, Karchut Józef, Kmiecik Franciszek, Kosowski Kazimierz, Krauthamer Otto, Kubijczuk Stefan, Laks Edward, Lewicki Michał, Martyniec Roman, Panaś Mieczysław, Paziuk Jan, Pfau Aron, Seidmann Oskar, Schneider Juliusz, Schweitzer Stanisław, Spindel Chaim, Stefaniów Jarosław, Wagenberg Izaak, Weisglas Juliusz. — Do egzaminu poprawczego przeznaczono 1. Nieuzdolnionych 7.

Klasa Id. Borysławski Mieczysław, Schikler Meszulim, Strutyński Leon, Szuszkiewicz Bronisław, Bednarczuk Stanisław, Bodziński Józef, Brandes Józef, Engler Izydor, Głowacki Władysław, Horwitz Lippe, Horwitz Mojżesz, Janicki Maryan, Kleinmann Henryk, Klimaszewski Mieczysław, Kobusiak Jan, Kohn Leon, Kornecki Jan, Kosydor Feliks, Krauthammer Fischel. Kupferschmied Eliasz, Madej Stanisław, Marciniak Kazimierz, Mika Jan, Mikulski Jan, Miltsovits Jan, Petrów Michał, Płachciński Bolesław, Popik Feibisch, Resenrauch Józef, Sacher Neumann, Schaler Emanuel, Sierota Jakób, Thau Samuel, Wołoszczuk Józef. — Nieuzdolnionych 3. Do egzaminu poprawczego 1.

Klasa IIa. Doliński Tadeusz, Isakowicz Leon, Liebhart Stanisław, Lorber Emanuel, Mandeles Filip, Schächter Nuty, Wimmer Maryan, Als Tadeusz, Bergmann Dawid, Bernacki Jan, Berhaut Józef, Biber Izrael, Breuer Artur, Brettler Chaim, Doliński Izydor, Drohomirecki Józef, Dratler Perec, Fieldorf Eugeniusz, Gabrysi Tadeusz, Gajewski Stanisław, Glaser Menasze, Glinert Markus, Helwing Franciszek, Horner Hirsch, Kamiński Ludwik, Kanter Szymon. Kiernicki Mieczysław, Konas Edward, Lehr Aleksander, Manger Szame, Perlstein Leon, Pfau Aron, Reischer Chaskel, Riesel Józef, Rosenthal Izrael, Rubrich Tadeusz, Scharf Chaim, Schreiber Edmund, Skórecki Stanisław, Spendling Alfred, Wächter Eugeniusz, Zawadzki Wiktor, Rath Łazarz (pryw.). — Nieuzdolnionych 6.

Klasa IIb. Brettler Litman, Bahr Izydor, Bauer Eisig, Bieńkowski Tadeusz, Biliński Henryk, Blitz Salamon, Brawer Izak, Bückel Szloma, Büschel Karol, Chomiak Ryszard, Cieślik August, Fuhrmann Jan, Grabowski Ksawery, Grünberg Abraham, Guzek Stanisław, Helfer Maksymilian, Józefowicz Władysław, Kaucki Józef, Leitner Józef, Miciak Edward, Miłoś Tadeusz, Najwer Walenty, Pawłowski Józef, Robak Władysław, Rudnicki Kazimierz, Schechter Bernard, Schmerler Dawid, Singer Arnold, Skoczdopole Teofil, Skowroński Józef, Styczyński Tadeusz, Tillinger Józef, Zasitko Józef, Ziółkowski Władysław. — Nieuzdolnionych 9.

Klasa IIc. Luft Emanuel, Baumgarten Maurycy, Bernhaut Mendel, Burzmiński Stanisław, Engel Józef, Graf Jakób, Grünfeld Marek, Hołotka Franciszek, Kanicki Albin, Korzeniowski Jan, Lustig Isaak, Makaruk Stanisław, Marusyk Stefan, Orzechowski Kazimierz, Reiter Maier, Romaniuk Włodzimierz, Serbeński Feliks. Soffer Leon, Spinurad Edward, Stala Gotfried, Stendig Schulem, Süsskind Henryk. Swieykowski Zdzisław, Walzer Artur, Welzman Alfred, Wojnarowski Stefan, Załucki Tadeusz. — 2 nieuzdolnionych,

Klasa IIIa. Samborski Sebastyan. Beiser Eliasz, Bezeg Henryk, Brecher Jakób, Breier Jakób, Ciołek Mieczysław, Dertler Wolf, Drohomirecki Kazimierz, Dyszyński Wincenty, Dziobak Jan, Ellenberg Zygmunt, Giebułtowicz Jan, Gottfried Józef, Grunwerg Juda, Huber Ignacy, Jachnicki Włodzimierz, Janecki Karol, Koch Izydor, Kozłowski Stanisław, Najder Tadeusz, Peisach Benzyon, Peisach Marek, Perlstein Emil, Preyer Lubin, Rosenfeld Febus, Selzer Chaim, Senensieb Abraham, Słoniewski Józef, Sobel Mendel, Sokołowski Mikołaj, Starer Bernad, Szyślak Kazimierz, Tymiński Józef, Ziemiański Józef, Zontek Stanisław, Żyborski Witold. — 2 nieuzdolnionych.

Klasa IIIb. Hekajło Włodzimierz, Krawczewski Leon, Rządca Roman, Stuchły Franciszek, Bandurski Wacław, Bodwiński Antoni, Błoch Maryan, Fabrer Adolf, Fahrer Bernard, Feuerstein Ensel, Frisch Eliasz, Grünberg Michał, Hausknecht Leopold, Hołyst Stanisław, Lewandowski Adolf, Mahler Hillel, Morawski Mieczysław, Mosberg Feibisz, Raht Józef, Reicher Stanisław, Tannenbaum Józef, Tymoczko Władysław, Waldmann Władysław, Zajączkowski Władysław, Zimet Jakób, Zingler Ferdynand, Bajdaff Natan (pryw.) — Nieuzdolnionych 4. 1 uczeń nieklasyfikowany.

Klasa IIIc Kleinberg Samuel, Schorr Oskar, Bodner Eliasz Chmielewski Piotr, Donschak Franciszek, Hirule Romuald, Hołowatiuk Bazyli, Horner Jakób, Jackiw Prokop, Jägermann Leib, Jastrzębski Adam, Kałuski Maryan, Kapko Adam, Kiesler Dawid (prywatysta), Kleinberg Izydor, Koziak Julian, Künstler Norbert, Nadriczny Artemiusz, Pasajluk Emil, Pawliszyn Rudolf, Prelicz Edward, Radłowski Ignacy, Rządziński Wincenty, Schaffer Gerschon, Schaffer Jakób, Stendig recte Berger Leon, Sulatycki Antoni, Sulatycki Bazyli, Tofan Włodzimierz, Wielogórski Włodzimierz, Windwehr Markus, Wojtowicz Gustaw, Zawirski Henryk. — Nieuzdolnionych 6. Do egzaminu poprawczego przeznaczono 1.

Klasa IVa. Bergler Maksymilian, Kraśnicki Jan, Łysakowski Adam, Tomajer Tadeusz, Baldes Antoni, Bernfeld Litmann, Bernhaut Izydor, Chlamtacz Władysław, Ciastoń Bronisław, Czornij Bazyli, Fell Marek, Forscher Izaak, Goldstern Emanuel, Hirsch Leizor, Jakubowicz Krzysztof, Jarczewski Eugeniusz, Knopf Marek, Kohlman Józef, Kreisel Gabryel, Lehr Kazimierz, Matuszewski Jan, Nasadnik Artur, Pawłowski Stefan, Piltosz Aleksander, Piskozub Józef, Pulnarowicz Tadeusz, Sanojca Ludwik, Sanojca Stanisław, Schuster Stanisław, Sławiński Franciszek, Soffer Mojżesz, Steiner, Schmiel, Taubmann Juda, Torbé Bogusław, Tułacz Piotr, Tymiński

Stefan, Zadembski Władysław, Zipser Franciszek, Żupnik Karol, Żyborski Wacław, Lewicki Stanisław, Berlstein Karol (pryw.) — Nieuzdolnionych 3. Do egzaminu poprawczego przeznaczono 2.

Klasa IVb Kamiński Jan, Bank Mendel, Blitz Maurycy, Dżułyński Adam, Gottfried Izydor, Hartung Jakób, Helnarski Jan, Hermann Dawid, Horowitz Fischel, Jaworowski Stanisław, Kaczurowski Franciszek, Kahane Dawid, Kłodnicki Włodzimierz, Kolba Julian, Kozłowski Zenobiusz, Kustroń Kazimierz, Kutaszewski Bazyli, Künstler Herz, Kydryński Jarosław, Łukowski Stanisław, Matczyński Michał, Maszewski Tadeusz, Nachman Juda, Neuberger Mordko, Ohanowicz Antoni, Potapiński Adam, Prokopowicz Andrzej, Pruniak Michał, Rottenstreich Józef, Rottenstreich Levy Izak, Schweitzer Karol, Schweitzer Wilhelm, Skorobohaty Aleksander, Weissglas Leiser, Wieselberg Salomon, Wołoszczuk Józef, Wiśniewski Eugeniusz Witold, Zakrocki Ludwik. — Nieuzdolnionych 4, do egzaminu poprawczego przeznaczono 1.

Klasa Va. Baidaf Łazarz, Fischbach Wolf, Balicki Roman, Barucki Stefan, Budziński Henryk, Doliński Feliks, Dziuganowski Władysław, Friedmann Michał, Frisch Leon, Goertz Edward, Herrmann Abraham, Juzwa Andrzej, Knobloch Tadeusz, Krobicki Kazimierz, Manissaly Edward, Sanojca Ludwik, Święcicki Franciszek, Szuszkiewicz Władysław, Tepper Salo, Tokarz Józef, Wasylkowski Kazimierz, Weiser Dawid, Schorrówna Ida (pryw.). Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4, nieklasyfikowany 1. Nieuzdolnionych 7.

Klasa Vb Werthammer Mojżesz, Beczyński Wiktor, Bożeg Zugmunt, Ćwikliński Tadeusz Kazimierz, Glückstern Leon, Hammer Henryk, Horner Benjamin Salomon, Konas Alojzy, Kozaczek Tadeusz, Krzyżanowski Mieczysław, Rasch Maurycy, Reif Mojżesz, Rosenbaum Mojżesz, Schweizer Ludwik, Szczepański Stanisław, Wilhelmi Stanisław. 9 nieuzdolnionych. 5 przeznaczono do egzaminu poprawczego.

Klasa VI. Perehiniec Michał, Schorr Michał, Styrnał Tadeusz, Adlerstein Anzelm, Aszkenazy Szymon, Becker Uszer, Berlas Herman, Bezner Michał, Danger Dawid, Dołyniuk Aleksander, Edels Salomon, Geller Joachim, Glaser Józef, Grünberg Abraham, Grünes Aleksander, Ilnicki Kazimierz, Jania Stefan, Kara Stanisław, Kirkin Zygmunt, Kleis Ernest, Konas Stanisław, Lagstein Salomon, Piotrowski Franciszek, Przygodzki Franciszek, Rothstein Hirsz, Schulmann Abraham, Stiefel Wilhelm, Turek Władysław, Willenz Mojżesz, Wojciechowski Wojciech, Zeiger Menasze. 6 nieuzdolnionych. 6 przeznaczono do egzaminu poprawczego.

Klasa VIIa. Kahane Salomon, Milgrom Natan, Rosen Littmann, Rosenheck Joanna (pryw.) Balicki Adam, Braun Szczęsny, Frisch Adolf, Gottfried Ozyasz, Grünstein Bernard, Helwing Zygmunt, Huczneker Menasze, Kamiński Rudolf, Käss Jakób, Krzywy Antoni, Kydryński Bolesław, Lilien Abraham, Meiern Mendel, Michciński Jan, Preyer Artur, Scharf Julian, Seniuk Marcin, Stefanicki Michał Wójtowicz Emil, Zaniewski Jerzy. Nieuzdolnionych 6. Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4.

Klasa VIIb. Berlstein Alfred, Mayzel Bolesław, Reiner Abraham, Schnabel Abraham. Altman Jeremiasz, Bodner Josel, Finger Edwin, Geller Rubin, Hulles Alfred, Kaczkowski Jan, Kirschen Marcin, Kozicki Tadeusz, Kręcidło Franciszek, Kreisberg Feiwel, Kutten Wiktor, Mahler Feiwel, Pudło Józef, Świątkowski Rudolf, Tannenzapf Leon, Wierzbicki Michał. Nieuzdolnionych 11, do egzaminu poprawczego przeznaczono. 3.



Dla rodziców i opiekunów.

Rok szkolny rozpocznie się 3. września nabożeństwem, w którem wszyscy zapisani wziąć mają udział.

Wpisy uczniów zgłaszających się do egzaminu wstępnego do I. kl. będą się odbywały 29. i 31. sierpnia; uczniów zaś, którzy złożyli przed wakacyami egzamin wstępny do I. kl., repetentów tej klasy i wszystkich uczniów klasy II. — VIII. wpisywać się będzie w dniach 1. i 2. września.

Uczniowie mają się zgłaszać osobiście i przedłożyć świadectwo szkolne z ostatniego półrocza jakoteż wypełniony w dwóch egzemplarzach rodowód, w którym należy wyraźnie podać, których przedmiotów nndobowiązkowych zamierzają się uczyć.

Uczniowie nowo do zakładu wstępujący mają zgłaszać się w towarzystwie rodziców lub opiekunów i przedłożyć: a) metrykę urodzenia, b) świadectwo szkolne tego zakładu, w którym przedtem pobierali naukę, z potwierdzeniem dyrekcyi, że niema przeszkody w przyjęciu ich do innego zakładu; każdy zaś uczeń, zgłaszający się do I. kl. gimnazyalnej, który uczęszczał do publicznej szkoły ludowej, winien wykazać się świadectwem szkolnem tejże szkoły, nadto c) świadectwem rewakcynacyi (ponownego szczepienia ospy). Przyjęci do I. klasy mogą być tylko ci uczniowie, którzy ukończyli najmniej 10-ty rok życia albo go ukończą w kalendarzowym roku ich przyjęcia.

Każdy uczeń nowo wstępujący ma zapłacić taksę wstępną w kwocie 4 kor. 20 hal.

Każdy uczeń bez wyjątku ma złożyć 2 kor. jako datek na zbiory naukowe.

Uczniowie płacący opłatę szkolną mają ją złożyć najdalej do 15. października za pierwsze, a do 15. marca za drugie półrocze.

Ponieważ nie wolno uczniom mieszkać gdzieindziej jak tylko tam, gdzie Dyrekcya pozwoli, przeto umieszczanie uczniów z początkiem roku powinno być warunkowo zastrzeżone ze strony rodziców lub opiekunów.

Osoby, przyjmujące na wikt i mieszkanie uczniów zamiejscowych, winny zaznajomić się z treścią „Regulaminu“ dla odpowie-

działnych nadzorców domowych, utrzymujących takich uczniów, wydanego przez Wys. c. k. Radę szkolną krajową w porozumieniu z c. k. kraj. Radą zdrowia rozp. z dnia 31. maja 1898. l. 11781 (stosownie do polecenia Wys. c. k. Minist. Wyzn. i Ośw. z dnia 17. grudnia 1897. l. 2615). Egzemplarze tego regulaminu będą wręczone (bezpłatnie) interesowanym przy wpisach uczniów do zakładu.

Egzamina wstępne do I. klasy odbędą się z końcem II. półrocza jako w terminie pierwszym, a następnie dnia 1. i 2. września jako w terminie drugim. *W każdym z tych terminów rozstrzyga się o przyjęciu lub nieprzyjęciu ucznia, a powtórzenie egzaminu wstępnego, czy to w tym samym, czy też w innym zakładzie jest bezwarunkowo wzbronione pod karą wykluczenia ze wszystkich gimnazyów. Uczeń reprobowany przy egzaminie wstępnym może dopiero po upływie roku zgłosić się do powtórnego egzaminu.*

Zakres wymagań przy egzaminie wstępnym do klasy I.:

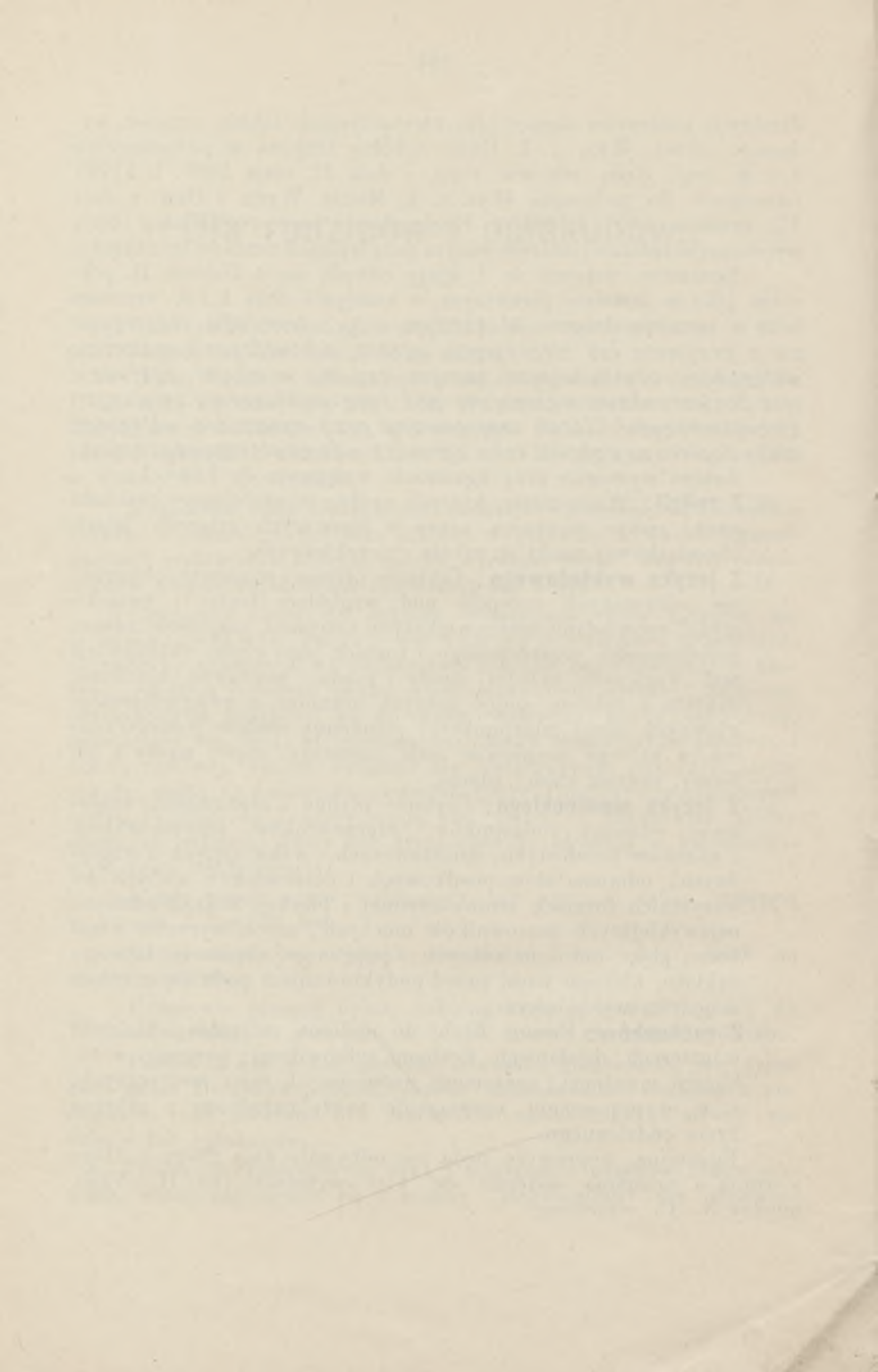
a) **Z religii:** Wiadomości, których według teraźniejszego rozkładu nauki nabyć powinien uczeń w pierwszych czterech latach obowiązkowej nauki w szkole czteroklasowej.

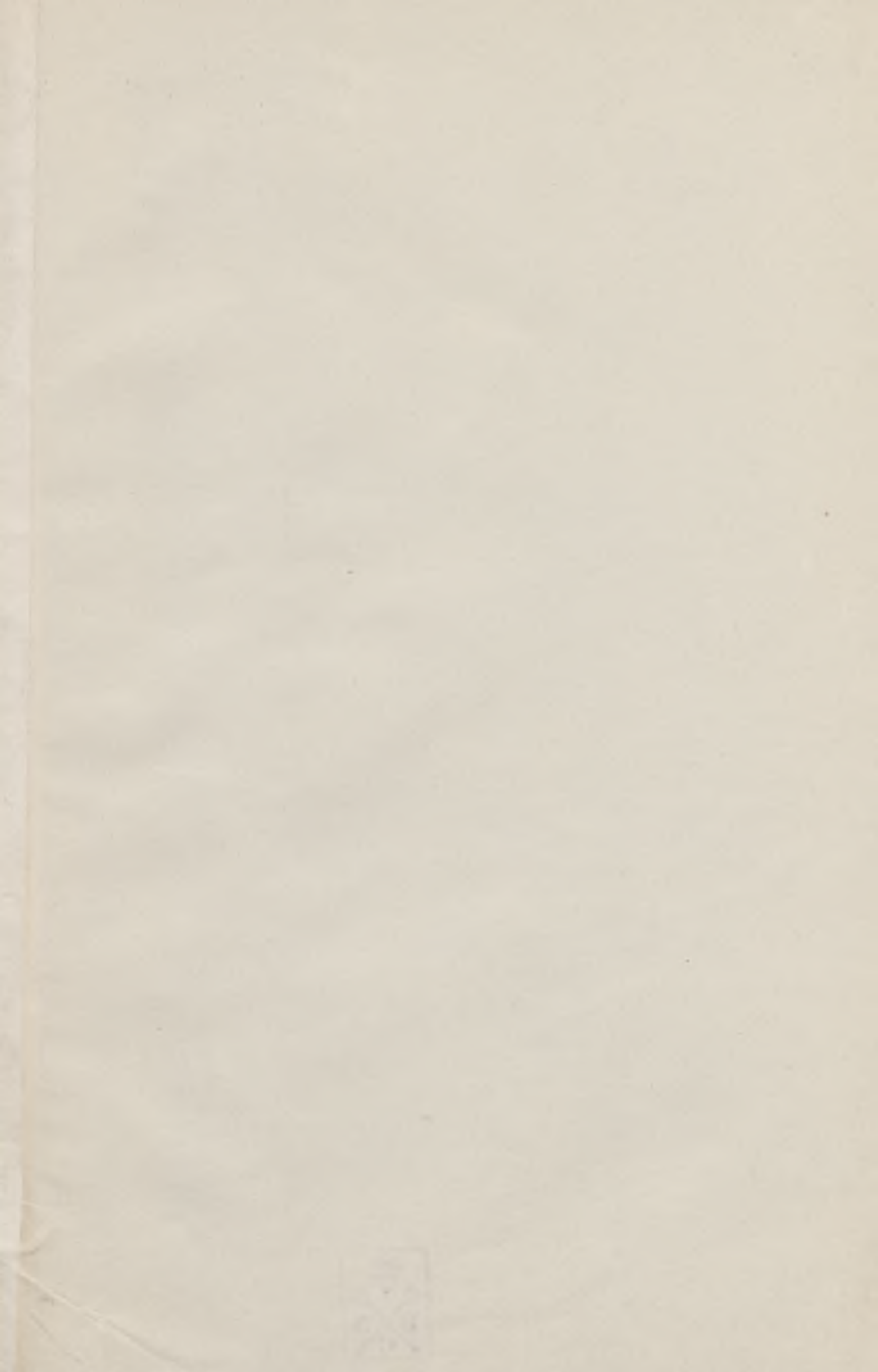
b) **Z języka wykładowego:** Czytanie płynne i wyraziste, objaśnienie odczytanych ustępów pod względem treści i związku myśli, opowiadanie treści większymi ustępami, znajomość zdania pojedynczego, rozszerzonego i rozbiór jego części składowych pod względem składni zgody i rządu; poprawne napisanie dyktatu z zakresu pojęć znanych uczniom, z uwzględnieniem głównych zasad interpunkcyi; piśmienny rozbiór jednego zdania, w którem uczniowie mają oznaczyć części mowy i ich formy, tudzież części zdania.

c) **Z języka niemieckiego:** Czytanie płynne i zrozumiałe, znajomość odmiany rodzajników, rzeczowników, przymiotników i zaimków (osobistych, dzierżawczych, wskazujących i względnych), odmiana słów posiłkowych i czasowników słabych we wszystkich formach strony czynnej i biernej, tudzież odmiana najzwyklejszych czasowników mocnych; zasób wyrazów z zakresu pojęć uczniom znanych; poprawne napisanie łatwego dyktatu, którego treść przed podyktowaniem poda się uczniom w języku wykładowym.

d) **Z rachunków:** Pisanie liczb do miliona włącznie; biegłość w czterech działaniach liczbami całkowitemi; pewność w tabliczce mnożenia; znajomość ważniejszych miar metrycznych, a w wypracowaniu rozwiązanie także zagadnień z zakresu życia codziennego.

Egzamina poprawcze będą się odbywały dnia 29-go i 31-go sierpnia a egzamina wstępne do klas wyższych (od II.—VIII). między 5—15. września.







Wykaz książek szkolnych, które w tutejszym zakładzie będą używane w roku szkolnym 1909/10.

Klasa	Religia	Język łaciński		Język grecki		Język polski		Język niemiecki	Geografia i Historya	Matematyka	Nauki przyrodn.		Prepedeutyka filozofii
		Gramatyka	Ćwiczenia i lektura	Gramatyka	Ćwiczenia i lektura	Gramatyka	Wypisy				Historya naturalna	Fizyka	
I.	Wielki katechizm rel. kat. Kraków 9103	Samolewicz-Sołtysik Zwięzła gramatyka języka łacińskiego część I. wyd 2—5.	Steiner i Scheindler Ćwiczenia łacińskie dla I. kl. wyd. 5.	—	—	Konarski Gramatyka jęz. polsk. 1902.	Próchnicki i Wójcik Wypisy polskie dla I. klasy wyd. 3. i 4.	German i Petelenz Ćwiczenia niemieckie dla II. kl wydanie 6 Lwów 1906.	Romer Geografia. Lwów 1904	Kranz, Arytmetyka na I. i II. klasę Mocnik, Geometrya poglądowa dla klas niższych, wydanie 8.	Nussbaum-Wiśniowski Wiad. z zool. wyd. 1. i 2. 1906 Rostafiński Botan. sz. na kl. niż. wyd. 6. 1907.	—	—
II.			Steiner i Scheindler Ćwiczenia łacińskie dla kl. II. 1905.	—	—		Próchnicki i Wójcik Wpisy polskie dla II. klasy wyd. 1—3	German i Petelenz Ćwiczenia niemieckie dla II. kl. wydanie 5. Lwów. 1907.	Baranowski i Dziedzicki Geografia powszechna wydanie 11. 1906. Semkowicz Opowiadania z dziejów powszechnych I wyd 3. 1908.	Kranz jak w kl. I. Mocnik, Geometrya poglądowa wyd. 8.	Nowicki-Limbach. Zoologia 1903. Botanika jak w kl. I.	—	—
III.	Ks. Dąbrowski Historya biblijna zakonu starego 1—4 w. Ks. Jougan Liturgika kat. 1 - 3. wyd.	Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego część II. wyd. 5—8	Próchnicki Ćwiczenia łacińskie dla kl. III. wyd. 2—4. Cornelius Nepos, wyd. Kłaka	Fiderer, Gramatyka języka greckiego wyd. 2 lub. 3	Taborski-Winkowski Ćwiczenia greckie Lwów 1906.	Dr. Antoni Małecki, Gramatyka języka polskiego wydanie 9 i 10.	Czubek-Zawiliński Wypisy polskie dla III kl. Lwów 1906.	German i Petelenz Ćwiczenia niemieckie dla III. kl. wydanie 3. Lwów. 1904. Petelenz, Deutsche Grammatik wydanie 2. 1994	Geografia jak w kl II. Semkowicz Opowiadania z dziejów powszechnych. Część II. Rawer. Dzieje ojczyste wyd. 3. Lwów 1908.	Brzostowicz, Początki arytmetyki i algebry. Część II. wyd. 1—3. Jamrógiewicz, Geometrya poglądowa wyd. 2—3. Lwów 1902.	Wiśniowski Wiadomości z Mineralogii dla klas niższych Lwów 1903.	Kawecki i Tomaszewski. Fizyka dla kl. niż. wyd. 4-5 1906.	—
IV.	Ks. Jougan Liturgika katolicka. 1—3 wyd.		Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla kl. IV. Caesar, Comm. de bell. gall. wydanie Terlikowskiego Ovidius wyd Ziwsa-Skupniewicz		Ćwiczenia greckie jak w klasie III.		Czubek-Zawiliński Wypisy polskie dla V. kl. Lwów 1906.	German i Petelenz Ćwiczenia niemieckie dla IV. kl. wydanie 3. Lwów. 1904. Petelenz, Deutsche Grammatik jak w kl. III.	Benoni Majerski, Geografia monarchii austr-węg. wyd 5 Semkowicz. Op. z dziejów powszechnych. Cz. II. wyd. 2. Rawer. Dzieje ojcz. wyd. 2. i 3	Jak w klasie III.	—	Jak w kl III.	—
V.	Ks. Jeż Nauka wiary Część I. 1889.		Livius, wyd. Zingerlego Majchrowicka Ovidius, wyd. Ziwsa-Skupniewicz.		Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta wyd. 1—3. Homera Iliada, wydanie Sołtysika, część I.		Próchnicki Wzory poezyi i prozy wyd. I. i 2.	Ippold-Stylo Deutsches Lesebuch für die V. Kl. wydanie 1 Lwów 1905.	Zakrzewski Historya powszechna. Część I. wydanie 4	Dziwiński, Podręcznik arytmetyki i algebry dla klas wyższych wyd. 3. 1906. Mocnik-Maryniak, Geometrya dla wyż. klas, wyd. 5 i 6 Lwów 1906.	Wiśniowski, Mineralogia i geologia wyd. 1. i 2 1906. Rostafiński Botanika dla klas wyż. wyd. II. 1901.	—	—
VI.	Ks. Jougan Dogmatyka szczegółowa 1901.		Sallustius, wyd. Sołtysika Vergilius wyd Eichlera-Rzepińskiego: Cicero wydanie Sołtysika		Homera Iliada cz. I. i II. wyd. Sołtysika. Herodot wyd. Schindler-Terlikowski. Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta.		Wypisy polskie St. Tarnowskiego i J. Wójcika część I. wyd. 3 1903.	Ippold-Stylo Deutsches Lesebuch für die V. Kl. Minna von Barnhelm.	Zakrzewski. Historya powszechna. Część I. i II. Lewicki, Zarys historyi Polski i krajów ruskich wyd. 1—3.	Kostecki Zarys algebry, 1902. Geometrya jak w klasie V. Logarytmy Kranza.	Nussbaum Zoologia dla klas wyższych.	—	—
VII.	Ks. Szczeklik Etyka katolicka wyd. 4		Cicero wyd. Kornitzera Vergilius Aeneis wyd. Eichlera-Rzepińskiego		Homera Odyssea, wyd. Christ-Jezienicki, Demostenes, wydanie Schmidta.		W I, pół. Wyp. p. St Tarnowskiego cz. I. W II. półr Wyp. p. Tarnowskiego i Próchnickiego wyd. 1—3.	Ippold-Styllo Deutsches Lesebuch für die VII. Kl. Hermann u. Dorothea, König Ottokar.	Zakrzewski Historya powszechna Część III. Lewicki, Zarys historyi Polski i krajów ruskich jak w kl. VI.	Jak w kl. VI. Logarytmy Kranza	—	Kawecki i Tomaszewski Fizyka dla klas wyższ. Tomaszewski Zarys chem.	Ks. Nuckowski Początki logiki ogólnej 1903.
VIII.	Ks. Jougan Historya kościoła katolickiego wyd. 2.		Horatius wyd. Dolnicki-Librewski Tacitus wyd. Weidner-Staroniejski.		Plato, Apologia Sokratesa w. Christ-Lewicki, Sofokles Antygona wyd. Schubert-Majchrowicz; Homera Odyssea wyd. Christ-Jezienicki.		Wypisy polskie St. Tarnowskiego i Próchnickiego część II. wyd. 1—3.	Ippold-Stylo Lesebuch für die VIII. Kl. Lear, Wilhelm Tell Iphiginie auf Tauris.	Głąbiński-Finkel, Historya i statystyka austro-węg. monarchii Lewicki, Zarys dziejów Polski wyd. 1—4.	Jak w klasie VII.	—	—	Lindner-Kulczyński Wykład psychologii. 1895.

